

KS. MARIAN-ALFONS M Y R C H A

**NIEŚWIADOMOŚĆ BEZPRAWNOŚCI A WINA W KARNYM  
USTAWODAWSTWIE KANONICZNYM I POLSKIM**  
ciąg dalszy\*

Rozdział III.

**Nieświadomość bezprawności  
a wina w prawie polskim**

**§ 1. D a w n e p r a w o p o l s k i e**

Dawne prawo polskie, przynajmniej począwszy od wieku XV, wielki kładzie nacisk na należyte ogłoszenie ustawy, ażeby nikt w przyszłości nie mógł się powoływać na jej nieznaną<sup>1</sup>. Wyraźnie to zaznacza konstytucja przeciwko heretykom z r. 1424 — „ut nullus valeat praetendere ignorantiam praemissorum“<sup>2</sup>. Z takim samym postanowieniem niemożliwości powoływania się na nieznaną<sup>1</sup> prawa z chwilą jego ogłoszenia spotykamy się w konst. z 1505 r.: „*Ne per*

---

\* Patrz: Rozdział I, II, *Polonia Sacra* 1955, zeszyt 4.

<sup>1</sup> Por. M a k a r e w i c z J., *Polskie prawo karne*, Lwów—Warszawa 1919, 94; G l a s e r St., *Ignorantia iuris* w prawie karnem, 1931, 10.

<sup>2</sup> Konst. 1424 przeciw heretykom: Quocirca omnibus et singulis Capitaneis, Burgrabiis, Procuratoribus, Magistris Civium, Consulibus et aliis Regni nostri Officialibus et subditis quibuslibet, ad quos praesentes pervenerint, mandamus quatenus praesens edictum nostrum custodire fideliter et firmiter debeatis, et ubilibet in Civitatibus, villis et aliis quibuslibet locis publicis et privatis et specialiter ubi tractantur judicia et ubicunque contingerit aliquam multitudinem hominum confluere palam vocibus praeconum faciatis proclamare, ut nullus valeat praetendere ignorantiam praemissorum”. V. I, 86.

*ignorantiam Constitutionem novam quispiam colludi videatur*<sup>3</sup> Obowiązek zaznajomienia się z ustawą polską ciąży nie tylko na obywatelach polskich, ale także i cudzoziemcach. W dawnym prawie polskim obowiązywała zasada terytorialności<sup>4</sup>. W myśl tej zasady prawu polskiemu podlega każdy, kto znajduje się na terytorium państwa polskiego, a więc także i cudzoziemiec. Ażeby cudzoziemcom ułatwić poznanie krajowych przepisów, konstytucja z roku 1525 dla Gdańska nakazuje wszystkim właścicielom domów zajezdnych, szynkowni i w ogóle wszystkim gości przyjmującym, aby swych gości zagranicznych pouczali o pewnych przepisach, wychodzących poza przeciętną etykę, szczególnie w sprawach religii, ochrony pewnego kultu, a zakazu kultu innego itp.<sup>5</sup> Jest to promulgacja można powiedzieć „ad personam” w tym celu, aby wszyscy mogli zastosować się do krajowych przepisów — „*ut quilibet hic et in Dominiis Nostris existens se voluntati ac Mandatis Nostris accommodare sciat et possit*”<sup>6</sup> i nie mogli w przyszłości powoływać się na nieznamość ustawy, „*Denique ne quis voluntatis et Statutorum Nostrum ignorantiam praetendere possit...*”<sup>7</sup> Cudzoziemcy więc, w wypadku popełnienia przestępstwa, odpo-

---

<sup>3</sup> Konst. 1505 r.: „*Ne per ignorantiam Constitutionem novam quispiam colludi videatur, dum quidquam fieret contra Constitutionem quae ad cognitionem non esset deducta communem, idcirco in Constitutionibus nostris plane procedere cupientes decernimus, quod nullus obligatus erit ad novam Constitutionem servandam, nisi ipsa primum per proclamationem in Regno publicetur*”. V. I, 300.

<sup>4</sup> Por. M a k a r e w i c z J., *Polskie prawo karne*, Lwów—Warszawa 1919, 34.

<sup>5</sup> Konst. 1525 r. dla Gdańska: „*Denique ne quis voluntatis et Statutorum Nostrorum ignorantiam praetendere possit, mandamus et strictissime praecipimus, quod caupones, tabernarii... et generatim omnes huius Urbis Cives et incolae ad quemcunque illorum hospitem seu advenam aliquem divertere et venire continget illi cum primis Statuta et edicta Nostra... referre et declarare tenebuntur, ut quilibet hic et in Dominiis Nostris existens se voluntati ac Mandatis Nostris accommodare sciat et possit*”. V. I, 458, 459.

<sup>6</sup> V. I, 458—9; Por. M a k a r e w i c z, *Polskie prawo karne*, 94.

<sup>7</sup> V. I, 458; Por. M a k a r e w i c z, *Polskie prawo karne*, 94.

wiadają według prawa miejscowego. Wskazuje na to wyraźnie Statut Litewski<sup>8</sup>, a jeśli chodzi o Koronę — to zapiski Grodu Sanockiego, gdzie przed sądem stają poddani węgierscy<sup>9</sup>. Jeśli chodzi o formę ogłaszania ustaw, to w XVIII wieku najpopularniejszą formą było ogłaszanie ustaw z ambony<sup>10</sup>.

W myśl więc konst. z r. 1424 oraz 1505 ustawa obowiązuje z chwilą należytego jej ogłoszenia. Ogłoszenie jest formalnym warunkiem obowiązywania ustawy, a w konsekwencji poczytania przestępstwa. Sama znajomość ustawy nie jest wymagana. Konstytucje, wzorem prawa rzymskiego, przyjmują fikcję, iż z chwilą ogłoszenia wszyscy ustawę znają, a skoro ją znają nie mogą powoływać się na nieznaną ustawę<sup>11</sup>. Prawo więc polskie stało na stanowisku domniemania znajomości prawa po jego formalnym ogłoszeniu. Wynika stąd, iż w dawnym

---

<sup>8</sup> „Także cudzoziemcy y zagraniczniki Wielkiego Xięstwa Litewskiego, przyjeździe y jakimkolwiek obyczaiem przybyłe ludzie tymże prawem mają być sądzeni y na tych Urzędziech, gdzie kto wystąpi, Stat. Lit. R. I, art. 1. Rozdz. I, art. 26 o odpowiednikach nieosiadłych zestawia na równi jako podmioty przestępstwa: „bądź tubylec Państwa naszego Wielkiego Xięstwa Litewskiego, jako y cudzoziemiec”. Por. R. XIV, art. 3: „gość przyjeźdzy” przy schwytaniu na gorącym uczynku kradzieży. Statut traktuje na równi cudzoziemców z nieosiadłymi. Por. Makarewicz, *Polskie prawo karne*, 35.

<sup>9</sup> Iwasko de Zabin de Hungaria, Lewko z Hostowiec z Węgier, Piotr z Dobrej z Węgier, Andrzej Michnicz z Porąby, wsi węgierskiej; B a l z e r, *Registr.* nr 1, 15, 76, 81; Por. D ą b k o w s k i, *Stanowisko cudzoziemców w prawie litewskim*, 1912, 80 sq.

<sup>10</sup> Por. Konst. 1789, V. IX, 155; M a k a r e w i c z, *Polskie prawo karne*, 94. „Komisye porządkowe, każda respective wyda uniwersały obowiązujące, iż zagraniczny na nowo osiadający, wolen będzie... od rekrutowania... O takim uniwersale plebani obojga obrządków we wszystkich parafiach w święto z ambon lud uwiadomić mają”. V. IX, 150.

<sup>11</sup> Ustawa blankietowa z r. 1613 w sprawie zapobieżenia walkom nadgranicznym obywateli polskich z niemieckimi i odwrotnie przewidywała ogłaszania przez władze administracyjne państwa napadniętego nazwisk osób zapowiadających kroki nieprzyjacielskie jako publicznych nieprzyjaciół, których odtąd nie wolno nikomu podejmować i ukrywać i to nieznaną ogłoszenia nie można się zasłaniać... „ignorantiae excusatione universis penitus sublata”, V. III, 215 sq.; Por. M a k a r e w i c z, *Polskie prawo karne*, 95.

prawie polskim, w wypadku pogwałcenia normy prawnej formalnie ogłoszonej, istniało domniemanie złego zamiaru (dolus) u sprawcy przestępstwa. Sprawca przestępstwa umyślnego według prawa polskiego musiał mieć świadomość bezprawności swego czynu. Świadczą o tym tego rodzaju wyrażenia, jak: „gwałtem umyślnie naiachawszy“<sup>12</sup>, „umyślnie z iakiey zapamiętałości zabit“<sup>13</sup>, „nie z przygody, ani za winę, ale umyślnie wziąwszy przed się zły umysł“<sup>14</sup>, zamieszczone w Statucie Litewskim<sup>15</sup>. W prawie polskim koronnym wieku osiemnastego, w konstytucji z r. 1726<sup>16</sup>, spotykamy tego rodzaju zwroty, jak: „voluntarie ac deliberate zabijając“. O dobrowolnym i rozmyślnym zabójstwie chłopca mówi konstytucja z r. 1768: „waruje się jak najuroczyściey, iż odtąd... gdyby się trafiło, żeby szlachcic chłopca złośliwie y nie przypadkiem, ale dobrowolnie, rozmyślnie, na śmierć zabił... utratę własnej głowy swoiey karany być powinien“<sup>17</sup>. Tę samą myśl rozwija Statut Litewski odnośnie do zabójstw skrytobójczych<sup>18</sup>. Słowa „umyślnie, dobrowolnie, z rozmysłem“ świadczą, iż prawodawca polski wielką wagę przywiązywał do świadomości bezprawności. Nie może ktoś postępować umyślnie, z rozmysłem, jeśli nie jest świadom swej bezprawnej czynności. Prawo więc polskie kładło silny nacisk na zły zamiar. Przejawia się to także i w judy-

<sup>12</sup> Statut Litewski, R. XI, art. 1.

<sup>13</sup> Statut Litewski, R. XI, art. 7.

<sup>14</sup> Statut Litewski, R. XI, art. 9.

<sup>15</sup> Por. M a k a r e w i c z, *Dawne prawo polskie*, 99.

<sup>16</sup> V. VI, 484.

<sup>17</sup> V. VII, 600.

<sup>18</sup> Statut Litewski, R. XI, art. 17: „Ktoby kogo niewiadomie, bez zwady, ale milczkiem, zdradliwie a potajemnie zabił. To jest abo w drodze kryiomko ze krzaków, z zapłocia, abo w mieście, we wsi, na ulicy zasiadszy... postrzelił.

R. XI, art. 21: „Gdyby szlachcic drugiemu szlachcicowi dobrowolną drogę zasiadł, chcąc go umyślnie zabić, abo ranić”.

O morderstwach z zasadzki prawo koronne wspomina tylko mimochodem: „to się ma rozumieć, jeśliby kto in causa criminali ratione insidiosus homicidii... był przesądzon dekretem Seymowym, K. 1588, V. II, 1215.

katurze już w XVI wieku<sup>19</sup>. W rejestrze złoczyńców grodu Sanockiego (1554—1638) spotykamy przypadki, bliżej określające dolus directus: „iż on zasiadł nań w dobrowolnej drodze, ni mając z nim nic, iako się pokazało z prawa, tamże wyskoczywszy z zapłocia, zadał mu rany... ku czemu się ten Iwanik zeznał sam dobrowolnie, iż go tam wtenczas chciał na tem zasiedzeniu zabić (nr. 23) ten Skokowski przedtym miał złą wolę przeciw nieboszczykowi..., że nim na tę robotę chodził, konia sobie z miasta na przedmieście wywiódł i nagotował (nr 131)“<sup>20</sup>.

Prawo polskie przyjmując domniemanie znajomości ustaw po ich formalnym ogłoszeniu, przyjmowało także „praesumptio doli“ w wypadku pogwałcenia tych ustaw. W ogóle prawo polskie ma skłonność do operowania presumpcjami i to tak w kierunku ustalenia osoby winowajcy, że to właśnie ten, a nie inny sprawca dokonał przestępstwa danego, jak także, o ile chodzi o nastrój woli sprawcy, tam, gdzie nie ulega wątpliwości, że on choćby pośrednio spowodował dany skutek, — „praesumptio doli“. W obu przypadkach ma podejrzany składać przysięgę oczyszczającą<sup>21</sup>. Wyjątek stanowiło czwarte obwinienie o kradzież lub rabunek, w którym nie dopuszczalna była przysięga oczyszczająca<sup>22</sup>.

Z powyższego możemy wyciągnąć następujący wniosek. Dawne prawo polskie przy przestępstwach umyślnych domaga się u sprawcy przestępstwa świadomości bezprawności nie tylko z punktu widzenia etycznego, ale i prawnego. Istnienie

---

<sup>19</sup> „Wyrok nadworny z r. 1507 zawiera zwrot bardzo znamieny: „iculpatum fecit... quomodo idem J. J. eum tempore nocturno suffocasse extitit“; Bobrzyński, *Decreta* 31; Z powyższego widać, iż wedle sądu polskiego zły zamiar polega na uzmysłowieniu sobie skutku i na woli (scitu et voluntate); Por. Makarewicz, *Dawne prawo polskie*, 99.

<sup>20</sup> Balzer, *Registr*, str. 67, 190, cyt. Makarewicz, *Dawne prawo polskie*, 99, dop. 3.

<sup>21</sup> Korektura Taszyckiego (1532) zawiera: „Si nobilis nobilem voluntarie et ex proposito occiderit, voluntarie ac ex proposito vel intentione“. Obwiniony ma zaprzysiądz, „homicidium praeter voluntatem et intentionem et propositum suum se commississae“ (c. 819).

<sup>22</sup> V. I, 151.

świadomości bezprawności z punktu widzenia prawa domniemywa się u sprawcy, który przestąpił ustawę formalnie ogłoszoną w myśl zasady, iż ustawa formalnie ogłoszona jest wszystkim znana. Sprawca nie może powoływać się na nieznaną jomość ustawy, może tylko za pomocą przysięgi oczyszczającej obalić presumcję doli w przypadkach użycia do działania: zwierzęcia, względnie sługi<sup>23</sup>.

Niemożliwość usprawiedliwienia się z powodu nieznanomości ustawy prowadzi do wniosku, iż w dawnym prawie polskim obowiązywała zasada: „*I g n o r a n t i a v e l e r r o r i u r i s n o c e t*“. Zasada ta jednak nie była bezwzględnie przestrzegana. Dopuszczano od niej wyjątki, wzorując się przy tym na prawie rzymskim<sup>24</sup>. I tak, nieznanomość prawa miała usprawiedliwiać cudzoziemców i nieletnich, a więc osoby, u których nie można się domniemywać znajomości ustawy. „Czy chodziło przy tym o ustawy w ogóle, czy też jedynie o prawa o charakterze bardziej miejscowym, jest rzeczą niepewną, choć przypuszczenie przemawia za tą ostatnią alternatywą“<sup>25</sup>. Biorąc analogię z prawa rzymskiego możnaby powiedzieć, że odnosiły się do „*delicta iuris civilis*, a nie „*delicta iuris gentium*“<sup>26</sup>. „W szczególności dopuszczalne było powoływanie się na nieznanomość ustaw dotyczących przestępstw religijnych, jak np. zakazu pewnego kultu. To też w myśl ustawy dla Gdańska z 1525 r., nakazują-

---

<sup>23</sup> „*Falco incitationem seu canis impulsione negabat: Falco per iuramentum debet se expugnare*“. V. I, 30.

Pan sługi non aliter se innoxium de crimine tali expurgabit, nisi iuramento cum duobus testibus similiter praestito, quod nec suo scitu nec consensu... id est commissum“. V. I, 274.

Taką oczyszczającą przysięgę składa Magistrat m. Radziejowa w r. 1593, który niesłusznie skazał na śmierć, że „non animo injurtandi, lecz szczególną sprawiedliwości żarliwością na śmierć osądził“, Makarewicz, *Dawne prawo polskie*, 101.

<sup>24</sup> Por. Makarewicz, *Dawne prawo polskie*, 96; Glaser, *Ignorantia iuris w prawie karnem*, 10.

<sup>25</sup> Glaser, *Ignorantia iuris w prawie karnem*, 10, 11.

<sup>26</sup> Makarewicz, *Dawne prawo polskie*, 96.

cej gospodarzom pouczenie cudzoziemców w sprawach religijnych, cudzoziemiec mógł się ze skutkiem powoływać na niezajomość przepisów religijnych, o ile takiego pouczenia nie otrzymał. Ciężar dowodu spadał jednak na cudzoziemca, gdyż znajomość ustawy oparta jest na presumpcji. „Uprzywilejowane stanowisko cudzoziemca polega na możliwości obalenia presumpcji ustawowej zapomocą przeciwdowodu. Jest to stanowisko odpowiadające literaturze współczesnej, przyjmującej wprawdzie: „Ignorantia vel error iuris nocet“, lecz wciągającej świadomość bezprawności w obręb konstrukcji *dolus*“<sup>27</sup>. Do przestępstwa umyślnego konieczną jest świadomość bezprawności, gdy nie ma świadomości bezprawia, nie ma złego zamiaru (*dolus*). W wypadku pogwałcenia normy formalnie ogłoszonej presumuje się *dolus*, albowiem presumuje się znajomość prawa. Presumpcja ta jednak dopuszcza odwód, który mogą przeprowadzić osoby uprzywilejowane, do jakich zaliczało się cudzoziemców i osoby nieletnie. Judykatura przy odwodzie przeprowadzanym przez nieletnich uwzględnia przede wszystkim warunki, w jakich wychowywał się nieletni, przykład rodziców<sup>28</sup>, dotychczasowe miejsce zamieszkania. Z takim rozstrzygnięciem uznania nieświadomości prawa u nieletnich za okoliczność usprawiedliwiającą spotykamy się w wyroku Trybunału Lubelskiego z r. 1688. Trybunał ustalił, iż odwód się udał, ponieważ nieletni w danym wypadku nie wychowywali się w Polsce, ale na Węgrzech i to w zasadach, wszczepianych przez rodziców, a nieznanymi w Polsce. Wobec stwierdzenia stanu faktycznego, usprawiedliwiającego nieletnich, upadła presumpcja ustawowa, jakoby nieletni mieli świadomość wykonywania praktyk religijnych ich kultu, a niezgodnych z kultem obowiązującym w Polsce<sup>29</sup>. Z powyższego wynika, że prawo polskie przy rozpatrywaniu błędu prawnego,

---

<sup>27</sup> Glossa do I. 14. C de plag. 9. 20: „Quaelibet ignorantia, etiam, iuris, excusat a dolo“; Makarewicz, *Dawne prawo polskie*, 97.

<sup>28</sup> Makarewicz, *Dawne prawo polskie*, 97.

<sup>29</sup> „Licet poenas ex praescripto Legis publicae conditas succubuisse inducuntur, nihilominus Judicium praesens, attenta ipsarum in Juve-

czy nieświadomości prawa, zwracało baczną uwagę na warunki konkretnego wypadku, które w dużej mierze decydowały o tym, czy odwód mógł być przeprowadzony i presumpcja obalona co do znajomości prawa u tej osoby, która się na błąd powoływała.

## § 2. Obecne prawo polskie

### A. Nieświadomość bezprawności

#### 1. Uwagi ogólne

Zagadnienie nieznanomości prawa (*ignorantia iuris*) w Polskim Kodeksie Karnym z 1932 r. jest problemem nadzwyczaj aktualnym i żywo rozstrzaskanym zarówno przez naukę, jak i praktykę sądową. Dowodem aktualności tego problemu jest liczna literatura, jaka w tak krótkim czasie po ogłoszeniu Kod. Kar. powstała w związku z tym zagadnieniem, jak też nie mniej liczny szereg Orzeczeń Sądu Najw., wypowiedzianych na temat: co sprawca przestępstwa umyślnego ma objąć świadomością i wolą. To tak szczególne zainteresowanie się polskiej nauki i praktyki problemem nieznanomości prawa przypisać należy nie tyle ciężarowi gatunkowemu samego problemu, nawiasem mówiąc stale aktualnemu i dyskutowanemu w nauce prawa karnego, ile niejasności samej ustawy w tym względzie.

Problem nieznanomości prawa znajduje rozwiązanie w art. 14 i 20 § 2 k. k. I właśnie te dwa artykuły, a szczególnie ich wzajemny stosunek stały się powodem długiej dyskusji na temat co sprawca umyślnego przestępstwa winien objąć swoją świadomością i wolą pod względem normatywnym? Czyli innymi słowy czy sprawca przestępstwa umyślnego musi znać normę prawną? Czy *ignorantia iuris* usprawiedliwia w prawie karnym? Czy przeciwnie w Kodeksie karnym obowiązuje zasada „*error iuris nocet*?

---

*nili aetate per olim Gen. M. Matrem sub tempus excursionis Ungaricae... et Gen. O... a teneris ad apostasiam cum quibus crimen extinctum est inductione a paenis praemissis ipsos ex clementia Iudicii sui relevanda*” Ad perpetuam rei memoriam Trina Decreta Tribunalia AD 1689, str. B 3, cyt. Makarewicz, *Dawne prawo polskie*, 97, dop. 1.

W odpowiedzi na te pytania zdania prawników są podzielone. Można tu wyodrębnić grupy: Jedna, z Makarewiczem<sup>1</sup> na czele jest zdania, że w k. k. jest utrzymana zasada: „*ignorantia iuris criminalis excusat*“. Do zwolenników tej teorii zaliczyć należy: Pławskiego<sup>2</sup> i Akera<sup>3</sup>. Grupa druga z Śliwińskim na czele<sup>4</sup> wypowiada się za tezę „*error iuris nocet*“ dla zakresu prawa polskiego. Za tezę tą oświadczają się także Jamontt-Rappaport<sup>5</sup>, Glaser<sup>6</sup>, Bzowski<sup>7</sup>, Wolter<sup>8</sup>, oraz Sąd Najwyższy

<sup>1</sup> Makarewicz, *Błąd co do przestępczości*, Ruch prawniczy, ekonomiczny i socjologiczny, zesz. 1, 1936 r., str. 33 sq.

Makarewicz, *Kodeks karny*, wydanie 5, Lwów 1938, 75.

<sup>2</sup> Pławski, *Nieświadomość przestępności a wina*, Lwów 1939, 24—47.

Pławski, *Stosunek art. 20 § 2 do art. 14 Kodeksu Karnego*. Czasopismo sędziowskie, 1935, IX, 232—235.

Pławski, *O wykładnie art. 14 K. K.*, Gazeta Sądowa Warszawska z dnia 21 grudnia 1936 r., Nr. 51, 714, 715.

<sup>3</sup> Aker, *Zagadnienie błędu na tle polskiego prawa karnego* (art. 14 i 20 K. K.), Gazeta Sądowa Warszawska z 12 kwietnia 1937 r., Nr. 15, 212—215, dodając, że „zawiniony błąd... bądź co do bezprawności, bądź tylko co do przestępności w działaniach, co do których ustawa w części szczególnej nie przewiduje dokonania ich z winy nieumyślnego, uzasadnia specjalną odpowiedzialność z art. 20 § 2 K. K. oraz z odpowiedniego przepisu Kodeksu Karnego”.

<sup>4</sup> Śliwiński, *Prawo Karne*, Warszawa 1947, 238—280. Por. Śliwiński, *Błąd w świetle przepisów kodeksu karnego*, Gazeta Sądowa Warszawska, Nr. 22—23/34 oraz Glossa, O. S. P. poz. 422/38. (Zapatrywania wyrażone w powyższym artykule, jak i glossię zmodyfikował Śliwiński w podręczniku, *Prawo karne*, 238—280).

<sup>5</sup> Jamontt-Rappaport, *Kodeks Karny*, Warszawa 1932, 222.

<sup>6</sup> Glaser, *Polskie prawo karne w zarysie*, Kraków 1934, 169 sq, 181; Glaser, *Ignorantia iuris w prawie karnym*, 1931, 18.

<sup>7</sup> Bzowski, *O stosunku § 1 art. 14 do § 2 art. 20 K. K. z r. 1932*, Głos Sądownictwa 1936, Nr. 10, 768 sq.

<sup>8</sup> Wolter, *Zarys systemu prawa karnego*, Kraków 1933, I, 97 sq., 156 sq.

Wolter, *Prawo karne*, 1947, 164 sq., 241 sq.

Wolter, *Nieświadomość bezprawności*. Czasopismo prawnicze i ekonomiczne, 1935, 224 sq.

w składzie 7 osób w orzeczeniu z dnia 21 kwietnia 1934 r.<sup>9</sup>.

Trzecia grupa nie zajmuje wyraźnego stanowiska w tej materii. Do niej zaliczyć należy Makowskiego<sup>10</sup> oraz Peipera<sup>11</sup>.

Czwarta grupa, reprezentowana przez autorów podręcznika „Prawo Karne Polski Ludowej“: Andrejewa, Lernella i Sawickiego<sup>12</sup> domaga się u sprawcy przestępstwa umyślnego świadomości społecznego niebezpieczeństwa czynu, czyli świadomości bezprawności. Sprzecznie ze sobą Glaser — Mogilnicki<sup>13</sup>.

Pominąwszy więc grupę autorów niezdecydowanych w tej materii, trzeba przyjąć, iż stoją naprzeciw siebie dwa zapatrywania: jedno wyrażone przez Makarewicza i jego zwolenników, drugie przez Śliwińskiego oraz Sąd Najwyższy z dn. 21 kwietnia 1934 r. Oba zapatrywania na uzasadnienie swego stanowiska, powołują się na art. 14 i 20 k. k., co więcej właśnie te dwa wyżej wymienione artykuły stały się powodem ich powstania. Które z tych zapatrywań jest bardziej słuszne? Które z nich więcej odpowiada duchowi polskiego kodeksu karnego? Odpowiedź na to pytanie damy po bliższym zapoznaniu się z obu kierunkami i ich uzasadnieniem prawnym.

Jakie okoliczności muszą być objęte dziedziną intelektualną, a następnie wolą przy przestępstwach umyślnych, mamy odpowiedź w art. 14 § 1, w świetle którego sprawca, o ile ma działać z zamiarem, musi „chcieć popełnić przestępstwo“, albo

<sup>9</sup> Zbiór Orzeczeń Sądu Najwyższego Izby Karnej, 1934, Nr. 102, 175—178.

Por. Orzeczenie Sądu Najwyższego z dnia 27 sierpnia 1936 r., 3 K. 859/36.

Orzeczenie Sądu Najwyższego z dnia 18 lipca 1938 r., 3 K. 155/38.

<sup>10</sup> Makowski, *Kodeks karny*, Komentarz, wydanie 3, Warszawa 1937, 68, 70, 75.

<sup>11</sup> Peiper, *Kodeks karny*, Komentarz do kodeksu karnego, wyd. 2, Kraków 1936, 53, 54, 76.

<sup>12</sup> Andrejew, Lernell, Sawicki, *Prawo Karne Polski Ludowej*, Warszawa, 1950, 188.

<sup>13</sup> Glaser-Mogilnicki, *Kodeks karny, komentarz*, Kraków 1934, 61, 102, 103.

„przewidywać możliwość skutku przestępnego“ lub „przestępczości działania“ i na to się godzić. Czyli sprawca musi działać z zamiarem bezpośrednim, czy też ewentualnym. Artykuł ten nie zawiera określenia złego zamiaru, jak to czyni prawodawca kościelny w kan. 2200, ale za to zawiera określenie przestępstwa umyślnego, wymieniając jego istotne cechy. Byłby on jasny i nie budził najmniejszych wątpliwości, gdyby nie art. 20, który stanowi niejako odwrotną stronę art. 14. W myśl art. 20 § 1 „nie popełnia przestępstwa, kto dopuszcza się czynu pod wpływem błędu co do okoliczności, należącej do istoty czynu, z wyjątkiem gdy chodzi o występki nieumyślne, a błąd byłby wynikiem nieostrożności lub niedbalstwa“, a w § 2 „Sąd może uwzględnić usprawiedliwioną nieświadomość bezprawności czynu, jako podstawę do nadzwyczajnego złagodzenia kary“.

Na tle powyższych przepisów powstał w literaturze i orzecznictwie spór na temat, co sprawca umyślnego przestępstwa powinien pod względem normatywnym objąć swoją świadomością i wolą, a w konsekwencji powstanie dwóch sprzecznych ze sobą teorii, o czym wskazaliśmy wyżej, a ponadto zarzut sprzeczności (antynomii) między art. 14 § 1 a art. 20 § 2, który podnieśli Wolter, Glaser oraz Bzowski.

## 2. Zarzut sprzeczności między art. 14 § 1 i art. 20 § 2 k. k. z 1932 r.

Zarzut sprzeczności, podniesiony przez Woltera i Glasera opiera się na tym, że w art. 14 § 1 prawodawca żąda, by sprawca świadomością swą obejmował nie tylko bezprawność czynu, ale i przestępczość. Z określenia „przestępstwo“, „przestępny“ można by wnioskować, że sprawca tylko wtedy odpowiadać będzie za przestępstwo umyślne, jeśli ma świadomość, że czyn jego jest przestępny, czyli zakazany pod groźbą kary. Wypływa to wyraźnie ze słów „chce popełnić przestępstwo“, względnie, że przewidując możliwość skutku przestępnego lub przestępczości działania, na to się godzi. „Do umyślnego przestępstwa niedozwolonego handlu walutami nie wystarczyłoby więc, by sprawca wiedział, że sprzedaje walutę obcą, potrzeba by jeszcze wiedział, iż mu tak postąpić nie wolno. Można zaś

sprzedawać walutę i nie wiedzieć, że istnieje zakaz sprzedaży“<sup>14</sup>. W art. 20 § 2 prawodawca stanowi, że „nieświadomość bezprawności czynu“ prowadzić może najwyżej do nadzwyczajnego złagodzenia kary. Wedle powyższego artykułu istnieje przestępstwo umyślne mimo, że sprawca nie zdaje sobie sprawy z bezprawności czynu, a tym bardziej z jego przestępności. Świadomość bezprawności nie musi pokrywać się z świadomością przestępności. „Każdy bowiem, kto ma świadomość przestępności, czyli wie, że czyn jest zakazany pod groźbą kary, wie również, że czyn jest w ogóle przez prawo zakazany, natomiast ten, który wie, że jest on w ogóle zakazany, nie musi wiedzieć, że jest zakazany pod groźbą kary. Nie każde naruszenie cudzego mienia, choć jest bezprawiem cywilnym, stanowi przestępstwo“<sup>15</sup>. Kodeks karny w art. 20 § 2 mówi jedynie o nieświadomości bezprawności czynu, nie mówi zaś o nieświadomości przestępności czynu. „Jeśli więc zestawia się przepis art. 14 § 1 z przepisem art. 20 § 2 k. k., to stając na stanowisku, że do przestępstwa umyślnego potrzeba świadomości przestępności (chce popełnić przestępstwo, możliwość skutku przestępnego przewiduje i na to się godzi), dochodzi do antynomii: nieświadomość bezprawności (art. 20 § 2 k. k.) daje bowiem, o ile jest usprawiedliwiona, tylko podstawę do nadzwyczajnego złagodzenia kary, mimo że nieświadomość bezprawności to tym samym nieświadomość przestępności — z drugiej strony nieświadomość przestępności, która nie musi być nieświadomością bezprawności, ma wykluczać przestępstwo umyślne“<sup>16</sup>. Przyjmując więc, że do pojęcia przestępstwa umyślnego konieczną jest świadomość przestępczości, jak by to wynikało z art. 14 § 1 k. k., to przepis art. 20 § 2 k. k. staje się albo logiczną antynomią albo praktycznie bezwartościową

---

<sup>14</sup> Wolter, *Prawo karne*, 164, 165.

<sup>15</sup> Wolter, *Prawo karne*, 241. Por. Śliwiński, *Prawo karne*, 240, 241.

Wolter, *Nieświadomość bezprawności*, *Czasopismo prawnicze i ekonomiczne*, 1935, 224 sq.

<sup>16</sup> Wolter, *Prawo karne*, 241, 242.

wypowiedzią. Z tej racji zaznaczyć należy, że mimo najlepszych chęci redaktorów ustawy w kierunku wprowadzenia świadomości bezprawności do istoty umyślności, wszystko przemawia za tym, że wola wyrażona w ustawie tego nie uwytkła<sup>17</sup>. Z racji uniknięcia antynomii skłonić się należy do przyjęcia tezy, wyrażonej przez Sąd Najwyższy, w myśl której do popełnienia przestępstwa umyślnego nie potrzebna jest świadomość bezprawności czynu, choć teza ta nie odpowiada ani subiektywizmowi kodeksu, ani ostatnim tendencjom nauki prawa karnego<sup>18</sup>. „Nieszczęśliwa redakcja ustawy spowodowała, że jeden z najważniejszych problemów stał się w ustawie, opartej na najnowszych zdobyczach wiedzy prawniczej, niejasny i w najwyższym stopniu sporny“<sup>19</sup>. Tak w krótkości przedstawia się zarzut antynomii, podniesiony przez Woltera<sup>20</sup>.

Bzowski<sup>21</sup> wykazuje, iż przepisy art. 14 § 1 i art. 20 § 2 k. k. znajdują się w jaskrawej sprzeczności, przeprowadzając następujący tok rozumowania: „W pojęciu przestępności działania mieści się i pojęcie jego bezprawności, nie ma przestępności bez bezprawności, choć może być bezprawie, nie będące przestępstwem. § 2 art. 20 k. k. zezwala jednak na nadzwyczajne złagodzenie kary przez sąd w razie usprawiedliwionej nieświadomości bezprawności czynu. Tutaj bezprawie jest zawsze przestępstwem. Z tego przepisu wynikałoby więc, że usprawiedliwiona nieświadomość przestępności (która zawsze jest zarazem i bezprawnością) połączona z usprawiedliwioną nieświadomością bezprawności również nie usuwałaby winy, a tylko pozwalałaby na nadzwyczajne złagodzenie kary. A więc, mogłaby istnieć wina pomimo braku świadomości przestępności działania. Jeżeli zaś świadomość przestępności ma być w myśl § 1 art. 14 k. k. niezbędnym warunkiem przestępstwa umyśl-

<sup>17</sup> Wolter, *Prawo karne*, 165.

<sup>18</sup> Wolter, *Prawo karne*, 244.

<sup>19</sup> Wolter, *Prawo karne*, 164.

<sup>20</sup> Co do zarzutu antynomii, podniesionego przez Glasera, patrz, Głosa w czasopiśmie *Orzecznictwo Sądów Polskich*, poz. 175/35.

<sup>21</sup> Bzowski Kazimierz, *O stosunku § 1 art. 14 do § 2 art. 20 k. k.* 1932 r., *Głos Sądownictwa*, 1936, 768.

nego, to przepisy § 1 art. 14 k. k. i § 2 art. 20 k. k. znajdują się w rażącej i jaskrawej sprzeczności ze sobą“.

Ten przykry zarzut antynomii, jak też i stanowisko Sądu Najwyższego z dnia 21 kwietnia 1934 r., iż do przyjęcia winy umyślnej nie jest potrzebne ustalenie, że sprawca miał świadomość bezprawności czynu, spowodowało odpowiedź Makarewicza w obszernym artykule pt. „Błąd co do przestępności działania“<sup>22</sup>. W artykule tym zawarty jest pogląd Makarewicza na temat, co sprawca przestępstwa umyślnego winien objąć świadomością. Pogląd ten wyraża także Makarewicz w Komentarzu do Kodeksu karnego z r. 1935 i z r. 1938.

Zarzut antynomii stara się obalić także i Śliwiński<sup>23</sup>.

<sup>22</sup> *Ruch prawniczy, ekonomiczny i socjologiczny*, 1936, I, 33—46. Makarewicz, *Kodeks Karny*, 1938, wyd. 5, 75.

<sup>23</sup> Śliwiński w artykule „Błąd w świetle przepisów Kodeksu Karnego”, *Gazeta Sądowa Warszawska*, 1934, Nr. 22—23, 329—336, wyjaśnia, że gramatyczna wykładnia mogłaby prowadzić do antynomii. „Art. 14 § 1 i art. 20 § 1 wskazywałyby na to, że przy winie umyślnej jakkolwiek błąd (nawet ignorantia iuris criminalis) uchyla winę umyślną, natomiast z art. 20 § 2 kk. wprost przeciwną należałoby wysnuć zasadę, mianowicie, że nieświadomość bezprawności czynu, wywołana (*lege non distinguente*), tak błędem faktycznym, jak i prawnym, chociażby był błędem należącym do dziedziny prawa karnego, nie uzasadnia nigdy uniewinienia. Niewiedomo wtedy, co miałoby się mieścić w § 1 art. 20 kk. skoro „bezprawność” należy do istoty czynu. Kwestia winy to niezaprzeczalnie dziedzina ścisłej wykładni, przy stwierdzeniu więc ewentualnej antynomii należałoby przyjąć, jako miarodajny, jedynie przepis ściśniający pojęcie winy (art. 14 kk.), rozszerzający (art. 20 § 2) zaś za bezskuteczny. Wszakże tego rodzaju ostateczność możnaby przyjąć jedynie po wyczerpaniu wszelkich możliwych sposobów wykładni, po stwierdzeniu, że żaden sposób danych przepisów pogodzić nie można. I w naszym wypadku nie należy chwycić się li tylko samego tekstu, który może zawierać drobną napozór, chociaż w skutki brzemiennej niedokładność lub niedopowiedzenie, lecz uwzględniając także wykładnię historyczną (materiały przygotowawcze do kk.), przede wszystkim zaś wykładnię logiczną, aby z całokształtu wydobyć istotną myśl prawa” — str. 330.

Uwzględniając wykładnię historyczną i logiczną Śliwiński na str. 332 zaznacza, że uzgodnienie art. 14 z art. 20 kk. przeprowadzić można tylko w ten sposób, że art. 14 ma za zadanie wyjaśnić wyłącznie przedmio-

### 3. Zwolennicy teorii „*ignorantia iuris criminalis excusat*“

Głównym przedstawicielem kierunku, utrzymującego, że na tle polskiego prawa karnego do popełnienia przestępstwa umyślnego koniecznym jest po stronie sprawcy świadomość nie tylko bezprawności, ale i przestępności czynu jest Makarewicz. Wedle Makarewicza polski Kodeks karny, aczkolwiek nie zawiera definicji złego zamiaru<sup>24</sup>, podaje jednakże definicje przestępstwa umyślnego w art. 14 § 1. Mając więc na uwadze art. 14 § 1 k. k. stwierdzić należy, że Kodeks karny w sposób niedwuznaczny wprowadza świadomość nie tylko bezprawności, ale także i świadomość przestępności do przestępstwa umyślne-

---

ową stroną przestępstwa, podczas gdy art. 20 zajmuje się podmiotową stroną przestępstwa. „Art. 14 ma na myśli jedynie „przestępstwo” w znaczeniu przedmiotowym. Sprawca popełnia to, co przedmiotowo składa się na istotę czynu, chce wypełnić przedmiotowy stan faktyczny przestępstwa. Pierwiastek podmiotowy wszelkiego rodzaju (świadomość faktu czy normy) jest w art. 14 kk. bez znaczenia w tym sensie, że przepis ten nie interesuje się ani błędem faktycznym, ani świadomością sprawcy, że narusza normę karną lub inną. Dopiero w tym ujęciu rzeczy występuje w całej pełni znaczenie art. 20 kk., który w innym ujęciu byłby właściwie zbędny. Art. 20 pośrednio wyjaśnia, że w art. 14 kk. nie chodzi o podmiotową stronę, tem bowiem zajmuje się art. 20 kk. Zatem stroną podmiotową należy wydzielić od art. 20 kk., tem pewniej, że kwestia błędu, czy też świadomości bezprawności, to nic innego, jak właśnie tylko podmiotowa strona czynu”. Powyższa wykładnia usuwa antynomie, do jakiej zdaje się prowadzić wykładnia gramatyczne art. 14 i 20 kk, pozwala także na zastosowanie szerszego pojęcia winy, jakie jest przewidziane w art. 20 kk.

<sup>24</sup> Kodeks niemiecki nie podaje także definicji złego zamiaru. Stąd w literaturze niemieckiej jest kwestią sporną, czy świadomość przestępczości należy do pojęcia złego zamiaru. „Wśród zupełnego chaosu istnieje grupa pisarzy, którzy wychodzą z założenia, że nawet świadomość bezprawności nie należy do złego zamiaru. Przeciwnicy tego stanowiska zwracają jednak uwagę na okoliczności, iż nie można sobie wyobrazić winy bez świadomego (wina umyślna) lub przewidywanego (wina nieumyślna) sprzeciwienia się prawu”, Makarewicz, *Błąd co do przestępności działania*, Ruch prawniczy, ekonomiczny i socjologiczny 1936, I, 33.

go tak, jak przewidywanie przestępczości do definicji przestępstwa nieumyślnego<sup>25</sup>. Sprawca wedle Makarewicza przy przestępstwie umyślnym musi objąć świadomością nie tylko bezprawność czynu, ale także i przestępność czynu<sup>26</sup>. Przy zaistnieniu błędu wedle Makarewicza nie ma przestępstwa umyślnego nie tylko wtedy, gdy sprawca błędzi co do prawności swego czynu, ale nawet i wtedy, gdy sprawca zdaje sobie sprawę z bezprawności czynu, nie wie tylko, że czyn jest zabroniony pod groźbą kary<sup>27</sup>. Na skutek takiego stanowiska, sprzeciwia się Makarewicz orzeczeniu Sądu Najwyższego z dnia 21.IV. 1934 r.,<sup>28</sup> ustalającemu tezę: „do przyjęcia winy umyślnej nie jest potrzebne ustalenie, że sprawca miał świadomość bezprawności czynu“. Orzeczenie to określa Makarewicz, jako wyraźnie sprzeczne z tekstem ustawy. Polemizuje także i z poglądem Śliwińskiego, pokrywającym się ze stanowiskiem Sądu Najwyższego, że przepis art. 20 § 2 stanowi wyjątek od zasady art. 20 § 1, oraz, że nieświadomość przepisów prawa karnego wypełnia pojęcie nieświadomości bezprawności z art. 20 § 2, a szczególnie z argumentami Śliwińskiego, uzasadniającymi ten pogląd, a zgoła odmiennymi od uzasadnień Sądu Najwyższego<sup>29</sup>.

Tezę swoją ujmuje Makarewicz w następujące 4 punkty:

1. Nie ma przestępstwa umyślnego bez świadomości przestępności;

2. świadomość przestępności może wiązać się z winą umyślną sposobem zamiaru ewentualnego (sprawca przewiduje możliwość przestępności i na nią się godzi);

3. przy przestępstwach nieumyślnych brak świadomości przestępności nie uwalnia od odpowiedzialności, jeżeli sprawca przestępność czynu mógł być (lub powinien być) przewidzieć (art. 14 § 2);

<sup>25</sup> Makarewicz, *Błąd co do przestępności działania*, 34.

<sup>26</sup> Makarewicz, jak wyżej, 33.

<sup>27</sup> Makarewicz, *Kodeks karny*, 1938, wyd. 5, 75, 99.

<sup>28</sup> *Zbiór Orzeczeń*, Nr 102 z 1934 r.

<sup>29</sup> Śliwiński, *Błąd w świetle przepisów Kodeksu Karnego*, *Gazeta Sądowa Warszawska*, Nr 22—23, z 1934 r.

4. w wypadku, gdy zachodzi takie karygodne niedbalstwo (p. 3) sędzia może zastosować nadzwyczajne złagodzenie kary, o ile po stronie sprawcy zachodzi nie tylko nieświadomość przestępności czynu, ale także bezprawności, a nieświadomość bezprawności uznać należy za usprawiedliwioną<sup>30</sup>.

Następujące uzasadnienie podaje Makarewicz wyżej wymienionego poglądu. „Czynem przestępnym jest czyn zabroniony pod groźbą kary (art. 1). W pojęciu przestępności działania mieści się oczywiście implicite pojęcie bezprawności działania, ale nie odwrotnie. Kto wtargnie do cudzego mieszkania w pełnej świadomości, że popełnia przestępstwo z art. 252, ten ma świadomość nie tylko przestępności, ale także bezprawności działania, wszak wszystko to, co prawo karne uznaje za przestępstwo jest równocześnie bezprawiem, rodzącym zobowiązanie także w dziedzinie prawa prywatnego (obligationes ex delicto). Możliwym jest oczywiście przyjęcie nieświadomości przestępności działania, pomimo, że sprawca umie kodeks karny na pamięć, ale ta nieświadomość odnosić się będzie nie do strony prawnej czynu, lecz do strony faktycznej. Kto przez pomyłkę zabiera obcy kapelusz zamiast własnego, wie o tem, że podobne działanie jest bezprawiem i karygodnym, ale nie wie, że jego własne działanie w danym wypadku nosi obiektywne znamiona karygodności. Wobec tego po jego stronie nie można przyjąć złego zamiaru. Jednak sprawa świadomości przestępności nie wyczerpuje się wypadkami błędu faktycznego, jak to w sposób niedwuznaczny podsunąć pragnie postanowienie Sądu Najwyższego. Art. 14 kodeksu karnego wyklucza winę umyślną sprawcy także i w takim wypadku, gdy sprawca ani powinien był, ani mógł wiedzieć ani w rzeczywistości wiedział, że działanie jego, czy też jego opuszczenie sprzeciwia się obowiązującym w danej chwili przepisom ustawodawstwa karnego“<sup>31</sup>. Z tej racji może tłumaczyć się cudzoziemiec, który niedawno przyjechał z zagranicy, nieznajomością prawa, gdzie dany czyn jest dozwolony, może tłumaczyć

<sup>30</sup> Makarewicz, *Błąd co do przestępności działania*, 44, 45.

<sup>31</sup> Makarewicz, jak wyżej, 35.

się nieznajomością prawa sprawca, który natychmiast po wyjściu z więzienia gwałci przepis prawny, wydany w czasie, gdy on w więzieniu siedział i nie mógł się z nim zapoznać itp.<sup>32</sup> Stąd należy wyciągnąć wniosek, że nieświadomość przestępności zachodzi na tle k. k. nie tylko w wypadku błędu faktycznego<sup>33</sup>, ale także i w wypadku nieznajomości prawa. Do ta-

<sup>32</sup> Dla ilustrowania powyższej tezy podaje Makarewicz następujący przykład: „Cudzoziemiec stale mieszkający w Wiedniu przyjeżdża do Polski w towarzystwie dziewczyny, która ukończyła lat 14, ale nie ukończyła lat 15-tu. Dziewczyna ta od kilku tygodni jest jego kochanką, stosunek miłosny rozpoczął się w Wiedniu. Przeciwno cudzoziemcowi wystąpił z oskarżeniem o zbrodnie z art. 203 polski prokurator. Cudzoziemiec powołuje się na przepis § 127 k. k. austriackiego, według którego karalność tego rodzaju stosunku zależy od wieku dziewczyny niżej lat 14. Wbrew temu, co twierdzi postanowienie Sądu Najwyższego z 21 kwietnia 1934 r. zb. orz. Nr. 102 Sąd powinien uwolnić owego cudzoziemca, gdyż zbrodnia z art. 203 oparta jest na winie umyślnej, a w danym wypadku zachodzi błąd co do okoliczności należącej do istoty czynu, zachodzi nieświadomość przestępności działania”. Będzie to rozstrzygnięcie nie tylko zgodne z brzmieniem art. 14 § 1, ale zgodne także z poczuciem sprawiedliwości i zasadami logiki. Dlaczego ma być wolny od odpowiedzialności człowiek, który zna dokładnie przepisy kodeksu karnego, a jedynie tylko pada ofiarą pomyłki (error facti), gdyż nad wiek silnie rozwinięta dziewczyna zapewnia go o ukończeniu lat 15 wieku niezgodnie z rzeczywistością, a dlaczego ma ponieść karę więzienia do lat 10-ciu cudzoziemiec, który, znając dokładnie swój kodeks karny, przypuszcza mylnie, że kodeks karny polski oparty jest na tych samych zasadach?”, Makarewicz, *Błąd co do przestępności działania*, 44.

Jako trafne, uznaje Makarewicz, orzeczenie Sądu Najwyższego z dnia 14 lipca 1933 r. (2 K. 465/33) zb. orz. 182 ex 1934, które zawiera tezę: „w stosunku do przestępstwa umyślnego błąd dotyczący okoliczności należącej do istoty czynu powoduje brak takiego przestępstwa, natomiast skutek takiego błędu w zasadzie i o ile na to ustawa zezwala, może zachodzić przestępstwo nieumyślne. W zastosowaniu do przestępstwa nieumyślnego błąd powołuje wyjątkowo brak winy tylko wówczas, gdy nie był wynikiem niedbalstwa ani nieostrożności (art. 20 § 1 k. k.)”.

<sup>33</sup> Wedle orzeczenia Sądu Najw. z dn. 21.IV.1934 r. Nr. 102, nieświadomość przestępności zachodzi tylko w wypadku błędu faktycznego. Wyraża to sąd w następujących słowach: „Przestępność działania (art. 14) nie ma nic wspólnego z pojęciem bezprawności (art. 20 § 2). Nieświadomość bezprawności czynu oznacza nieświadomość prawa (iuris ignorantia). Zb. Orzecz. Nr. 102 z 1934 r., 177.

kiego rozumowania zmusza nas, zdaniem Makarewicza, z jednej strony interpretacja logiczna (z ducha ustawy), wynikająca z zestawienia art. 14 § 1 i art. 20 § 1<sup>34</sup>, jak też i interpretacja gramatyczna. „Interpretacja gramatyczna prowadzi do wniosku, że nieświadomość przestępności oznacza brak świadomości, że czyn jest przestępnym, brak świadomości uzasadniony tak brakiem znajomości okoliczności, należących do istoty czynu, jak również dobrze brakiem znajomości brzmienia ustawy karnej. Art. 14 § 1 tworząc konstrukcję tzw. dolus eventualis używa zwrotu: „gdy możliwość przestępności działania przewiduje i na to się godzi“. Niema przestępstwa umyślnego, gdy sprawca nie godzi się na myśl, że czyn jego może być przestępny“<sup>35</sup>. Interpretacja logiczna art. 14 § 1 i art. 20 § 2 k. k. zmusza też do przyjęcia powyższej tezy. Przyjęcie bowiem tezy, że nieświadomość przestępności wyczerpuje się na przypadkach błędu faktycznego doprowadzić by musiało do uznania, że jeden z tych przepisów byłby zbędny. Skoro one są, to muszą dowodzić myśli przeciwnej, mianowicie, że nieświadomość przestępności zachodzi nie tylko w wypadkach błędu, ale także i ignorancji.

Tezę, że nie ma przestępstwa umyślnego bez świadomości przestępności, wywodzi Makarewicz także i z ducha kodeksu karnego, przesiąkniętego subiektywizmem. Subiektywizm — to zasada, wedle której dla wymiaru sprawiedliwości karnej obok związku przyczynowego między działaniem a skutkiem, konieczna jest jeszcze wina. Winę tę nazywamy subiektywną dla podkreślenia, że chodzi tutaj o pewne nastawienie woli (dolus) lub przynajmniej pewne nastawienie psychiki (culpa) po stronie sprawcy<sup>36</sup>. Zasadzie, konieczności stwierdzenia winy subiektywnej u sprawcy przestępstw przy stosowaniu do niego represji karnej, hołdowało ustawodawstwo kanoniczne od czasów najdawniejszych<sup>37</sup>, jak widzieliśmy wyżej. W ustawa-

<sup>34</sup> Makarewicz, *Błąd co do przestępności działania*, 34.

<sup>35</sup> Makarewicz, jak wyżej, 35.

<sup>36</sup> Makarewicz, *Błąd co do przestępności działania*, 34, 35.

<sup>37</sup> Michiels, *De delictis et poenis*, 86—113;

Roberti, *De delictis et poenis*, I, 95—160.

dawstwach świeckich zasadę tę uwypuklali w szczególny sposób prawnicy włoscy w średniowieczu: „*in maleficiis voluntas spectatur non exitus*“. Czasy nowożytne uznają ją za dogmat dla prawa karnego, w przeciwieństwie do tego okresu rozwoju ludzkości, w którym o odpowiedzialności rozstrzygał sam skutek i sam związek przyczynowy<sup>38</sup>. „Oczywistą jest rzeczą, że subiektywizm ten nie wystąpił od razu ze wszystkimi konsekwencjami, że tkwiący w psychice człowieka pierwotnego i średniowiecznego pęd do zemsty społecznej, do reakcji na czyn społecznie szkodliwy, występował jako tradycyjny remanent już po ustaleniu się zasady subiektywizmu. Objawiało się to, a do pewnego stopnia objawia się jeszcze i dzisiaj (w ustawodawstwach dawnego typu) w sposobie traktowania pewnych zjawisk, a mianowicie dalszych następstw działania karygodnego (przez sprawcę niezamierzonych, ani nieprzewidzianych), objawia się to również w dziedzinie usiłowania tzw. nieudolnego (ze względu na niewłaściwy środek lub brak właściwego przedmiotu)<sup>39</sup>.

Subiektywizm w kodeksie karnym występuje w całej pełni. W dziedzinie winy sięga on najgłębiej tam, gdzie dotyka nie tylko podłoża psychicznego samego działania, ustosunkowania się psychiki sprawcy do skutku, ale gdzie obejmuje całość psychofizyczną sprawcy, gdzie dotyka kwestii poczytalności sprawcy (art. 17 § 1)<sup>40</sup>. Sprawa psychicznego podłoża odgrywa decydującą rolę w k. k. przy stanach silnego wzruszenia po stronie osoby przekraczającej granice dozwolone. Kodeks pozwala uwolnić zupełnie od kary osobnika, który przekroczył granice obrony koniecznej (art. 21 § 2)<sup>41</sup>. Subiektywizm objawia się znamienne w dziedzinie usiłowania. Kodeks polski nie pozwa-

<sup>38</sup> Makarewicz, *Kodeks karny*, 1935, wyd. 4, 28;

Makarewicz, *Czy nowelizować Kodeks karny?*, *Głos Sądownictwa*, 1938, 181.

Śliwiński, *Kodeks, karny*, 219.

<sup>39</sup> Makarewicz, *Czy nowelizować Kodeks Karny*, *Głos Sądownictwa* 1938, 181, 182.

<sup>40</sup> Makarewicz, *Kodeks karny*, 1935, wyd. 4, 28.

<sup>41</sup> Makarewicz, jak wyżej, 29.

la, by wychodził bezkarnie złodziej kieszonkowy, który nie ukradł tylko dlatego, że w kieszeni nic nie było, albo sprawca, który chcąc otruć człowieka wsypał zamiast trucizny nieszkodliwy proszek, lub ten, kto chcąc zabić człowieka trafia celnym strzałem leżącego w łóżku trupa. W imię subiektywnej winy, dostatecznie zaznaczonej działaniem sprawcy, kodeks postanawia w tych wypadkach: „Usiłowanie zachodzi także wtedy, kiedy sprawca nie wiedział, że dokonanie jest niemożliwe ze względu na brak przedmiotu, nadającego się do dokonania na nim zamierzonego przestępstwa, lub ze względu na użycie środka, nie nadającego się do wywołania zamierzonego skutku“ (art. 23 § 2) <sup>42</sup>.

Logiczną konsekwencją subiektywizmu w k. k. jest odrzucenie tzw. obiektywnych warunków wyższej karygodności, a przyjęcie zasady, wyrażonej w art. 15 § 2: „Następstwa czynu, od których zależy wyższa karalność, uwzględnia się tylko wówczas, gdy sprawca je przewidywał, albo powinien był przewidzieć“. Jeżeli wynikła śmierć z lekkiego uszkodzenia ciała, to sprawca odpowiadać będzie za spowodowanie śmierci tylko w takim wypadku, jeżeli śmierć tę przewidywał, lub powinien był przewidzieć <sup>43</sup>. Jest to przyjęcie przez kodeks zasady, która nie pozwala, by sprawca był pociągnięty do surowszej odpowiedzialności za te zmiany w świecie zewnętrznym, które wprawdzie pozostają w związku przyczynowym z jego działaniem, jednakowoż przez sprawcę nie były zamierzone, nie były przewidziane, ani sprawca nie miał obowiązku ich przewidywać <sup>44</sup>. Oczywiście nie tylko § 2 art. 15 hołduje zasadzie subje-

<sup>42</sup> Makarewicz, jak wyżej, 30.

<sup>43</sup> Por. Makarewicz. *Kodeks karny* 1935, 31; Makarewicz, *Czy nowelizować Kodeks Karny*, *Głos Sądownictwa*, 1938, 182.

<sup>44</sup> „Obiektywne warunki wyższej karygodności na tle polskiego kodeksu karnego przewidują niektóre orzeczenia Sądu naj., w szczególności orzeczenia, dotyczące interpretacji art. 240 k. k., rozpoczęte orzeczeniem w zb. Nr. 42/33. „Orzeczenia te są echem niedawnej przeszłości, są wynikiem nadmiernego przejęcia się literaturą niemiecką, stojącą na stanowisku k. k. z r. 1871. Orzeczenia te są wydane contra legem“. Makarewicz, *Czy nowelizować Kodeks Karny*, 182. Por. Makarewicz, *Kodeks Karny*, 1935, 68—74.

ktywizmu. W ścisłym związku z nim pozostaje § 1 art. 15, który brzmi: „Okoliczności, od których zależy wyższa karalność, uwzględnia się tylko wówczas, gdy sprawca o nich wiedział, albo powinien był wiedzieć“. Sprawca kradzieży winien znać wartość przedmiotu, jeżeli ma otrzymać karę dostosowaną do tej wartości<sup>45</sup>. Jest to przepis, który zrywa z obiektywizmem, obowiązującym w dawnych ustawodawstwach<sup>46</sup>.

„Subiektywizm nie jest hasłem czułościowości, tkliwości lub sentymentalizmu w stosunku do przestępstwa, lecz jest hasłem pogłębienia odpowiedzialności karnej, pojęcia winy, a pogłębienie pojęcia winy jest miarą kultury etycznej danego społeczeństwa“<sup>47</sup>. Uwidacznia się to szczególnie przy karal-

<sup>45</sup> Wedle Śliwińskiego zgodnie z art. 15 nie muszą być objęte zamiarem te okoliczności szczególne, należące do istoty przestępstwa, które decydują o przestępstwie kwalifikowanym np. „szczególne udręczenie“, które podstawowe przestępstwo z art. 248 § 1 przetwarza w przestępstwo o „wyższej karalności“, w przestępstwo kwalifikowane z art. 248 § 2; okoliczności takie nie mogą pozostać poza granicami winy, nie muszą być jednak objęte zamiarem, co do nich wystarcza culpa (powinien był wiedzieć, powinien przewidzieć), Śliwiński, *Prawo karne*, 254. Makarewicz nie mówi wyraźnie, czy koniecznym jest zły zamiar, czy wystarczy culpa. Zdaje się, że i wedle Makarewicza wystarczy culpa. Por. Makarewicz, *Czy nowelizować Kodeks Karny*, 183. Makarewicz, *Kodeks karny*, 1935, 68—74.

<sup>46</sup> Obiektywne warunki wyższej karalności przewidywał k. k. austriacki. W § 93 tegoż kodeksu była mowa o nieuprawnionym ograniczeniu osobistej wolności człowieka, gdzie za to przestępstwo przewidziana była kara więzienia od 6 miesięcy do roku. Jednakowoż mógł sąd wymierzyć karę ciężkiego więzienia od roku do 5 lat w razie, jeżeli zatrzymany bezprawnie poniósł szkodę albo też jakąś przykrość (ungemach). Oczywiście pod pojęciem tej przykrości można podciągnąć ból fizyczny, głód lub pragnienie itd. Wszystko to są, zgodnie z opinią Trybunału Kasacyjnego w Wiedniu i opinią literatury (Finger), obiektywne warunki wyższej karygodności, z czego wynika, że według kodeksu austriackiego sprawca pozbawienia wolności mógł być ulec karze od roku do 5 lat ciężkiego więzienia, pomimo iż nie wiedział o okolicznościach, wśród których odbywało się ograniczenie wolności, nie wiedział o szczególnych przykrościach, na które pozbawiony wolności był narażony. Makarewicz, *Czy nowelizować Kodeks Karny*, 182.

<sup>47</sup> Makarewicz, *Czy nowelizować Kod. Karny*, 183.

ności usiłowania nieudolnego (art. 23 § 2). Karalność usiłowania nieudolnego była postulatem ostatnich kilkudziesięciu lat. Jasną jest rzeczą, że bezkarność złodzieja kieszonkowego, wywołana faktem, iż w kieszeni, do której włożył rękę, nic nie było, nie może wywołać uczucia zadowolenia w szerokich masach społeczeństwa, tak samo, trudno pogodzić się z myślą, iż bezkarnie ma wyjść człowiek, który strzelał do trupa w przekonaniu, że ma przed sobą człowieka żywego, albo też człowieka, który przez pomyłkę zamiast trucizny wsypał nieszkodliwy proszek w zamiarze otrucia<sup>48</sup>.

„Kodeks polski, który kładzie szczególną wagę na nastrój woli przestępcy, który karze usiłowanie nieudolne, kodeks, który odrzuca obiektywne warunki wyższej karygodności, który nie pozwala karać za następstwa czynu, wychodzące poza sferę przewidywania, ten kodeks byłby w najwyższym stopniu niekonsekwentny i nielogiczny, gdyby pociągał do odpowiedzialności karnej ludzi wykazujących dowodnie ponad wszelką wątpliwość, że przestępstwa nie chcieli, że przestępności działania nie przewidywali, że jej nawet przewidzieć nie mogli.“<sup>49</sup>

Przyjęcie zasady, że do winy umyślnej nie jest potrzebne ustalenie, że sprawca miał świadomość bezprawności czynu, byłoby nawrotem do tych czasów, kiedy ustawodawcy nie zależało tyle na karaniu woli przestępcy, ile na karaniu faktu sprzeciwiania się obowiązującemu prawu. O to konkluzja, do jakiej dochodzi Makarewicz na tle rozważań zasady subiektywizmu, obowiązującej w polskim kodeksie karnym.<sup>50</sup>

Na zarzut sprzeczności prawa (antynomii), podniesiony przez Glasera i Woltera, o czym wyżej zaznaczyliśmy, odpowiada Makarewicz pośrednio, wyjaśniając stosunek art. 20 do 14 k. k., a w szczególności stosunek art. 20 § 2 do art. 14 § 1.

Art. 20 k. k. — zdaniem Makarewicza — nawiązuje do ogólnych zasad art. 14, według których do przestępstwa umyślne-

<sup>48</sup> Makarewicz, jak wyżej, 183. Makarewicz, *Kodeks karny*, 1935, 30, 95—97.

<sup>49</sup> Makarewicz, *Błąd co do przestępności działania*, 35.

<sup>50</sup> Makarewicz, *Błąd co do przestępności działania*, 36.

go potrzeba świadomości przestępności działania.<sup>51</sup> Art. 20 § 1, w stosunku do przestępstw umyślnych powtarza myśl zawartą w art. 14 § 1, który wymaga do zaistnienia złego zamiaru, albo woli popełnienia przestępstwa, albo przynajmniej zgody na charakter przestępny czynu. Treść art. 20 § 1 tłumaczy się potrzebą zaznaczenia odrębnego stanowiska w stosunku do przestępstw nieumyślnych<sup>52</sup>. Błąd dotyczący okoliczności należącej do istoty czynu powoduje brak przestępstwa umyślnego, natomiast zachodzić może przestępstwo nieumyślne<sup>53</sup>. Według art. 14 przy przestępstwie nieumyślnym odpowiedzialność karna może być uzasadniona tym właśnie, iż sprawca przestępności działania nie przewiduje, choć może lub powinien przewidywać<sup>54</sup>.

„Przepis art. 20 § 2 ma zastosowanie wyłącznie do przestępstw nieumyślnych,<sup>55</sup> gdyż przy przestępstwach umyślnych,

<sup>51</sup> Makarewicz, jak wyżej, 41.

<sup>52</sup> Makarewicz, *Kodeks Karny* 1935, 82.

<sup>53</sup> Orzeczenie Sądu Najwyższego z dnia 14.VII.1933, Zb. orz. Nr 182/33.

<sup>54</sup> Makarewicz, *Błąd co do przestępności działania*, 41.

<sup>55</sup> Przeciwny pogląd reprezentuje Śliwiński w artykule: „*Błąd w świetle przepisów Kodeksu Karnego*”, *Gazeta Sądowa Warszawska* z dn. 4 czerwca 1934 r., Nr 22—23, 334, 335, 336: „art 20 § 2 k. k. nie odnosi się do przestępstw nieumyślnych. Tezę powyższą uzasadnia w następujący sposób: „Świadomość bezprawności, należąca do podmiotowej istoty czynu nie wchodzi w grę przy odpowiedzialności za przestępstwo, popełnione z winy nieumyślnej, w myśl bowiem § 1 art. 20 k. k., nieświadomość bezprawności, będąca „wynikiem nieostrożności lub niedbałości ma być sprawcy takiego przestępstwa poczytana za wnę. Sprawca przestępstwa nieumyślnego, który, z przyczyny usprawiedliwionej, uważał swój czyn za zgodny z prawem, (przyjechawszy w obce strony nie miał czasu zapoznać się jeszcze z jakimś miejscowym przepisem policyjnym — p. art. 2 prawa o wykry.) jest wolny od odpowiedzialności karnej. Stanowisko takie jest słuszne, usuwa „groteskowe” konsekwencje praktyczne, zwłaszcza gdy w dobie inflacji przepisów „często nawet przeciętny prawnik nie wie co jest w danej chwili przestępstwem”) p. Uzasadn. projektu Kom. Kodyf.); odrzucenie tego stanowiska prowadziłoby do odpowiedzialności bez winy. Skoro § 2 art. 20 k. k. dotyczy wyłącznie nieświadomości bezprawności z punktu widzenia prawa karnego (nieświadomość przestępności), to

jak to wynika z art. 14 § 1, nie ma zamiaru, gdy nie ma woli, lub zgody na przepiętność działania, nie ma więc karnej odpowiedzialności w ogóle. Kto nie ma świadomości bezprawności czynu, ten nie przypuszcza, że czyn jest przestępny na przepiętność się nie zgadza, nie popełnia zatem przestępstwa umyślne, natomiast może popełnić przestępstwo nieumyślne pod warunkami art. 14 § 2<sup>56</sup>. W związku z powyższym art. 20 § 2 stanowi organiczną całość z przepisem art. 20 § 1 i art. 14 §§ 1 i 2. W art. 20 w § 1 jest mowa o błędzie co do

---

przepis ów mógłby się stosować do nieumyślnych przestępstw jedynie wówczas, gdyby sprawca, błędząc skutkiem nieostrożności lub niedbalstwa co do prawności czynu, równocześnie, skutkiem usprawiedliwionej nieświadomości, nie wiedział o przestępności takiego czynu.

Z natury rzeczy jest to jednak niemożliwe. Sprawca przestępstwa nieumyślne nie może sobie zdawać sprawy z bezprawności nieumyślne przestępstwa, wtedy bowiem popełniałby przestępstwo umyślne. Jeżeli ktoś zdaje sobie sprawę z tego, że bezprawnie zabija, ten nie zabija nieumyślne, lecz umyślne. Jeżeli kierowca samochodu jedzie z nadmierną szybkością i potraça oraz zabija przechodnia, to wiedział, że jedzie z nadmierną szybkością, zatem świadomie i umyślne mógł przekroczyć przepisy o ruchu kołowym, mógłby umyślne dopuścić się przestępstwa z art. 242 k. k. (gdyby nie art. 36 i 230 k. k.), ale nie zabił człowieka ze świadomością bezprawności zabicia, skoro w ogóle nie zabił świadomie.

Dla tego przepis § 2 art. 20 k. k. z natury rzeczy może mieć zastosowanie jedynie do przestępstw umyślnych, nie do przestępstw nieumyślnych”.

Z poglądem prof. Śliwińskiego, wyżej podanym, jak i prof. Makarewicza, iż § 2 art. 20 k. k. odnosi się wyłącznie do przestępstw nieumyślnych, nie zgadza się Bzowski Kazimierz w artykule: „O stosunku § 1 art. 14 do § 2 art. 20 k. k. 1932 r., Głos Sądownictwa, 1936, 768—772. Bzowski broni tezy Sądu Najwyższego z dn. 21 kwietnia 1934 r., Nr 102/34, iż do poczytania winy umyślnej nie jest konieczna świadomość bezprawności czynu. Przeciwno argumentacji Bzowskiego, występują: Pławski Stanisław, *O wykładnię art. 14 k. k.*, Gazeta Sądowa Warszawska z dnia 21 grudnia 1936 r., Nr 51, 714, 715., oraz Aker Jan, *Zagadnienie błędu na tle polskiego prawa karnego* (art. 14 i 20 k. k.), Gazeta Sądowa Warszawska, z dnia 12 kwietnia 1937 r., Nr. 15, 214, 215.

Wykładnię art. 14 i 20 k. k. zajmuje się także Berger Adam w arty-

okoliczności, należących do istoty czynu, w § 2 o czystej nieświadomości bezprawności. W obu wypadkach może być mowa o odpowiedzialności tylko w stosunku do przestępstw nieumyślnych. W takim wypadku, kiedy chodzić będzie o występki nieumyślne, przy którym wina (nieostrożność lub niedbalstwo) będzie źródłem błędu co do okoliczności, należącej do istoty czynu, niema tytułu do odstąpienia od normalnego wymiaru kary. O ile przestępstwo nieumyślne opiera się na zawinionej nieświadomości bezprawności czynu, to może być

---

kule „Usiłowanie przestępstw nieumyślnych, uwagi do art. 23 § 1 i 20 k. k. z 1932 r.”, Studja nad Kodeksem Karnym 1932, zeszyt V, Nakładem Towarzystwa Prawniczego w Lublinie 1934, oraz w artykule „O wykładnię art. 20 K. K.”, Głos Sądownictwa, 1934, 906—908, który to artykuł stanowi odpowiedź na artykuł Śliwińskiego „Jeszcze o wykładni art. 14 i 20 K. K.”, Gazeta Sądowa Warszawska z dn. 29 października 1934 r., Nr 44, 660—662. W pracy „Usiłowanie przestępstw nieumyślnych, uwagi do art. 23 § 1 i 20 k. k.” polemizuje Berger z wywodami Śliwińskiego i stara się wykazać, że teza Śliwińskiego, jakoby art. 20 § 2 miał na myśli wyłącznie przestępstwa umyślne jest niesłuszna. Sprzeciwia się ona pogładowi Makarewicza, którego wykładnia jest autorytatywną z uwagi na to, że Makarewicz był głównym referentem rozdziału, w którym mieści się ten przepis (str. 12). Na zarzut ten odpowiada Śliwiński w art. „Jeszcze o wykładni art. 14 i 20 K. K.”, 661: „Muszę istotnie przyznać, że wykładając prawo pozwałam sobie czasem odstąpić od zdania autorytetów lub od wykładni, reprezentowanej w orzecznictwie. Niestety nie obiecuję nawet poprawy i wyznawać nadal będę pogląd, że ustawa odrywa się od twórcy, że żyje życiem samoistnym, że obowiązuje nie to, co projektodawca, czy ustawodawca sobie myśli, lecz to, co wynika z treści prawa według zasad wykładni”. Przecież sam autor nie podziela poglądów wspomnianego już orzeczenia S. N. z 21 kwietnia 1934 r. dotyczącego wykładni art. 14 i 20 k. k.”.

Mówiąc o Orzeczeniu Sądu Najwyższego z dnia 21 kwietnia 1934 r., zaznacza Berger, że orzeczenie to „innymi drogami” i „częściowo” tylko, dochodzi do wniosków analogicznych z poglądami Śliwińskiego: częściowość ta polega na tym, że Śliwiński w ramach art. 20 § 2 k. k. upatruje tylko przestępstwa umyślne, podczas kiedy Sąd Najwyższy nie czyni takiej wyłączości, twierdząc tylko, że ustalenie świadomości bezprawności czynu nie jest potrzebne do przyjęcia winy umyślnej, a więc obejmuje w ramach § 2 art. 20 k. k. „i” przestępstwa umyślne. Por. Berger, *O wykładni art. 20 K. K.*, 907. Wyjaśnienie

mowa o nadzwyczajnym złagodzeniu kary, jeżeli sprawca winę swą „usprawiedliwia”.<sup>57</sup> „Obywatel winien znać normy dotyczące jego życiowej sytuacji, nakazy i zakazy przez państwo ogłoszone; nie może się bronić nieznajomością ustaw. Życie codzienne wykazuje jednak, że ściśle przestrzeganie tej zasady czasem wytwarza położenie sprzeciwiające się poczuciu rzeczywistości. Kodeks pozwala wobec tego, by było wolno w wyjątkowych wypadkach uwzględniać nieznajomość przepisów czy inną nieświadomość bezprawności czynu. Nieświadomość taka musi być usprawiedliwiona wyjątkowymi warunkami bytowania, wyjątkowym niskim poziomem rozwoju umysłowego itp. Wyraz „usprawiedliwiona” użyty jest w rozumieniu „wyjaśniona” lub „tłumacząca się okolicznościami”, natomiast nie w rozumieniu „niezawiniona”, gdyż nieświadomo-

---

powyższe złożył Berger na skutek oświadczenia Śliwińskiego w art. Jeszcze o wykładni art. 14 i 20 k. k., 662, polemizującego z wywodami Bergera, wyłuszczoneymi w artykule: „*Usiłowanie przestępstw nieumyślnych*”. Oświadczenie Śliwińskiego brzmi: „Nie jest również słuszne zapatrywanie Autora, jakobym miał podzielać zapatrywanie prawne (S. N. Nr 102/34 u. zb.), że § 2 art. 20 K. K. odnosi się „i” do przestępstw umyślnych; przedstawiłem dość jasno moje zapatrywanie, iż § 2 art. 20 K. K. odnosi się „jedynie” do przestępstw umyślnych (5)”.

Jako dezyderat wysuwa Berger propozycję nowelizacji art. 20 k. k. w tym duchu, że w § 1 art. 20 należy dać wyraz myśli, że „ewentualny występek nieumyślny zachodzić może tylko wtedy, gdy spowodowano odnośny skutek”, a w § 2 art. 20 k. k. powinien zaznaczać, że „ma on zastosowanie tylko do przestępstw nieumyślnych”. Berger, *Usiłowanie przestępstw nieumyślnych*, uwagi do art. 23 § 1 i 20 K. K. z r. 1932, 17. Por. także, Śliwiński, *Jeszcze o wykładni art. 14 i 20 K. K.*, 660.

Omawiając art. 20 K. K. Berger, *Usiłowanie przestępstw nieumyślnych*, 4, 7, twierdzi, iż § 1 art. 20 k. k. ma na myśli jedynie „error facti”, a § 2 art. 20 k. k. „error iuris” — „ignorantia iuris”. Pogląd ten uważa Śliwiński za błędny. Nieświadomość bezprawności może wynikać także z błędu faktycznego. Por. Śliwiński, *Jeszcze o wykładni art. 14 i 20 K. K.*, 662.

<sup>56</sup> Makarewicz, *Kodeks Karny*, 1935, 82.

<sup>57</sup> Makarewicz, *Błąd co do przestępności działania*, 41.

mość uzasadnia winę (nieumyślną)<sup>58</sup>. Najczęściej sprawa nieświadomości bezprawności czynu pozostawać będzie w związku z nieznaną przepisów administracyjnych. Okolicznością „usprawiedliwiającą“ (tłumaczącą) może być ukazanie się odnośnych przepisów w okresie choroby niedawno przebytej lub fałszywa informacja ze strony przełożonego. Jako klasyczny wypadek zastosowania art. 20 § 2 podaje Makarewicz<sup>59</sup> przykład przytoczony przez Śliwińskiego. „Prawo austriackie uniewinnia policjanta, który pouczony przez władzę przełożoną, że nowa ustawa każe dwukrotnie ostrzec zanim nastąpi użycie broni, postępuje zgodnie z tem pouczeniem, chociaż ustawa mówi o trzykrotnym ostrzeżeniu; ufając przełożonej władzy, policjant nawet culpose nie działał, odpowiada tylko przełożony<sup>60</sup>. Policjant, wedle Makarewicza,<sup>61</sup> działa w sferze zawinionego bezprawia, ponieważ miał obowiązek poznać instrukcję służbową, a nie zadał sobie trudu zbadania jej. Nie będzie można go zasądzić za przestępstwo umyślne, skoro nie miał świadomości przestępności czynu, natomiast zachodzić będzie po jego stronie wina nieumyślna, gdyż przestępczości działania nie przewidywa, choć mógł (i powinien) był przewidzieć (art. 14 § 2). Policjant ów popełnił przestępstwo nieumyślne pod wpływem przekonania, że przysługuje mu w danej chwili prawo. Nieświadomość przestępności czynu schodzi się z nieświadomością administracyjnego prawa użycia broni. Fałszywa informacja, której udzielił przełożony wprowadzie policjanta nie uniewinnia w zupełności, ale zawinienie jego przedstawia w świetle korzystniejszym, krótko mówiąc — „usprawiedliwia“. Policjant miał pewną podstawę do tego, by zawieżyć przełożonemu. Dlatego niewątpliwie sąd skorzysta z prze-

<sup>58</sup> Makarewicz, *Kodeks Karny*, 1935, 82, 83.

<sup>59</sup> Makarewicz, *Kodeks Karny*, 1935, 68.

<sup>60</sup> Śliwiński, *Gazeta Sądowa Warszawska*, Nr. 22—23 z r. 1934 332.

<sup>61</sup> Makarewicz, *Błąd co do przestępności działania*, 42.  
Makarewicz, *Kodeks Karny*, 1935, 83.

pisu art. 20 § 2 i skazując za występpek nieumyślny przy wymiarze kary zastosuje nadzwyczajne złagodzenie“.<sup>62</sup>

Na nieświadomość bezprawności czynu nie może powołać się sprawca, który przepisy znać powinien z tytułu swego zawodu, a więc urzędnik kolejowy, nie stosujący się do regulaminu, lub instrukcji, budowniczy, prowadzący budowę wbrew przepisom ustawy budowlanej itp.<sup>63</sup> Jako ilustracje podaje Makarewicz następujący przykład: „Budowniczy oskarżony o to, iż nieumyślnie spowodził niebezpieczeństwo powszechne zawalenia się budowli (art. 215 § 2) tłumaczy się: „Prawdą jest, że nie zastosowałem się do specjalnych przepisów, wydanych przez miejscowy urząd budownictwa, przepisów nakazujących na oznaczonych terenach (notorycznie trzęsawiskowych) stosowanie łąw betonowych o oznaczonej grubości, stało się to dlatego, gdyż rozporządzenie wyszło w okresie mojej dłuższej choroby, po prostu je przeoczyłem“.

„Stwierdzono, że rzeczywiście budowniczy był ciężko chory w okresie wydania wspomnianego rozporządzenia. Sąd nabrał przekonania, że budowniczy rozporządzenia nie czytał, budowniczy jednak nie jest oskarżony o umyślne spowodzenie niebezpieczeństwa, ale o występpek nieumyślny. Wobec tego nieznanomość rozporządzenia nie zwalnia sprawcy od odpowiedzialności. Przeciwnie wina nieumyślna z art. 14 § 2 zasadzać się będzie właśnie na tem, iż budowniczy nie przewidział przestępności działania, chociaż powinien był przewidzieć, gdyż do jego obowiązków zawodowych należała znajomość obowiązujących przepisów, którą powinien był uzupełnić po wyzdrowieniu, a przed objęciem wykonania zawodu. Przeświadczenie, że budowa odbywa się zgodnie z istniejącymi

---

<sup>62</sup> Makarewicz, *Błąd co do przestępczości działania*, 42. Śliwiński w *Gazecie Sądowej Warszawskiej*, Nr 22—23 z 1934 r. podniósł, iż przy nieprawidłowej wykładni art. 20 § 2 k. k. polskiego, a do takiej prowadzi wykładnia gramatyczna, może grozić policjantowi nawet kara śmierci za umyślne zabójstwo. Na to dopowiada Makarewicz, że dla „nieprawidłowej wykładni” nie ma granic. Mniemam jednak, że nie jest trudno natrafić na prawidłową wykładnię.

<sup>63</sup> Makarewicz, *Kodeks karny*, 1935, 83.

przepisami nie exkulpuje budowniczego, przeciwnie uzasadnia występki nieumyślne, oparte na niedbalstwie. Czy zastosujemy do budowniczego nadzwyczajne złagodzenie kary (art. 20 § 2)? Czy możemy powiedzieć, że nieświadomość bezprawności czynu była po stronie budowniczego „usprawiedliwiona“?. Przypuszczam, że sąd na to pytanie da odpowiedź przeczącą i nie zastosuje nadzwyczajnego złagodzenia kary“.

„Tak się przedstawia sprawa art. 20 w stosunku do art. 14. Przepis o nadzwyczajnym złagodzeniu kary nie ma i nie może mieć zastosowania do przestępstw umyślnych i nigdy i pod żadnym warunkiem, gdyż nieświadomość „bezprawności“ czynu wyklucza winę umyślną, skoro ją wyklucza nawet nieświadomość „przestępczości“<sup>64</sup>. Przepisy art. 20 są przede

<sup>64</sup> przeciwnego zdania jest Sąd Najwyższy, który w orzeczeniu Nr 102 z 1934 r. stanowi, iż nikt nieznaną prawu tłumaczyć się nie może i sprawca będzie skazany za winę umyślną, chociażby udowodnił, że nie mógł znać odnośnego przepisu, np. cudzoziemiec, który niedawno przyjechał z zagranicy, gdzie dany czyn jest dozwolony. Zb. Orzeczeń Sądu Najwyższego Izby Karnej z 1934 r., 178.

Z poglądem Makarewicza nie zgadza się Śliwiński, który utrzymuje, że przepis § 2 art. 20 k.k. ma zastosowanie tylko do przestępstw umyślnych, nie odnosi się natomiast do przestępstw nieumyślnych. Zwolennicy tego poglądu uważają, że art. 14 k.k. dotyczy przedmiotowej, z art. 20 k.k. podmiotowej istoty czynu i dlatego nie ma sprzeczności pomiędzy art. 14 k.k., a art. 20 § 2 k.k. Są oni zdania, że do istoty przestępstwa umyślnego należy świadomość bezprawności (nie przestępczości), że nieświadomość bezprawności wywołana błędem faktycznym lub prawnym jest unormowana w § 1 art. 20 k.k. i wyłącza winę umyślną chociażby błąd był zawiniony. Nieświadomość bezprawności wywołana błędem prawnym przy świadomym zresztą przedsięwzięciu działania uzasadnia winę nieumyślną, gdy nieświadomość była zawiniona. Tylko nieświadomość bezprawia karnego (nieświadomość przestępczości) przy istnieniu zresztą (w wypadkach winy umyślnej) świadomości, że czyn jest prawnie niedozwolony, może prowadzić do nadzwyczajnego złagodzenia kary, gdy nieświadomość jest usprawiedliwiona. B z o w s k i, *O stosunku § 1 art. 14 do § 2 art. 20 k.k. z 1932 r.*, Głos Sądownictwa, 1936, 768, 769.

wszystkim uzupełnieniem przepisów art. 14 § 2 i wiążą się z nimi w organiczną całość“<sup>65</sup>.

Reasumując, powyższe wedle Makarewicza nie ma żadnej sprzeczności między art. 20 a art. 14 k.k. Przy przestępstwie umyślnym sprawca musi zdawać sobie sprawę z bezprawności i przestępczości czynu, co wynika z art. 14 § 1, a wobec tego nawet „error iuris criminalis“ wyłącza zamiar. Art. 20 § 2 odnosi się tylko do przestępstw nieumyślnych. Skoro art. 20 § 2 odnosi się tylko do przestępstw nieumyślnych da się on uzgodnić z art. 14 § 1. Skoro uzgodnienie jest możliwe, to nie może być mowy o jakiejś sprzeczności (antynomii). Z tej racji jest bezpodstawne twierdzenie, że zachodzi wewnętrzna sprzeczność przepisów prawa.

Pozostawiając na później rozstrzygnięcie pytania, czy teza Makarewicza da się utrzymać na tle przepisów k.k., a w szczególności na tle art. 14 § 1 i art. 20 § 2, obecnie pragnę zwrócić uwagę na jeden szczegół, mianowicie na „usprawiedliwienie“ zawinionej nieświadomości czynu w celu nadzwyczajnego złagodzenia kary, które to złagodzenie kary pozostawione jest swobodnemu uznaniu sędziowskiemu. Czy można uwzględnić usprawiedliwioną nieświadomość bezprawności czynu, jako podstawę do nadzwyczajnego złagodzenia kary, i zastosować ją do policjanta a nie do budowniczego. Ponieważ

---

<sup>65</sup> M a k a r e w i c z, *Błąd co do przestępczości działania*, 39: „Odpowiedzialność za umyślne przestępstwo przy równoczesnym złagodzeniu kary za usprawiedliwioną nieświadomość bezprawności (art. 20 § 2 k.k.) przypomina z punktu widzenia psychologii porzuconą dziś konstrukcję doli indirecti. Tu i tam nie ma dowodu na zły zamiar, tu i tam mimo to kara ma nastąpić, tu i tam ustawodawca lub interpretator ustawy (jak przy k.k. polskim) ma wyrzuty sumienia, tu i tam przychodzi do kompromisu z sumieniem. Przy doli indirectus kompromis polega na tem, iż przyczynowość „przeciętna” ma dostarczyć dowodu (pośredniego) na istnienie złego zamiaru, ale ustawodawca gotów jest czyn skwalifikować łagodnie (§ 140 zamiast § 134 k.k. austr.). Przy tezie S. N., że nieświadomość przestępczości nie uwalnia od kary, mamy stosować nadzwyczajne złagodzenie kary. Tutaj także zachodzi wina presumowana bez przeciwdowodu, ale za to kara ma być złagodzona”.

i policjant z tytułu swego zawodu winien znać instrukcję służbową, tak, jak znać winien przepisy budowlane budowniczego. Różnice w odmiennym potraktowaniu policjanta i budowniczego odnośnie do art. 20 § 2 k.k. można znaleźć w winie nieumyślnej, występującej u obu sprawców. Wina u budowniczego jest większa, albowiem u niego było niedbalstwo; nie przedsięwziął on żadnej czynności do zapoznania się z ustawą. Po stronie policjanta nie występuje niedbalstwo, on chce poznać i w tym celu informuje się u przełożonego. Można mu zarzucić lekkomyślność, iż poprzestał na wiadomości zdobytej od przełożonego, a nie starał się skontrolować tych wiadomości z instrukcją, choć nie ma powodu, żeby nie wierzyć przełożonym. Przypuściwszy nawet winę po stronie policjanta, trzeba przyznać, iż jest ona mniejsza, niż u budowniczego, dopuszczającego się wielkiego niedbalstwa. Biorąc pod uwagę stan zawinienia obu sprawców, jak to się czyni w kanonistyce, można surowiej potraktować budowniczego i oświadczyć, iż nie zasługuje na korzystanie z dobrodziejstw art. 20 § 2. Stąd, zdaniem moim, przyjmąwszy tezę Makarewicza można „usprawiedliwiać“ tylko stanem winy, wprowadzając różne stopnie winy, tak, jak to czyni prawo kanoniczne.

Wedle Makarewicza nieświadomość bezprawności czynu jest zawsze zawiniona<sup>66</sup>. Skoro jest zawiniona, to musi powodować odpowiedzialność karną. Odpowiedzialność ta może ulec nadzwyczajnemu złagodzeniu kary, jeśli jest „usprawiedliwiona“. Przy czym przez słowo „usprawiedliwić“ należy rozumieć w sensie „wyjaśnić, „tłumaczyć“ wyjątkowymi warunkami. Można się „usprawiedliwiać“ tylko przy przestępstwach nieumyślnych. Okolicznością „usprawiedliwiającą“ może być ukazanie się odnośnych przepisów w okresie choroby niedawno przebytej lub fałszywa informacja ze strony przełożonego. Na nieznanomość przepisów nie może powoływać się, a więc „usprawiedliwiać“ sprawca, który z tytułu

<sup>66</sup> M a k a r e w i c z, *Kodeks karny*, 1935, 82. *Błąd co do przestępczości działania* 41.

Inaczej w prawie kanonicznym. Nieświadomość może być zawiniona i niezawiniona, kan. 2202 § 1.

swego zawodu przepisy te znać powinien<sup>67</sup>. Zgodnie z powyższym „usprawiedliwił“ Makarewicz policjanta, źle poinformowanego o instrukcji służbowej przez swego przełożonego, nie „usprawiedliwił“ natomiast budowniczego, zasłaniającego się nieznajomością przepisów budowlanych, wydanych w czasie jego choroby. Nie usprawiedliwił go z powodu niespełnienia swego obowiązku. Powinien był znać przepisy budowlane<sup>68</sup>. Czy takie rozwiązanie jest słuszne? Moim zdaniem, nie. Czy o policjancie można powiedzieć, że spełnił swój obowiązek? Do obowiązków policjanta należało zapoznanie się z instrukcją o użyciu broni, tak jak do budowniczego zapoznanie się z przepisami budowlanymi. Budowniczy nie zapoznał się z ustawą i wobec tego nie „usprawiedliwił się“, aczkolwiek tłumaczył się chorobą, która wedle Makarewicza, uznana jest za przyczynę „usprawiedliwiająca“, jeśli przepis prawny jest wydany w czasie choroby. Policjant nie zapoznał się też z instrukcją, bowiem wbrew instrukcji użył broni. Skoro nie zapoznał się z instrukcją, nie spełnił należącego do niego obowiązku, tak, jak nie spełnił go i budowniczy. Dlaczego więc zostaje on usprawiedliwiony, a budowniczy nie? Przypuśćmy, że zasięgnięcie informacji u przełożonego jest równoznaczne ze spełnieniem obowiązku ze strony policjanta o informacji służbowej. Jeśli spełnił on obowiązek, to z jakiej racji ma on odpowiadać karnie, chociaż przy zastosowaniu do niego łagodzącej represji karnej, bowiem po jego stronie nie ma winy; zawinił przełożony. Z tej racji słusznie uwalniał go od odpowiedzialności karny kodeks austriacki. W tym toku

<sup>67</sup> M a k a r e w i c z, *Kodeks karny*, 1935, 83.

<sup>68</sup> Odmienny pogląd reprezentował prof. Ś l i w i ń s k i w art. „Błąd w świetle przepisów Kodeksu Karnego, *Gazeta Sądowa Warszawska* z 4 czerwca 1934, 336, uważając, że przepis o nadzwyczajnym złagodzeniu kary odnosi się także i do przestępstw umyślnych. „Sama tylko nieświadomość bezprawia karnego (nieświadomość przestępności) przy istnieniu zresztą (w wypadkach winy umyślnej) świadomości, że czyn jest prawnie niedozwolony, może prowadzić do nadzwyczajnego złagodzenia kary, gdy nieświadomość jest usprawiedliwiona”.

rozumowania nie widzę racji, dlaczego sąd ma dopatrzeć się winy nieumyślnej u policjanta.

Jakiej zasadzie hołduje polski kodeks karny? Czy zasadzie „*ignorantia iuris nocet*“, czy przeciwnie „*ignorantia iuris exculpat*“?

Zdaniem Makarewicza obcą jest polskiemu kod. kar. zasada: „Nieznajomością niniejszej ustawy o zbrodniach nikt tłumaczyć się nie może“ — zasada, która przyświecała kodeksowi karnemu austrijackiemu z r. 1852 § 3<sup>69</sup>. Stara zasada „*iuris ignorantia nocet*“ wedle Makarewicza nie ma zastosowania do polskiego kodeksu karnego<sup>70</sup>. Wyraźnie tej zasadzie sprzeciwia się kodeks karny w art. 14<sup>71</sup>. Stanowisko polskiego kodeksu karnego w tej materii jest konsekwencją nowożytnej nauki domagającej się wprowadzenia wymogu świadomości, że działanie jest bezprawnem, lub przynajmniej możliwości takiej świadomości<sup>72</sup>. Jest konsekwencją wprowadzenia do kodeksu karnego zasady subiektywizmu. Zasada „*iuris ignorantia nocet*“ wielce jest pożądana dla prawa karnego admi-

<sup>69</sup> Kod. kar. austrijski z r. 1852 stał wyraźnie na stanowisku: „nieznajomość ustawy karnej nie uniewinnia”. Prawodawca austrijski wprowadzał domniemanie znajomości k.k., widać to z § 233, w którym czytamy: „zawarte w tej części ustawy karnej występki i wykroczenia są na ogół działaniami i opuszczeniami, które każdy sam rozpoznać może jako niedozwolone”.

<sup>70</sup> M a k a r e w i c z, *Błąd co do przestępczości działania* 41.

<sup>71</sup> Zdaniem prof. M a k a r e w i c z a, *Błąd co do przestępczości działania*, 36, „mają tego świadomość autorowie postanowienia Sądu Najwyższego 102/34, gdyż usiłują osłabić wrażenie tekstu ustawowego przez próbę wykazania, iż wyrazy: „przestępczość działania przewiduje i na to się godzi” dostały się do kodeksu niepotrzebnie(!) i że doniosłość znaczenia tych wyrazów ogranicza się do przestępstw tzw. formalnych. Istnieją w dziejach wykładni znane próby wtłoczenia do ustawy tego, czego w ustawie zupełnie nie ma, tutaj mamy do czynienia ze zjawiskiem odwrotnym, a mianowicie z próbą usunięcia w drodze interpretacji z ustawy tego, co niewątpliwie i wyraźnie ustawa postanawia”.

<sup>72</sup> M a k a r e w i c z, *Prawo karne*, 1924, 135.

nistracyjnego<sup>73</sup>. Pożądaną jest ze względów oportunistycznych, jak to słusznie, zdaniem Makarewicza<sup>74</sup>, podkreślił Sąd Najwyższy w postanowieniu 102 z 1934 r.: „Prawie każdy obywatel pociągnięty do odpowiedzialności za naruszenie takiej ustawy mógłby dziś tłumaczyć się, że o niej nie wiedział i znaleźć wiarę u sędziego, a skutkiem tego mogłoby być, iż owe ustawy nie osiągnęłyby celu“<sup>75</sup>. Zasada — „iuris ignorantia nocet“ — możliwa do przyjęcia, o ile chodzi o prawo karne administracyjne, niedopuszczalna, o ile chodzi o powszechny kodeks karny<sup>76</sup>.

Niesłusznym więc jest, zdaniem Makarewicza, stanowisko Sądu Najwyższego z dnia 21 kwietnia 1934 r., Nr 102, ustalające, że w kod. karnym obowiązuje zasada „iuris ignorantia nocet“<sup>77</sup>. Powodem wydania tego orzeczenia przez Sąd Najw.

<sup>73</sup> Por. M a k a r e w i c z, *Błąd co do przestępczości działania*, 41.

<sup>74</sup> Por. M a k a r e w i c z, *Błąd co do przestępczości działania*, 40

<sup>75</sup> *Zbiór Orzeczeń Sądu Najwyższego*, Izby Karnej z 1934 r., str. 178.

<sup>76</sup> M a k a r e w i c z, *Błąd co do przestępczości działania*, 40.

<sup>77</sup> Sąd Naj. podaje następujące uzasadnienie powyższej zasady. „W teorii ujawniły się ostatnio wyraźne tendencje, aby uznać, że nie ma winy umyślnej, gdy sprawca chce być w zgodzie z prawem, gdy działa w dobrej wierze, nie wiedząc, że czyn jego jest bezprawnym. Praktyka poszła jednak inną drogą. Ustawodawcy do dziś dnia obawiają się, że zerwanie w prawie karnym z zasadą „ignorantia iuris semper nocet“, „legis ignorantia non excusat“ aczkolwiek w zasadzie mogłoby być uznane za słuszne, jednak naraziłoby mogło porządek prawny na wielkie niebezpieczeństwo i zachwiać wymiarem sprawiedliwości karzącej. Dziś zwłaszcza jest to niebezpieczne, gdy na całym świecie wydaje się setki ustaw, zabraniających czynów dotychczas niezakazanych i w pojęciu ogółu w tym charakterze niedostatecznie uświadomionych“. Zb. Orzeczeń z 1934 r., 178.

Przeciwko temu uzasadnieniu występuje M a k a r e w i c z, *Błąd co do przestępczości działania*, 37: „Jakież to proste: im mniejsza jest szansa świadomości bezprawności po stronie sprawcy, tym bardziej sędzia musi na to zamykać oczy i karać bezwzględnie. K.k. austriacki z r. 1852 stał wyraźnie na stanowisku: „nieznajomością ustawy karnej nie uniewinnia“, ale przynajmniej to uzasadniał jakoś inaczej... Ustawodawca wprowadzał domniemanie znajomości k.k. Tak

było jakieś wykroczenie karno-skarbowe<sup>78</sup>. Z tej racji zwraca

było w r. 1852. Ale polski Sąd Najwyższy nie wprowadza domniemania znajomości przepisu, wprost odwrotnie wprowadza domniemanie nieznanomości, wszak zwraca uwagę na „setki ustaw”, podkreśla z naciskiem, że karygodność jest „w pojęciu ogółu niedostatecznie uświadomiona”. Takie jest stanowisko polskiego Sądu Najwyższego w r. 1934 na tle polskiego k.k. hołdującego konsekwentnie hasłu subiektywizmu w dziedzinie odpowiedzialności karnej, kodeksu, który karze usiłowanie kradzieży z pustej kieszeni, a nie uznaje obiektywnych warunków wyższej karygodności. Podczas kiedy kodeks austriacki z połowy XIX wieku pociesza się tem, że sprawca musiał wiedzieć, iż czyn jego jest niedozwolony. Sąd Najwyższy w pierwszej połowie XX wieku z zimną krwią przyjmuje karygodność ludzi, niemających świadomości karygodności czynu, nie mogących jej mieć wobec — setek ustaw...

Sąd Naj. uważa, że ten najskrajniejszy obiektywizm w dziedzinie winy to konieczny wynik ewolucji stosunków prawnych, mogącej liczyć na uznanie świata współczesnego. To przypuszczenie jest dowodem nieznanomości współczesnych poglądów. Często, nadmiernie często, powołuje się Sąd Najwyższy (w ślad polskiej literatury prawniczej) na zapatrywanie niemieckiej literatury prawniczej. Dlaczego tym razem nie sięgnął do niej? Przekonałby się, że właśnie w ostatnich czasach, właśnie pod wpływem owych „setek ustaw” powiał nowy duch tak w literaturze, jak w judykaturze. Autor jednego z najnowszych podręczników Mezger w swym *Strafrecht* (1933), str. 33, pisze: „O ileby prawo, obowiązujące rzeczywiście poważnie chciało traktować problem winy, to musiałoby domagać się przy winie umyślnej świadomości karygodności czynu. Tylko ten naprawdę popełnia czyn umyślnie, kto znaczenie czynu pojął w całej pełni, do tego należy, by wiedział, jakie znaczenie przywiązuje porządek prawny do jego ukarania. Ten wniosek wyciągnął bystry umysł Feuerbacha. Mezger mniema, że wobec *lex lata* (k.k. niemiecki) nie może sędzia niemiecki domagać się świadomości karygodności, ma natomiast badać w każdym razie, czy zachodzi świadomość bezprawności”.

S i e g e r t (prof. w Göttingen) w swoim zarysie „*Grundzüge des Strafrechts im neunten Staate* (1934) stawia tezę (str. 51) „O wiele ważniejsza (od znajomości okoliczności czynu) jest świadomość szkodliwości społecznej czynu. Należy się jej domagać dziś i w przyszłości przy winie umyślnej”. M a k a r e w i c z, *Błąd co do przestępczości działania*, 36—38.

<sup>78</sup> Chodziło zdaje się o naruszenie przepisów w zakresie państwowej wyłączności loterii, M a k a r e w i c z, *Błąd co do przestępczości działania*, 39.

uwagę Makarewicz<sup>79</sup>, iż niebezpiecznym jest łączenie prawa karnego administracyjnego z prawem karnym sądowym. Prowadzi to bowiem do wyników zgoła sprzecznych z ustawą karną. Prawo karno-administracyjne stanowi dla siebie świat zupełnie odrębny. Stąd próby wyszukiwania wspólnych podstaw dla jednego i drugiego działu prawa karnego wychodzą na szkodę i jednego i drugiego<sup>80</sup>. Prawo karno-administracyjne, jak i prawo karno-skarbowe, operować winno innymi zasadami części ogólnej aniżeli prawo karno-sądowe<sup>81</sup>. „Tymczasem w Polsce dzieje się inaczej. Tak prawo o wykroczeniach, jak kodeks karny skarbowy odwołują się zasadniczo do części ogólnej kodeksu karnego. Konsekwencja wprowadzenia do prawa karnego administracyjnego subiektywizmu koniecznego dla nowożytnego kodeksu karnego może, oczywiście, wydać wyniki zupełnie niepożądane“<sup>82</sup>. „Nie daje to jednak żadnej podstawy prawnej, by wysoki poziom prawa kar-

<sup>79</sup> M a k a r e w i c z, *Błąd co do przestępczości działania*, 39.

<sup>80</sup> Por. M a k a r e w i c z, *Powrotna fala*, Ruch prawniczy, ekonomiczny i socjologiczny, 1930, IV.

<sup>81</sup> Por. M a k a r e w i c z, *Błąd co do przestępczości działania*, 39.

M a k a r e w i c z, *Prawo karne*, Wykład porównawczy, 1924, 6: „W dziedzinie winy stoi prawo skarbowe na stanowisku praesumptio doli, konstrukcji przez nowożytne prawo karne dawno porzuconej; przeciwdowodu albo wcale się nie dopuszcza, albo dopuszcza się też przeciwdowód, przerzucając tym samym ciężar dowodu na obwinionego, odwrotnie niż w nowożytnym prawie karnym. Są przypadki, gdzie w ogóle złego zamiaru się nie przypuszcza, gdzie się go wyklucza, gdzie zaniedbanie czystej formalności uzasadnia pocytywanie przestępstwa, np. uprawa tytoniu bez pozwolenia, jakkolwiek ze zamiarem odesłania plonu do składu skarbowego”.

„Prawo karne policyjne ma także pewne właściwości, różniące je od prawa karnego powszechnego.

Przede wszystkim kara wiąże się ze stwierdzeniem zachowania się jednostki niezgodnego z przepisami a niekoniecznie zawinionego, np. znalezienie się w stanie bezprzytomności skutkiem ostrego alkoholowego zatrucia, o ile stan ten wywołuje publiczne zgorszenie, jest już przestępstwem policyjnym, 7.

<sup>82</sup> M a k a r e w i c z, *Błąd co do przestępczości działania*, 39, 40.

nego sądowego zniżyć do codziennych potrzeb prawa karnego administracyjnego<sup>83</sup>. Wyjściem z tej trudnej sytuacji byłoby wedle Makarewicza, znowelizowanie prawa o wykroczeniach i kodeksu karnego skarbowego w kierunku wprowadzenia zasady, która przyświecała kodeksowi karnemu austriackiemu z r. 1852 § 3: „Nieznajomością niniejszej ustawy o zbrodniach nikt tłumaczyć się nie może“, zasady pożądanej dla prawa karnego administracyjnego, a obcej polskiemu kodeksowi karnemu.

Skoro nie obowiązuje w polskim kodeksie karnym zasada „*iuris ignorantia nocet*“, to powstaje pytanie czy wobec tego ma zastosowanie w polskim kodeksie karnym zasada przeciwna „*iuris ignorantia excusat*“? Na to pytanie Makarewicz nie daje jasnej odpowiedzi. Z komentarza do art. 20 § 2<sup>84</sup> oraz uzasadnienia projektu Komisji Kodyfikacyjnej<sup>85</sup> należy wyciągnąć wniosek przeciwny. Stwierdzenie przez Makarewicza, iż „obywatel winien jest znać normy dotyczące jego życiowej sytuacji, nakazy i zakazy przez państwo ogłoszone“ oraz, że „nie może bronić się nieznajomością ustaw“<sup>86</sup>, wskazuje, że, zdaniem Makarewicza, obcą jest polskiemu kod. karnemu zasada — „*iuris ignorantia excusat*“. Podobną myśl, aczkolwiek ograniczoną do samej świadomości przestępności, wyciągnąć możemy z uzasadnienia projektu Komisji. Czytamy bowiem, że „sprawca może nie znać istniejącego przepisu ustawy karnej“, mimo to odpowiada. „Do poczytania mu danego czynu wystarczy... że zdawał sobie dokładnie sprawę, że postępowanie jego sprzeciwia się ogólnemu poczuciu pra-

---

<sup>83</sup> M a k a r e w i c z, jak wyżej, 40.

<sup>84</sup> M a k a r e w i c z, *Kodeks Karny*, 1935, wyd. 4, 82.

<sup>85</sup> Uzasadnienie Projektu Komisji Kodyfikacyjnej, Sek. pr. kar. t. V, zesz. 2, 3, 5, 6. Uzasd. proj. kom. kod. nie posiada decydującego znaczenia, ponieważ obowiązuje tekst prawa, a nie uzasadnienie projektu. Posiada jednakże znaczenie pomocnicze, ułatwiające wydobycie z tekstu prawa myśl przyświecającej prawodawcy przy kodyfikacji prawa.

<sup>86</sup> M a k a r e w i c z, *Kodeks Karny*, 1935, wyd. 4, 82.

wa“<sup>87</sup>. Widać z tego, że Makarewicz, jak i uzasadnienie projektu Komisji Kodyfikacyjnej, sporządzone przez Makarewicza, odrzuca zasadę: „ignorantia iuris excusat“ Cóż więc obowiązuje w polskim kodeksie karnym? Obowiązuje zasada pośrednia, w myśl, której przy przestępstwach nieumyślnych brak świadomości przestępczości nie uwalnia od odpowiedzialności, jeżeli sprawca przestępczość czynu mógł być przewidzieć<sup>88</sup>; w wypadku, gdy zachodzi takie karygodne niedbalstwo, sędzia może zastosować nadzwyczajne złagodzenie kary, o ile po stronie sprawcy zachodzi nie tylko nieświadomość przestępczości czynu, ale także bezprawności, a nieświadomość bezprawności uznać należy za usprawiedliwioną<sup>89</sup>. Odrzucając zasadę — „ignorantia iuris nocet“, a nawet uważając ją za „groteskową“, uważa Makarewicz, iż także zasada przeciwna „iuris ignorantia excusat“ nie posiada żadnego znaczenia w polskim kodeksie karnym.

Zasada „ignorantia iuris excusat“ nie obowiązuje i w prawie karno-administracyjnym, zdaniem Makarewicza, gdzie można zastosować odpowiedzialność karną, pomimo że sprawca nie miał świadomości przestępczości, jeżeli tylko mógł przewidywać, że postępowanie jego sprzeciwiać się może ist-

---

<sup>87</sup> Art. 13, 15, 18 proj. w drugim czytaniu i art. 14 i 18 w trzecim czytaniu, patrz sek. pr. kar. t. V, zesz. 2 i 5 oraz 3 i 6; t. V, zesz. 3, str. 24.

<sup>88</sup> M a k a r e w i c z, *Błąd co do przestępczości działania*, Ruch prawniczy, ekonomiczny i socjologiczny, 1936, 44, 45.

<sup>89</sup> Inaczej tę sprawę ujmuje Ś l i w i ń s k i w art. *Błąd w świetle przepisów Kodeksu Karnego*, Gazeta Sądowa Warszawska, 1934, Nr 22—23, 333: „Sama tylko nieznanomość przestępczości czynu nie uzasadnia nieodpowiedzialności, może wskazać (nie musi) spowodować nadzwyczajne złagodzenie kary, gdy owa nieświadomość przestępczości jest usprawiedliwiona. Z uzasadnienia projektu wynika też raczej to tylko, że całe zagadnienie rozpatrywano jedynie pod kątem widzenia pytania, jakie ma znaczenie nieświadomość przestępczości czynu, zastanawiano się nad tym, w szczególności, czy sprawca umyślnego przestępstwa, który w każdym razie musi zdawać sobie sprawę z bezprawności czynu(!) może bronić się tem, że chociaż wiedział, że czyn jest bezprawny, nie zdawał sobie jednak sprawy z tego, że czyn jest przestępny”.

niejącym przepisom karnym. Do takiego mniemania upoważnia art. 4 prawa o wykroczeniach, który brzmi: „Odpowiedzialność za wykroczenia zachodzi w razie popełnienia bądź z winy umyślnej, bądź nieumyślnej, jeżeli przepis szczególny nie stanowi inaczej“. Według prawa polskiego wina nieumyślna polega nie tylko na przewidywaniu lub możliwości przewidywania zmian w świecie zewnętrznym, ale także na przewidywaniu lub możliwości przewidywania samej przestępczości działania<sup>90</sup>.

Przedstawiliśmy wyżej pogląd Makarewicza na zagadnienie, co sprawca przestępstwa umyślnego wedle zasad polskiego kodeksu karnego z 1932 r., winien objąć świadomością i wolą. Zdaniem tegoż autora sprawca przestępstwa umyślnego musi zdawać sobie sprawę nie tylko z bezprawności, ale także i przestępczości swego czynu. Obowiązuje więc w karnym ustawodawstwie polskim zasada „ignorantia iuris criminalis excusat“.

Świadomości „przestępczości“ dla winy umyślnej wymaga poza Makarewiczem Pławski<sup>91</sup> i Aker<sup>92</sup>.

Wedle Pławskiego świadomości „przestępczości“ dla winy umyślnej domaga się zarówno interes grupy społecznej, jak też prawodawca polski w art. 14 § 1 k.k.

„Interes zorganizowanej grupy społecznej nie pozwala na karanie człowieka, który z całej swej świadomości jest prze-

<sup>90</sup> Tą drogą poszedł Sąd Najwyższy w orzeczeniu z dnia 12 marca 1934 r., Zb. Orz. 163/34, powołując się na art. 5 uks... „Z drugiej strony art. 114 uks. nie zawiera zastrzeżenia, że dotyczy tylko winy umyślnej, a więc do przewidzianych w tym przepisie czynów stosuje się art. 5 uks., nakazujący ściganie czynów z winy nieumyślnej“. Makarewicz, *Błąd co do przestępczości działania*, 40.

<sup>91</sup> Pławski, *Nieświadomość przestępczości a wina*, Lwów, 1939.

Pławski, Stosunek art. 20 § 2 do art. 14 Kodeksu Karnego, *Czasopismo sędziowskie*, 1935, IX, 232—235.

Pławski, O wykładnie art. 14 K. K., *Gazeta Sądowa Warszawska* z dnia 21 grudnia 1936 r., Nr 51, 714, 715.

<sup>92</sup> Aker Jan, *Zagadnienie błędu na tle polskiego prawa karnego* (art. 14 i 20 K. K.), *Gazeta Sądowa Warszawska* z 12 kwietnia 1937 r., Nr 15, 212—215.

konany, że działa zgodnie z prawem, a tylko pozostając w błędzie co do prawa, popełnia przestępstwo. Dziś, gdy prawo przestało być martwą literą, a stało się żywym tworem, musi ono pulsować zgodnie z życiem i nie przeciw życiu, tylko z nim i z nim zbliżać społeczeństwo do wielkiej idei sprawiedliwości<sup>93</sup>. Idea sprawiedliwości zabrania karać człowieka nie zdającego sobie sprawy z bezprawności, jak i przestępności swego czynu.

Wedle kodeksu karnego polskiego przestępstwo można popełnić umyślnie albo nieumyślnie. Zgodnie z art. 14 § 1 k.k. przestępstwo umyślne występuje w dwóch wypadkach: w wypadku zaistnienia doli directi, to jest, gdy sprawca chce je popełnić oraz w wypadku doli eventualis, gdy sprawca możliwość skutku przestępnego lub przestępczości działania przewiduje i na to się godzi. „W pierwszym wypadku na konieczność istnienia świadomości karygodności czynu wskazują słowa „chce je popełnić“. Z powyższej definicji wynika, że kodeks karny polski stoi na stanowisku woli<sup>94</sup>. Wynika dalej, że do zaistnienia złego zamiaru bezpośredniego konieczny jest tego rodzaju nastrój sprawcy, by chciał on popełnić dany czyn przestępny. Słowo „chce“ wskazuje na proces woli w psychice sprawcy. Mieści on w sobie dwa zjawiska: 1) sprawca wyobraża sobie dany czyn i 2) skierowuje swą wolę na popełnienie tego właśnie czynu. Oderwane pojęcie „chcenia“ od pojęcia świadomości tego, czego się chce, jest nielogiczne i jako takie nie może wchodzić w zakres rozważań dotyczących wykładni obowiązujących norm prawnych.

<sup>93</sup> P ł a w s k i S t a n i s ł a w, *O wykładnie art. 14 K.K.*, Gazeta Sądowa Warszawska z dnia 21 grudnia 1936 r., Nr 51, 715.

<sup>94</sup> P ł a w s k i, *Nieświadomość przestępności a wina*, Lwów, 1939, 24.

Co się tyczy teorii woli i przedstawienia, por. M a k a r e w i c z, *Prawo karne*, Lwów-Warszawa, 1924, 140—145. W o l t e r, *Czynnik psychiczny w istocie przestępstwa*, Kraków, 1924. Ś l i w i ń s k i, *Prawo karne*, 233—235. G l a s e r—M o g i e l n i c k i, *Kodeks karny*, 71. W o l t e r, *Zarys*, I, 96. M a k a r e w i c z, *Kodeks karny*, 1938, 76. M i c h i e l s, *De delictis et poenis*, 102. R o b e r t i, *De delictis et poenis*, 89, n. 64.

Zachodzi natomiast pewna rozbieżność co do tego, czy słowo „chce“ należy logicznie uzupełnić słowami „chce popełnić oznaczony czyn, o którym wie, że jest czynem przestępnym“, czy też słowami „chce popełnić czyn, który przedmiotowo stanowi przestępstwo“. Innymi słowy zagadnienie sprowadza się do kwestii, czy sprawca, obejmując swą świadomością czyn, na popełnienie którego nastawiona jest jego wola, obejmuje swą świadomością i to, że czyn ten stanowi przestępstwo“<sup>95</sup>.

Za przyjęciem pierwszego rozwiązania, zdaniem Pławskiego, przemawiają argumenty natury logicznej i gramatycznej.

Przesłanki natury logicznej opierają się na subiektywizmie k.k.: „Skoro dzisiejsze prawo karne stało na stanowisku subiektywnej odpowiedzialności sprawcy — to warunkiem zasadniczym odpowiedzialności subiektywnej będzie fakt istnienia świadomości po stronie sprawcy, że działanie przezeń zamierzone jest zakazane przez prawo pod groźbą kary. Prawo karne dzisiejsze stoi na stanowisku, że przestępna wola sprawcy przejawia się wówczas, gdy sprawca miał zamiar popełnić czyn przez społeczeństwo karą zagrożony i, że wtedy dopiero ujawnia on swe wrogię wobec porządku prawnego nastawienie i wykazuje całe niebezpieczeństwo dla porządku prawnego przez swoją antyspołeczność. Społeczeństwo, wydając ustawę karną, ogłasza ją po to, by oznajmić wszystkim swym członkom, jakie czyny uznaje za czyny przestępne i popełnienie jakich czynów zagraża sankcją karną. I dopiero wówczas, gdy sprawca mimo tego, iż wie, że dany czyn uznany jest za przestępstwo, z pełną świadomością tego, że działanie jego narusza porządek prawny przez grupę społeczną ustanowiony, z pełną świadomością tego, że czyn jego jest przeciwny interesom woli społeczeństwa — czyn ten popełnia, bo go chce popełnić takim, jakim on jest a więc chce popełnić przestępstwo, — dopiero wówczas można mówić o zamiarze popełnienia przestępstwa. Gdy odwrotnie sprawca świadomością swą nie obejmuje tego, że czyn, który chce po-

<sup>95</sup> P ł a w s k i, *Nieświadomość przestępności a wina*, 25.

pełnić, jest uznany za przestępstwo — nie można mu poczytać złego zamiaru naruszenia porządku prawnego, gdyż nie ma wówczas żadnego kryterium, któreby wskazywało na to, że sprawca wiedząc, iż czyn jest przestępstwem powstrzymałby się od jego popełnienia, okazując tym samym posłuszeństwo dla prawa przez społeczeństwo ustanowione“<sup>96</sup>.

Oprócz przesłanek logicznych, wskazujących na to, że przez określenie, iż sprawca chce popełnić czyn przestępny należy rozumieć, iż sprawca musi objąć swą świadomością przestępczość, a nie tylko bezprawność czynu, przemawia przesłanka gramatyczna, która w szczególny sposób uwypukla fakt, że prawodawca polski w ten właśnie sposób pojmuje zły zamiar bezpośredni. „Pierwsze zdanie art. 14 zaczyna się od słów: „Przestępstwo umyślne zachodzi nie tylko wówczas, gdy sprawca chce je popełnić“. „Zastanówmy się nad treścią tego zdania. „Sprawca chce popełnić“. Nasuwa się pytanie, co sprawca chce popełnić. Odpowiedź brzmi: przestępstwo. Zaimek bowiem „je“ odnosi się do rzeczownika „przestępstwo“. Sprawca za tym musi chcieć popełnić nie taki czyn, o którym powie, że jest czynem nieetycznym, ale całkiem wyraźnie do poczytania sprawcy winy umyślnej — złego zamiaru bezpośredniego w rozumieniu art. 14 § 1 k.k. należy sprawcy poczytać chęć popełnienia przestępstwa. Ustawodawca zbudował to zdanie w sposób niebudzący wątpliwości. Mógł przecież je zbudować inaczej, mógł np. określić, że przestępstwo umyślne zachodzi wtedy, gdy sprawca chciał popełnić ten czyn, który wynika z jego działania. Tymczasem ustawodawca wyraźnie wymaga do przyjęcia złego zamiaru bezpośredniego, aby sprawca chciał popełnić przestępstwo. Skoro sprawca chce popełnić p r z e s t ę p s t w o, tym samym wie, że czyn, który chce popełnić jest przez prawo za przestępstwo uznany. W ten sposób ustawodawca daje wyraz swej woli, iż chce uznawać przestępcę, popełniającego przestępstwo umyślne tylko tego, kto miał świadomość, że czyn przezeń przedsięwzięty jest przestępstwem.

<sup>96</sup> P ł a w s k i, *Nieświadomość przestępczości a wina*, 27, 28.

Gdyby uznać, że tego rodzaju budowa zdania jest tylko dziełem przypadku, należałoby w konsekwencji dojść do wniosku, że ustawodawca polski lekkomyślnie używał wyrażeń ustawowych i stwarzałoby się paradoksalną sytuację, w której wykładnia, która z natury swej ma wyjaśniać ustawy, zaciemniałby niezwykle jasno i wyraźnie sformułowane stanowisko kodeksu<sup>97</sup>.

Konieczność objęcia świadomością przestępności przez sprawcę przestępstwa umyślnego uwidacznia się jeszcze w sposób bardziej oczywisty przy zaistnieniu złego zamiaru ewentualnego (*dolus eventualis*). Argumentuje Pławski w następujący sposób: „Zły zamiar ewentualny zachodzi wtedy, gdy sprawca możliwość skutku przestępnego lub przestępności działania przewiduje i na to się godzi (art. 14 § 1). Wedle prof. Makarewicza tego rodzaju sformułowanie konstrukcji

<sup>97</sup> P ł a w s k i, *Nieświadomość przestępności a wina*, 28, 29.

B z o w s k i w art. „O stosunku § 1 art. 14 do § 2 art. 20 K. K.”, *Głos Sądownictwa* Nr 10 z 1936 r., broniąc tezy, że art. 14 nie wymaga do poczytania przestępstwa umyślnego, aby sprawca miał świadomość przestępności czynu, twierdzi, że zwolennicy przeciwnego kierunku popełniają przy wykładni art. 14 § 1 błąd tzw. akcentu. Autor uważa, że nie należy akcentować w art. 14 § 1 k.k. wyrazy „je” (odpow. przestępstwo), ale należy akcentować wyrazy „chce”, „przewiduje”, „godzi się”. Z powyższym poglądem B z o w s k i e g o polemizuje P ł a w s k i w art. „O wykładnie art. 14 k.k.”, *Gazeta Sądowa Warszawska* z dnia 21 grudnia 1936 r., Nr 51, 714, 715: „Jeżeli nawet przyjmiemy za punkt wyjścia wyraz „chce”, to wyraz chce jako orzeczenie w zdaniu nasuwa bezpośrednio pytanie: czego chce? — odpowiedź: „je popełnić”, to znaczy popełnić przestępstwo. Zaakcentowanie samego wyrazu „chce” nie daje jeszcze trzonu zdania, którym będzie dopiero „chce je popełnić” Wyraz „chce” wymaga po sobie bądź bezokolicznika, bądź biernika (kogo, co). To samo w następnych zdaniach: możliwość skutku przestępności działania przewiduje i na to się godzi. Rozdzielić tych wyrażeń nie podobna”.

Pogląd B z o w s k i e g o zwalcza także P ł a w s k i w pracy „*Nieświadomość przestępności a wina*, 29, dop. 31, uznając go za „niepotrzebną dywersję interpretacyjną” oraz wykładnię *contra legem*. „Obrona — pisze P ł a w s k i, 30 — wykładni *contra legem* art. 14 nie da się oprzeć nawet na bardzo zręcznej konstrukcji myślowej, która jednak pozostanie tylko konstrukcją abstrakcyjną, co więcej oder-

tw. złego zamiaru ewentualnego przesądza stanowisko kodeksu karnego polskiego odnośnie zagadnienia świadomości przestępności działania. Z takiego sformułowania wynika bowiem, że nie zachodzi przestępstwo umyślne wtedy, gdy sprawca nie godzi się z myślą, iż czyn jego może być czynem karygodnym<sup>98</sup>.

Przy określeniu przestępstwa umyślnego w wypadku tzw. złego zamiaru ewentualnego kodeks karny polski wymienia dwojakiego rodzaju przestępstwa materialne i formalne. Przestępstwo materialne zachodzi wtedy, gdy sprawca możliwość skutku przestępnego przewiduje i na to się godzi, przestępstwo formalne natomiast zachodzi w wypadku, gdy sprawca możliwość przestępności działania przewiduje i na to się godzi.

Tego rodzaju zaznaczenie podziału na przestępstwa materialne i formalne w wypadku złego zamiaru ewentualnego nie oznacza bynajmniej, iż w wypadku złego zamiaru bezpośredniego (sprawca chce popełnić przestępstwo), kodeks karny polski nie znał podziału na przestępstwa formalne

waną od pojęć, którymi operuje polski kodeks karny. Chodzi nam na tym miejscu o to, że sama konstrukcja błędu akcentu nie wydaje się nam do przyjęcia. O tym, że słowo „chce” jest orzeczeniem w zdaniu, w którym przedmiotem będzie słowo „je”, które z kolei odpowiada słowu „przestępstwo” — rozstrzyga wykładnia gramatyczna. Od tego, czy będziemy akcentowali w zdaniu orzeczenie czy przedmiot — to nie tracą one swego znaczenia, który wypływa z sensu, jaki nadał im autor zdania przez umieszczenie ich na tych miejscach... Błąd akcentu zachodzić może wówczas, gdy na skutek błędnego zaakcentowania stwarza się taką sytuację, w której częściom zdania nadaje się takie brzmienie, iż może powstać nieporozumienie co do tego, jaką dany wyraz stanowi część zdania.

Natomiast nie jest błędem akcentu zwrócenie baczniejszej uwagi na jedno wyrażenie w zdaniu, chociażby kosztem innych zawartych w tym zdaniu wyrazów. Można wtedy mówić o jednostronności, ale nie można mówić o błędzie akcentu”.

<sup>98</sup> P ł a w s k i, *Nieświadomość przestępności a wina*, 30, 31. Por. M a k a r e w i c z, *Błąd co do przestępności działania*, *Ruch prawniczy, ekonomiczny i socjologiczny*, 1936, zeszyt I, 33 sq.

i materialne. Definicja „chce popełnić przestępstwo“ jest bardzo szeroka i obejmuje zarówno jeden jak i drugi rodzaj przestępstwa. Natomiast przy określeniu wypadku złego zamiaru ewentualnego konieczna była tego rodzaju stylizacja dla objęcia zarówno tych przestępstw, których popełnienie następuje przez sprowadzenie skutku przestępnego jak również i tych, których popełnienie wyraża się przez sprowadzenie pewnego stanu przestępnego.

I w tym przypadku użył kodeks karny definicji, którą możnaby nazwać definicją rozwiniętą, definicją, która uwytkła momenty ścieśnione w zwartej definicji: „chce popełnić przestępstwo“<sup>99</sup>.

Inaczej natomiast przedstawia się sprawa „świadomości przestępności“ przy winie nieumyślnej. Wina nieumyślna występuje w polskim kodeksie karnym w dwojakiej postaci: lekkomyślności i niedbalstwa. Lekkomyślność zachodzi wówczas, gdy sprawca możliwość skutku przestępnego przewiduje, lecz bezpodstawnie przypuszcza, że go uniknie, niedbalstwo zaś wtedy, gdy sprawca skutku przestępnego lub przestępności działania nie przewiduje, choć może lub powinien przewidzieć (art. 14 § 2).

„Już z samych słów ustawy widać jasno, że w wypadku niedbalstwa<sup>100</sup> nie jest potrzebna świadomość sprawcy. Właśnie wina jego polega na braku tej świadomości, jakkolwiek mógł lub powinien był sprawca o przestępności swego działania powziąć świadomość.

Natomiast w wypadku lekkomyślności sprawca ma świadomość, iż działanie jego zmierza do skutku przestępnego. Nie jest to jednak równoznaczne ze świadomością przestępności. Sprawca bowiem uważa, że działanie jego samo przez się jest prawne a tylko skutek, który z tego działania wyniknąć może jest skutkiem przestępnym. Sprawca jednak skutku tego działania nie pragnie, wie, że skutek ten jest przestępny i że, gdyby nastąpił, to wówczas nastąpiłaby taka zmiana w świecie

<sup>99</sup> P ł a w s k i, *Nieświadomość przestępności a wina*, 31.

<sup>100</sup> Por. M a k o w s k i, *Kodeks karny, komentarz*, Wyd. 3, 1937, 75.

zewnątrznym, która stwarza sytuację, iż sprawca tego działania, zakończonego skutkiem przestępnym — staje się winnym przestępstwa. Sprawca tych sytuacji nie pragnie — sprawca chce tak przeprowadzić działanie, by skutek przestępny nie nastąpił. Jednakże łańcuch przyczynowy pod wpływem działania sprawcy tak się zacieśnia, że katastrofa następuje. Sprawca jej nie chciał, ale nie przewidział, że czynniki zewnętrzne, składające się na łańcuch przyczyn i skutków ten skutek spowodują. Sądził, że skutku przestępnego uniknie, czy to dzięki swej zręczności, czy dzięki szczęśliwemu zbiegowi okoliczności, czy też licząc na czyjąś pomoc. Te przewidywania były bezpodstawne. Zręczność sprawcy zawiodła, szczęście nie dopisało a pomoc okazała się niedołączna. Powstaje pytanie, czy w tym wypadku można mówić, że sprawca miał świadomość, iż popełnia przestępstwo? Odpowiedź wypadnie negatywnie, jeżeli się zważy, że działanie sprawcy samo przez się przestępstwem nie było a stało się przestępstwem dopiero przez zaistnienie skutku przestępnego, sprawca zaś skutku tego nie pragnął, przeciwnie sądził, że go uniknie. Wprawdzie te przypuszczenia były bezpodstawne, jednakże sprawca wierzył, że uda mu się szkodliwej społecznie i karygodnej zmiany w świecie zewnętrznym uniknąć. Stąd wniosek, że sprawca nie miał świadomości w czasie swego działania, że popełnia przestępstwo — przeciwnie zdawało mu się, że skutku przestępnego, który przewidywał, uniknie.

Wina nieumyślna różni się od winy umyślnej w dwóch zasadniczych punktach:

1. Przy winie umyślnej sprawca musi mieć pełną świadomość tego, że działanie jego jest przestępstwem. Świadomość ta ma obejmować zarówno wszystkie elementy składowe czynu jak i to, że czyn ten jest zabroniony przez ustawę pod groźbą kary.

Tak np. do poczytania umyślnego zabójstwa (art. 225 §1) trzeba stwierdzić, iż sprawca miał świadomość zarówno tego, że przez zadanie ciosu sztyletem w serce spowoduje śmierć swej ofiary, ale także i świadomość, że zabicie człowieka jest czynem karygodnym. Ten jaskrawy przykład ilustruje ten-

dencję polskiego kodeksu karnego, w szczególności wymóg, że do poczytania przestępstwa umyślnego konieczne jest stwierdzenie świadomości karygodności czynu po stronie sprawcy. Ta świadomość, że działanie przedsięwzięte przez sprawcę jest działaniem przestępnym nie jest równoznaczna ze znajomością przez sprawcę tekstu ustawy karnej. Świadomość karygodności polega bowiem na tym, że sprawca zdaje sobie sprawę, iż czyn przez niego popełniony, jest zagrożony karą.

Inaczej rzecz się ma w wypadku nieumyślnego spowodowania śmierci (art. 230 §1). Właściciel zakładu przemysłowego, mimo wezwania go przez władzę administracyjną, nie zabezpiecza pasów transmisyjnych i obracających się części maszyn za pomocą urządzeń ochronnych. Na skutek braku urządzeń ochronnych jeden z robotników, zatrudnionych w tym zakładzie, dostał się w tryby maszyny i poniósł śmierć. Właściciel zakładu odpowiada za nieumyślne spowodowanie śmierci robotnika. Nie przewidział jej, chociaż powinien był przewidzieć, że w razie niezabezpieczenia pasów transmisyjnych i trybów może nastąpić śmierć któregoś z robotników. Właściciel zakładu nie miał świadomości, że popełnia przestępstwo, nie przewidywał bowiem, że nastąpi śmierć robotnika z powodu braku urządzeń ochronnych. I właśnie dlatego, że po jego stronie zachodzi brak świadomości przestępności czynu, można mu poczytać tylko winę nieumyślną. Ponieważ art. 230 §1 k. k. przewiduje wypadek nieumyślnego spowodowania śmierci człowieka, przeto po stronie właściciela zakładu przemysłowego, w którym robotnik poniósł śmierć wskutek zaniedbania właściciela, będzie zachodziło przestępstwo nieumyślnego spowodowania śmierci człowieka. Brak po stronie sprawcy świadomości przestępności czynu nie wyklucza w niczym winy nieumyślnej po stronie sprawcy.“<sup>101</sup>

Reasumując, należy stwierdzić, iż wedle Pławskiego stwierdzenie u sprawcy świadomości przestępności jego czynu, jest istotnym elementem ustalenia winy umyślnej po stronie sprawcy. Brak tej świadomości uzasadnia winę nieumyślną.

<sup>101</sup> P ł a w s k i, *Nieświadomość przestępności a wina*. 32, 34.

Na pytanie, w jaki sposób należy rozumieć wymóg ustawy, że do poczytania sprawcy winy umyślnej należy stwierdzić, iż miał on świadomość, że czyn jego stanowi przestępstwo? — Pławski odpowiada: „I tu się stykamy z omawianym poprzednio zagadnieniem znajomości ustawy. Niewątpliwie zagadnienie świadomości przestępności sprowadza się do zagadnienia, czy sprawca wiedział, że czyn przezeń popełniony jest uznany przez obowiązujące ustawy karne za przestępstwo“.<sup>102</sup> Przyczym wymóg ten należy rozumieć w ten sposób, że sprawca zdawał sobie sprawę, że za taki czyn grozi kara, nie wymaga się, by sprawca znał tekst ustawy i wiedział jaką karą czyn jest zagrożony, czy stanowi zbrodnie, czy występki.

Brak świadomości przestępności czynu uzasadnia przestępstwo nieumyślne. Wypływa stąd, że sprawca, który nie wie, że czyn przez niego dokonany jest zakazany przez ustawę, obowiązującą w czasie jego popełnienia, może odpowiadać za występki nieumyślne. Takie stanowisko prawa wydaje się zbyt ostre i niecelowe z punktu widzenia polityki kryminalnej. Dla złagodzenia powyższego stanowiska i jednocześnie celowego poprowadzenia polityki kryminalnej kodeks karny polski, zdaniem Pławskiego, zawiera przepis art. 20 § 2, który brzmi: sąd może uwzględnić usprawiedliwioną nieświadomość bezprawności czynu, jako podstawę do nadzwyczajnego złagodzenia kary. W ten sposób da się pogodzić art. 20 § 2 z art. 14 § 2, którego to przepisu art. 20 § 2 jest uzupełnieniem. „Oto jest rozwiązanie przez kodeks karny problemu, który powstaje w tym wypadku, gdy sprawca przestępstwa nieumyślnego popełnił je dlatego, iż nie wiedział, że czyn przezeń spełniony jest przez prawo zakazany a nieświadomość ta jest tego rodzaju, iż zasługuje na usprawiedliwienie“<sup>103</sup>.

Na pytanie, jaka jest ratio legis art. 20 § 2, odpowiada Pławski: powszechna znajomość prawa jest fikcją i na ogół nikt wszystkich przepisów prawa nie zna. „Istnieją jednak pewne kategorie osób, które znają te dziedziny prawa, które normują kwestie łączące się z ich zawodem, czy w inny jakiś sposób ich

<sup>102</sup> P ł a w s k i, *Nieświadomość przestępności a wina*, 35.

<sup>103</sup> P ł a w s k i, *Nieświadomość przestępności a wina*, 36, 37.

dotyczą. Tak np. dla budowniczego znajomość przepisów budowlanych jest tak samo konieczna jak dla szofera znajomość przepisów prawa drogowego i prawa automobilowego. Nieznajomość prawa przez osoby, które muszą te przepisy znać oznacza niedbalstwo po stronie tych osób. Nie ma żadnej podstawy logicznej do łagodniejszego traktowania tych osobników, u których nieznajomość przepisów prawnych pochodziła z lekceważenia ich, nie zaś z okoliczności, któreby tę nieświadomość usprawiedliwiały. Należało jednak otworzyć furtkę dla sędziego w wypadku, gdy nieznajomość prawa zasługuje na specjalne wytłumaczenie. Tam, gdzie sprawca naprawdę nie mógł znać przepisu prawa — tam gdzie tę nieświadomość sprawca może *usprawiedliwić*, tam wchodzi w zastosowanie art. 20 § 2<sup>104</sup>.

Z kolei na pytanie, dlaczego ustawodawca mówi w art. 20 § 2 o nieświadomości *bezprawności* a nie o nieświadomości *stępczości* że dany czyn jest zabroniony pod groźbą kary. Świadomości przestępności“ jest pojęciem o wiele ciaśniejszym niż pojęcie „świadomości bezprawności“. Świadomość przestępności oznacza świadomość tego, że dany czyn stanowi przestępność, że dany czyn jest zabroniony pod groźbą kary. Świadomość bezprawności oznacza świadomość, że dany czyn sprzeciwia się prawu w ogóle, nie tylko przepisom prawa karnego. Mówiliśmy poprzednio, że wina nieumyślna polega właśnie na tym, że się niedokłada należytej staranności i przez to szkodzi dobru całej grupy lub dobru innej jednostki. Braku tej staranności nie może usprawiedliwić fakt, że sprawca mniemał, że czyn sprzeciwiał się przepisom prawa cywilnego, a więc stanowi pewien czyn o charakterze społecznie ujemnym, nie jest jednak czynem zabronionym pod groźbą kary. Tego rodzaju rozumowanie sprawcy nie wyklucza tego, iż sprawca popełnia czyn, który jest społecznie szkodliwy. Sprawca w danym wypadku myli się jedynie co do natężenia szkodliwości swego czynu. I ten sprawca na względy nie zasługuje. Dlatego właśnie art. 20 § 2 mówi o „nieświadomości bezprawności czynu“

---

<sup>104</sup> P ł a w s k i, *Nieświadomość przestępności a wina*, 39.

i w wypadku usprawiedliwionej takiej nieświadomości pozwala sędziemu zastosować nadzwyczajne złagodzenie kary".<sup>105</sup>

Przedstawiliśmy pogląd Pławskiego, który za Makarewiczem utrzymuje, iż nie ma przestępstwa umyślnego, nie tylko wtedy, gdy sprawca błądzi co do prawności swego czynu, ale nawet wtedy, gdy — zdając sobie sprawę z bezprawności czynu, nie wie tylko, że czyn jest zabroniony pod groźbą kary. Art. 20 § 2 odnosi się tylko do przestępstw nieumyślnych, wobec tego da się całkowicie uzgodnić z art. 14 § 1 k. k. i dlatego nie może być mowy o jakiejś antynomii w kodeksie karnym.

Aker<sup>106</sup> odnośnie do zagadnienia, co sprawca przy przestępstwach umyślnych winien objąć swoją świadomością, stawia następujące tezy:

1. Do istoty przestępstwa umyślnego należy świadomość nie tylko bezprawności, ale nadto przestępczości działania.

2. Zawiniony błąd (tzn. odpowiadający określeniu, wyrażonemu w art. 14 §2) co do istoty przestępstwa, to jest bądź co do pierwiastka faktycznego, bądź co do pierwiastka normatywnego, uzasadnia winę nieumyślną w przypadkach, w których ustawa przewiduje karalne dokonanie danego działania z winy nieumyślniej.

3. Zawiniony błąd co do pierwiastka normatywnego, to jest bądź co do bezprawności, bądź tylko co do przestępności działania, co do którego ustawa w części szczególnej nie przewiduje dokonania ich z winy nieumyślniej, uzasadnia specjalną odpowiedzialność z art. 20 §2 k. k. oraz z odpowiedniego przepisu kodeksu karnego.

Następujące uzasadnienie podaje Aker:<sup>107</sup> do istoty przestępstwa umyślnego konieczną jest świadomość u sprawcy nie

<sup>105</sup> P ł a w s k i, *Nieświadomość przestępności a wina*, 40, 41;

P ł a w s k i, *Stosunek art. 14 do art. 20 § 2*, Czasopismo sędziowskie, Nr 4, 1935 r.

<sup>106</sup> A k e r, *Zagadnienie błędu na tle polskiego prawa karnego* (art. 14 i 20 k. k.), *Gazeta Sądowa Warszawska* z dnia 12 kwietnia 1937 r. Nr 15, 215.

<sup>107</sup> A k e r, jak wyżej, 212.

tylko bezprawności, ale nadto przestępczości działania: „Na pojęcie przestępstwa składają się dwa objawy: a) zdarzenie w świecie zewnętrznym; b) pierwiastek myślowy, ujęty w normie karnej: Oba te czynniki muszą istnieć równocześnie, gdyż oba dopiero w swej łączności dają w wyniku objaw społeczny, określony terminem „przestępstwo“.

„Przestępstwo umyślne zachodzi wtedy, jeśli podmiot przestępstwa ma świadomość istnienia obu wspomnianych pierwiastków, a więc jeśli swą wolę skierowuje na przedsięwzięcie takiej działalności, co do której wie, że obowiązująca norma karna piętnuje ją jako karalną, albo też jeśli możliwość skutku przestępnego lub przestępności działania przewiduje i na to się godzi. Do istoty zatem przestępstwa umyślnego należy świadomość przestępczości działania. Jeżeli podmiot przestępstwa pozostaje w błędzie bądź co do pierwiastka faktycznego, bądź co do pierwiastka normatywnego, nie ma przestępstwa umyślnego. To ustalenie opiera się już na brzmieniu art. 14 § 1 k. k. Myśl zawartą w art. 14 § 1 k. k. podkreśla jeszcze wyraźniej art. 20 § 1 k. k., stanowiąc, iż nie ma przestępstwa umyślnego w razie błędu co do okoliczności należącej do istoty czynu. A ponieważ na istotę przestępstwa składa się tak pierwiastek faktyczny (działanie), jak i pierwiastek normatywny (przepis), oba skupione w umysłowości sprawcy w jednolite pojęcie przestępstwa, przeto nieświadomość sprawcy co do jednego z pierwiastków, składających się na tę istotę, prowadzi do wniosku, iż odnośne działanie nie stanowi przestępstwa umyślnego. W następstwie tego art. 20 § 1 k. k., stanowiąc o błędzie „co do okoliczności, należącej do istoty przestępstwa“, dotyczy tak błędu co do pierwiastka faktycznego, jak i normatywnego, gdyż odnosi się do treści psychicznej świadomości sprawcy. Subiektywistyczny kodeks wymaga, jako nieodzownego warunku karania sprawcy umyślnego, istnienia w jego świadomości wyobrażenia „normy karnej“, którą działaniem przekracza. Owo „wyobrażenie“ sankcji karnej może w dziedzinie „aktów woli“ łączyć się bądź z zamiarem bezpośrednim, bądź z zamiarem ewentualnym.“

Jakie skutki w dziedzinie prawa karnego pociąga za sobą błąd? — Wyjaśnia Aker w następujący sposób. Wedle kodeksu karnego, stojącego na podstawie subiektywistycznej, nieodzowną przesłanką zastosowania sankcji karnej do przestępcy jest istnienie u sprawcy w chwili popełnienia czynu takiego stanu psychicznego, który w stosunku do takiej sankcji wyczerpuje pojęcie „winy“ w rozumieniu kodeksu karnego. Art. 20 § 1 k. k. wyraża następującą myśl: W razie błędu co do istoty czynu, a więc przestępności działania, czyn jest bezkarny. Jeśli niewiedomość co do istoty przestępstwa jest zawiniona, tj. polega na niedbalstwie lub lekkomyślności, czyn stanowi przestępstwo nieumyślne, np. ludożerca zostaje aeroplanem przywieziony z wyspy Fidzi do Warszawy. Ludożerca ten na ulicy w Warszawie zabija z głodu człowieka, uważając że ma do tego prawo. Jeśli ów ludożerca nie wiedział, że nie wolno człowieka zabijać i ta nieświadomość była okolicznościami faktycznymi usprawiedliwiona, ludożerca nie popełnia przestępstwa, bo w danym wypadku nie chodzi o przestępstwo nieumyślne. Jeśli natomiast owa nieświadomość nie była usprawiedliwiona, a więc zawiniona, tj. ludożerca mógł lub powinien był wiedzieć, że w Polsce ludzi zabijać nie wolno, natenczas ludożerca będzie sprawcą przestępstwa z art. 230 § 1 k. k.<sup>108</sup>

Na pytanie, jak należy rozumieć art. 20 § 2 k. k., odpowiada Aker w następujący sposób. Przez nieświadomość bezprawności czynu, o której jest mowa w art. 20 § 2 k. k., w odróżnieniu od „błędu co do okoliczności należącej do istoty przestępstwa“ (art. 20 §1), należy rozumieć wyłącznie błąd co do pierwiastka normatywnego.<sup>109</sup> Wskazuje na to niezbitcie różnica terminologii, użytej w w §§ 1 i 2 art. 20 k. k. Jeśli w razie istnienia po stronie sprawcy zawinionej nieświadomości co do istoty przestępstwa (bądź co do pierwiastka fak-

<sup>108</sup> Aker Jan, *Zagadnienie błędu na tle polskiego prawa karnego*, 212, 213.

<sup>109</sup> Przez „nieświadomość bezprawności czynu“ należy rozumieć, nie tylko błąd co do prawa karnego, ale w ogóle co do prawa. Aker, *Zagadnienie błędu na tle polskiego prawa karnego*, 214.

tycznego, bądź co do pierwiastka normatywnego) ustawa przewiduje możliwość popełnienia danego przestępstwa z winy nieumyślnej, natenczas w myśl art. 20 § 1 k. k. sprawca w razie winy (art. 14 § 2 k. k.) popełnia przestępstwo nieumyślne. Jeśli natomiast przy zawinionej nieświadomości *bezprawności czynu* (co do pierwiastka normatywnego) danego przestępstwa z winy nieumyślnej popełnić nie można (bo ustawa w części szczegółowej nie przewiduje), ma zastosowanie w razie winy sprawcy (art. 14 § 2 k. k.) — art. 20 § 2 k. k. Innymi słowy: art. 20 § 2 k. k. stanowi pewnego rodzaju ogólne „*delictum sui generis*“ o charakterze pokrewnym przestępstwu popełnionemu z winy nieumyślnej dla tych wypadków, w których ustawa nie przewiduje popełnienia danego przestępstwa z winy nieumyślnej, a zachodzi po stronie sprawcy zawiniony błąd co do prawności działania. Wszystkie bowiem przestępstwa nieumyślne ujęte są w k. k. z punktu widzenia możliwości błędu co do okoliczności faktycznych; wobec tego bez art. 20 § 2 k. k. powstałaby nierównomierność, sprowadzająca się do tego, iż w razie zawinionej nieświadomości co do bezprawności czynu (co do pierwiastka normatywnego), istniejącej u sprawcy i przewidywania przez ustawę winy nieumyślnej co do danego czynu, sprawca odpowiadałby za przestępstwo nieumyślne (art. 20 § 1 k. k.), w przeciwnym razie byłby bezkarny. Art. 20 § 2 k. k. ma na celu zaradzić temu stanowi rzeczy i przepisuje: jeśli sprawca działa w zawinionej nieświadomości co do bezprawności czynu, tj. wyłącznie co do pierwiastka normatywnego, a ustawa nie przewiduje popełnienia danego czynu z winy nieumyślnej, to w razie niedbalstwa lub lekkomyślności stosuje się do niego sankcję karną, przewidzianą za przestępstwo umyślne z możliwością złagodzenia kary.

Zapatrywanie Akera pokrywa się całkowicie z poglądem Makarewicza, iż do istoty przestępstwa umyślnego należy świadomość nie tylko bezprawności, ale ponadto przestępczości działania. Różni się natomiast Aker z Makarewiczem przy wyjaśnianiu stosunku art. 20 § 2 do art. 14. Wedle Akera zawiniony błąd co do pierwiastka normatywnego, tj. bądź co do bezprawności, bądź tylko co do przestępczości w działaniach,

co do których ustawa w części szczególnej nie przewiduje dokonania ich z winy nieumyślnej, uzasadnia specjalną odpowiedzialność z art. 20 § 2 k. k. oraz z odpowiedniego przepisu kodeksu karnego; czyli art. 20 § 2 stanowi pewnego rodzaju ogólne „delictum sui generis“, dla tych wypadków, w których ustawa nie przewiduje popełnienia przestępstwa z winy nieumyślnej. Wedle Makarewicza natomiast art. 20 § 2 ma zastosowanie wyłącznie do przestępstw nieumyślnych, gdyż przy przestępstwach umyślnych nie ma zamiaru, gdy nie ma woli lub zgody na przestępność działania, nie ma więc odpowiedzialności (art. 14 § 1 k. k.). Kto nie ma świadomości bezprawności czynu, ten nie przypuszcza, że czyn jest przestępny, na przestępność się nie zgadza, nie popełnia zatem przestępstwa umyślnego, może natomiast popełnić przestępstwo nieumyślne pod warunkami art. 14 § 2. W art. 20 zarówno w § 1, jak i § 2 jest mowa tylko o odpowiedzialności w stosunku do przestępstw nieumyślnych.<sup>110</sup>

---

<sup>110</sup> A k e r, *Zagadnienie błędu na tle polskiego prawa karnego*, 213, dla ilustracji podaje następujący przykład. Dwóch młodzieńców jedzie kajakiem przez Wisłę. Widzą tonącego człowieka i jakkolwiek mogą, nie udzielą mu pomocy. Działanie wykazuje przedmiotowe znamiona przestępstwa z art. 247 k. k. Oskarżeni bronią się tym, iż nie wiedzieli, że mają obowiązek ratowania człowieka. Przyjmijmy, że w związku z ich poziomem umysłowym istotnie o tem nie wiedzieli, atoli ta ich nieświadomość była zawiniona. Gdyby art. 247 przewidywał możliwość popełnienia przestępstwa z winy nieumyślnej, natenczas byłaby wypełniona istota tego przestępstwa; ponieważ wypadek ten nie zachodzi, wchodzi w grę ogólne delictum z art. 20 § 2 i art. 247 k. k. o charakterze pokrewnym przestępstwu nieumyślnemu. Jako sankcję stosuje się sankcję z art. 247 k. k. z możliwością złagodzenia kary.

Z innych zarzutów, podniesionych przez A k e r a i zwalczanych w celu poparcia poglądu Autora, iż do przestępstwa umyślnego na tle pol. kod. karnego konieczną jest świadomość przestępczości obok świadomości bezprawności, na uwzględnienie zasługują następujące: „Według oponenta ustawa przewiduje następujący nielogiczny stan: Piotr ma stosunek miłosny z Zofią i wskutek niedbalstwa czy lekkomyślności nie stwierdził tej okoliczności, iż Zofia ma lat 14, a w następstwie tego jest błędnego zdania, że ma lat 16 i że jego postępowanie jest zgodne z prawem. Piotr jest wolny od kary, prawda? A teraz Józef

Z zarzutem antynomii rozprawia się Aker w następujący sposób. W art. 20 § 2 k. k. jest mowa o „usprawiedliwionej” nieświadomości bezprawności czynu. Jeśli nieświadomość bezprawności czynu jest usprawiedliwiona, to przy założeniu, iż do istoty czynu umyślnego należy świadomość przestępczości czynu, nie ma przy usprawiedliwionej nieświadomości bezprawności — przestępstwa umyślnego, a nie ma też i przestępstwa nieumyślnego, bo działanie usprawiedliwione nie uzasadnia winy. Na tego rodzaju zarzut, podnoszony przez niektórych autorów, odpowiada Aker: „Kto by chciał iść tą drogą rozumowania, ten wpadłby nieuchronnie w niszczące kleszcze antynomii i nic by go od zmiążdżenia nie uchroniło. Wobec tego logiczny instynkt zachowawczy, zdążający do wiążącej konstrukcji, nakazuje iść inną drogą rozumowania. „Usprawiedliwiona” nieświadomość bezprawności czynu nie znaczy w rozumieniu art. 20 § 2 k. k. „nieodpowiadająca warunkom przewidzianym w art. 14 § 2 k. k.”, więc nieobarczona winą”. Termin „usprawiedliwiona” został wywołany nieufnością ustawodawcy do istnienia normowanego objawu i odpowiada po-

---

ma stosunek z Heleną, wie o tym dokładnie, że Helena ma lat 14, nie widzi jednak w swoim postępowaniu nic złego, bo skutkiem niedbalstwa nie zapoznał się z normą karną. Józef — popełnia przestępstwo.”

Zwolennikom tego poglądu odpowiada Aker. „Wysnute konsekwencje nie są nielogiczne. A jest tak dlatego, iż Józef jest typem społecznie szkodliwym, a Piotr nie. Piotr zna normę i przydarzyło mu się nieszczęście, że był nieopatrny i że skrzywdził Zofię; nie ma wobec tego żadnych danych do uznania, by Piotr jutro skrzywdził inną dziewczynę, bo pomyłka co do faktu ma znamię przypadkowości. Natomiast Józef wobec swej niedbałości co do normy nie daje żadnej gwarancji, iż nie skrzywdzi inych dziewcząt i dlatego też należy Józefa przez karę uspołecznic i wdroyć w jego umysłowość to, że nie można przez zawinioną niezajomość prawa naruszać dóbr chronionych sankcją karną. Bezprawie cywilne tylko zachodziłoby dopiero wtedy, gdyby nie było znamion winy w rozumieniu prawa karnego. Jeśliby nieświadomość Józefa, dotycząca bezprawności czynu, nie była zawiniona (art. 14 § 2 k. k.), to oczywiście Józef byłby tak samo wolny od kary, jak Piotr. A ta kwestia, to kwestia faktu”. A k e r, *Zagadnienie błędu na tle polskiego prawa karnego*, Gazeta Sądowa Warszawska z 12 kwietnia 1937 r., Nr. 15, 214.

jęciu „rzeczywiście istniejąca“, „nieurojona“, atoli nie wolna od winy, tj. odpowiadająca warunkom przewidzianym w art. 14 § 2 k. k. A jeśli tak — to jak daleki jest kodeks karny od zarzutu antynomii“. <sup>111</sup>

#### 4. Zwolennicy teorii „ignorantia iuris excusat“

Przeciwko tezie „ignorantia iuris nocet“ dla zakresu prawa polskiego wypowiadają się autorzy „Prawa karnego polski ludowej“: Andrejew, Lernel, Sawicki. Wedle tychże autorów koniecznym warunkiem do przypisania sprawcy winy umyślnej jest w Polsce Ludowej świadomość społecznego niebezpieczeństwa czynu. Tezę tę uzasadniają w następujący sposób: „W Polsce ludowej prawo broni interesów przeważającej większości narodu; partie, organizacje, prasa, aparat sprawiedliwości, literatura informują szeroko o nowych przepisach prawnych. Przypadki, w których sprawca czynu będzie mógł się powołać na brak świadomości „społecznego niebezpieczeństwa“ czynu, będą niezwykle rzadkie. Wobec tego, że w Polsce Ludowej ustawy służą interesom przeważającej większości, nie trzeba uciekać się do sztucznej formuły: error iuris nocet. **Tylko w takim państwie, gdzie prawo nie służy interesom większości, lecz znikomej, eksploatującej mniejszości, sędzia się musi uciec do tej sztucznej konstrukcji.**

Dlatego nie dziwi nikogo, że burżuazyjna doktryna i polski Sąd Najwyższy w okresie dwudziestolecia rezygnowały — pomimo sprzeczności w samym założeniu — z potrzeby ustalenia świadomości bezprawności czynu, popełnionego umyślnie. Stało się to przede wszystkim dlatego, że bezprawność burżuazyjna uznawała w gruncie rzeczy za niebezpieczne społecznie takie czyny, które godziły w interes małej grupy eksploatatorów. Czyny, które prawo burżuazyjne uznawało za bezprawne, niejednokrotnie odpowiadały właśnie, jak to wykazała historia, interesom najszerszych mas. Słusznie zatem pisał Lenin: Każdy przeto urzędnik i sędzia wychodzą z założenia, że każdy

<sup>111</sup> A k e r, *Zagadnienie błędu na tle polskiego prawa karnego*, 213.

robotnik zna ustawy. Ale przecież założenie takie jest burżuazyjnym fałszem wymyślonym przez ludzi majątnych i kapitalistów przeciwko niemajątnym, takim samym fałszem jak założenie, że robotnik zawiera z fabrykantem „wolną umowę“. <sup>112</sup>

### 5. Zwolennicy teorii „*ignorantia iuris nocet*“

Zapoznaliśmy się z przedstawicielami kierunków, wyrażających myśl wedle jednych, że do przestępstwa umyślnego w myśl polskiego kodeksu karnego jest konieczna u sprawcy świadomość bezprawności i przestępczości czynu, wedle drugich tylko świadomość bezprawności czynu. Wypowiadają się przedstawiciele obu kierunków, iż w polskim kodeksie karnym nie obowiązuje stara zasada „*ignorantia iuris nocet*“. Obecnie poświęcić należy nieco uwagi kierunkowi krańcowo przeciwnemu, utrzymującemu, iż właśnie polski kodeks karny hołduje zasadzie „*ignorantia iuris nocet*“, aczkolwiek nadwyrężonej postanowieniem art. 20 § 2, zezwalającym sędziemu na fakultatywne zmniejszenie kary. W świetle tej teorii niezajomość normy prawnej jest zgodnie z art. 20 § 2 bez znaczenia przy ustalaniu winy umyślnej. Zamiar sprawcy (przewidywanie, zgoda i wola) nie musi obejmować normy prawnej. Norma prawna nie musi być objęta ani nawet winą nieumyślną. Należy ona do okoliczności wyłącznie przedmiotowych, decydujących o przestępczości, a błąd w dziedzinie normy prawnej w myśl art. 20 § 2 jest bez znaczenia. <sup>113</sup>

Na stanowisku, że w polskim kodeksie karnym obowiązuje zasada „*ignorantia iuris nocet*“ stanął Sąd Najwyższy w skła-

<sup>112</sup> A n d r e j e w, L e r n e e l, S a w i c k i, *Prawo karne Polski Ludowej*, Warszawa 1950, 188.

<sup>113</sup> Por. Ś l i w i ń s k i, *Prawo karne* 254. 239—260. W o l t e r *Prawo karne*, 164—166.; 241—245. G l a s e r, *Polskie prawo karne*, 169—173; 180—183. B z o w s k i, *O stosunku § 1 art. 14 do § 2 art. 20 k. k.*, *Głos Sądownictwa*, 1936, 768—772. B e r g e r, *Ujemna cecha istoty czynu*, *Głos Sądownictwa*, 1937, 848—850. B e r g e r, *Usiłowanie przestępstw nieumyślnych*, *Głos Sądownictwa*, 1934, 736—743. G l a s e r, *Ignorantia iuris, w sprawie karnem*, 1931, 18—41.

dzie 7 osób w orzeczeniu z dnia 21 kwietnia 1934 roku.<sup>114</sup> Na pytanie, czy do przyjęcia winy umyślnej potrzebne jest ustalenie, że sprawca miał świadomość przestępności, Sąd Najwyższy odpowiedział: „Do przyjęcia winy umyślnej nie jest potrzebne ustalenie, że sprawca miał świadomość bezprawności czynu (art. 14 w zestawieniu z § 2 art. 20 k. k.). „Powyższe postanowienie polecił wpisać do księgi zasad prawnych.

Sąd Najwyższy podał następujące uzasadnienie powyższej tezy: „Przestępność działania, o którym jest mowa w art. 14 k. k., nie ma nic wspólnego z pojęciem „bezprawności czynu“, wymienionym w art. 20 k. k.

Nieświadomość „bezprawności czynu“ oznacza nieświadomość prawa (iuris ignorantia).

Nieświadomość „przestępności działania“ oznacza, że sprawca nie ma świadomości, że swym działaniem gwałci prawo, które zresztą może mu być dobrze znane.

W art. 48 k. k. z r. 1903 przy określeniu dolus eventualis nie było wcale dodatku „lub przestępności działania“. Dodała je Komisja Kodyfikacyjna, (wzorująca się zresztą przy określaniu winy na art. 48 k. k. z r. 1903), by zapobiec mylnej wykładni, że nie może być złego zamiaru ewentualnego przy przestępstwach tak zwanych „formalnych“ tj. takich, gdzie dla bytu przestępstwa nie wymaga się nastąpienia skutku.

Komisja Kodyfikacyjna stała na stanowisku, że gdyby określić zły zamiar ewentualny jako przewidzenie skutku i godzenie się na ten skutek, to określenie takie nie objęłoby przypadków, gdy samo działanie jest już przestępstwem. Stąd dodanie po wyrazie „skutku“, wyrazów: „lub przestępności działania“.

W Komisji Ministerialnej całkiem słusznie proponowano wyrazy te skreślić jako zbędne i mogące nastroić szereg wątpliwości. Komisja Ministerialna stała na stanowisku, zajętem również i przez Liszta (wydanie 1932 Schmidta str. 157), że

---

<sup>114</sup> *Zbiór Orzeczeń Sądu Najwyższego Izby Karnej*, 1934, Nr 102, 175—178. Por. Orzeczenie Sądu Najwyższego z dnia 27 sierpnia 1936, 3 K 859/36. Orzeczenie Sądu Najwyższego z dnia 18 lipca 1938 r., 3 K 155/38.

nie ma podstaw do rozgraniczenia t. zw. „Erfolgssdelikte“ i „Tätigkeitsdelikte“, bo każde bez wyjątku przestępstwo powoduje ten lub inny skutek, czyli zmianę w świecie zewnętrznym, chociażby w postaci wytworzonego stanu, wrazenia itp. „Skutkiem“, zdaniem Liszta, jest również i spowodowanie niebezpieczeństwa, nawet gdyby je zażegnano. Pojmowanie skutku w znaczeniu ściśle materialnem, jako pokrzywdzenie, jako naruszenie dóbr cudzych, czyli jako wynik namacalny (Aus-senenerfolg), zdaniem Komisji Ministerialnej, jest zbyt ciasne. Stąd słuszny wniosek Komisji Ministerialnej o skreślenie w art. wyrazów „lub przestępności działania“ jako zbędnych wobec nowoczesnego pojmowania „skutku“ i zarzucenia podziału przestępstw na „Erfolgssdelikte“ i „Tätigkeitsdelikte“.

Ostatecznie jednak wyrazy te pozostawiono, zgodziwszy się z wnioskiem delegata Komisji Kodyfikacyjnej, by do jej projektu nie wprowadzać zmian, o ile one nie są konieczne.<sup>115</sup>

---

<sup>115</sup> Z powyższym uzasadnieniem Sądu Najwyższego polemizuje M a k a r e w i c z, *Błąd co do przestępczości działania*. Ruch prawniczy, ekonomiczny i socjologiczny, 1936, I, 36, 37, wykazując, iż stanowisko Sądu Naj. jest sprzeczne z brzmieniem art. 14 k. k. „Mają tego świadomość autorowie postanowienia Sądu Najwyższego 102/1934, gdyż usiłują osłabić wrażenie tekstu ustawowego przez próbę wykazania, iż wyrazy: „przestępczość działania przewiduje i na to się godzi“ dostały się do kodeksu niepotrzebnie (!) i że doniosłość znaczenia tych wyrazów ogranicza się do przestępstw t. zw. formalnych. Istnieją w dziejach wykładni znane próby włóczenia do ustawy tego, czego w ustawie zupełnie nie ma, tutaj mamy do czynienia ze zjawiskiem odwrotnem, a mianowicie z próbą usunięcia w drodze interpretacji z ustawy tego, co niewątpliwie i wyraźnie ustawa postanawia”. Por. także P ł a w s k i, *Nieświadomość przestępczości a wina*, Lwów 1939, 42—47.

W r. 1934 w Niemczech ukazało się sprawozdanie komisji kodyfikacyjnej dla prawa karnego (Bericht über die Arbeit der amtlichen Strafrechtskommission) p. t. „Das kommende deutsche Strafrecht”. Czytamy tam (str. 51), umyślnie działa nie ten już, kto czynu dokonuje świadomie i chcąc, lecz tylko ten, kto przytem ma świadomość albo się na to godzi, że popełnia bezprawie (Unrecht) lub narusza ustawę (gegen das Gesetz). Analogicznie nieumyślnie działa ten tylko, kogo spotyka zarzut, że dla braku staranności (Sorgfalt) nie uświadomił

A zatem „nieświadomość przestępności działania“, zgodnie z projektem zarówno Komisji Kodyfikacyjnej jak i Komisji Ministerialnej oznacza, jak powiedziano wyżej, nieświadomość sprawcy, że swym działaniem gwałci prawa, bynajmniej zaś nie oznacza nieświadomości konkretnej normy prawnej.

Całkiem inaczej przedstawia się przewidziana w § 2 art. 20 k. k. „nieświadomość bezprawności czynu“. Jest to tak zwana: *iuris ignorantia*.

W teorii, jak wiadomo, ujawniły się ostatnio wyraźne tendencje, aby uznać, że nie ma winy umyślnej, gdy sprawca chce być w zgodzie z prawem, gdy działa w dobrej wierze, nie wiedząc, że czyn jego jest bezprawnym. Praktyka jednak poszła inną drogą. Ustawodawcy do dziś dnia obawiają się, że zerwanie w prawie karnym z zasadą: „*ignorantia iuris semper nocet*“, „*legis ignorantia non excusat*“, aczkolwiek w zasadzie mogłoby być uznawane za słuszne, jednak naraziłoby mogło porządek prawny na wielkie niebezpieczeństwo i zachwiać wymiarem sprawiedliwości karzącej. Dziś zwłaszcza jest to niebezpieczeństwo, gdy na całym świecie wydaje się setki ustaw, zabraniających czynów dotychczas niezakazanych i w pojęciu ogółu w tym nowym charakterze niedostatecznie uświadomionych. Prawie każdy obywatel pociągnięty do odpowiedzialności za naruszenie takiej ustawy mógłby dziś tłumaczyć się, że o niej nie wiedział i znaleźć wiarę u sędziego, a skutkiem tego mogłoby być, iż owe ustawy nie osiągnęłyby celu. Ze względów zatem polityki kryminalnej i celowości, ustawodawcy musieli szukać wyjścia kompromisowego.

---

sobie, że popełnia bezprawie lub narusza ustawę. Wzmianka o formalnym naruszeniu ustawy obok bezprawia wskazaną jest ze względu na pewne dziedziny prawa karnego dodatkowego (prawo podatkowe, gospodarcze itd.), przy których ogólna świadomość bezprawności czynu może nie dostarczałaby odpowiedniego miernika.”

„Takie stanowisko zajmuje komisja kodyfikacyjna państwa cierpiącego na hyperprodukcję ustaw. „Setki ustaw” zniewalają ją do wyciągnięcia wniosku innego. niż pomieszczony w orzeczeniu Sądu Najwyższego zb. Nr. 102/34”. M a k a r e w i c z, *Błąd co do przestępności działania*, 38.

Takim właśnie kompromisowym wyjściem jest § 2 art. 20 k. k., wzorowany na kodeksie japońskim i innych.

Przepis ten utrzymuje w całej pełni zasadę: „*iuris ignorantia semper nocet*“. Nikt zatem nieznaną sobie prawa tłumaczyć się nie może i będzie skazany za winę umyślną, chociażby udowodnił, że nie mógł znać odnośnego przepisu (np. cudzoziemiec, który niedawno przyjechał z zagranicy, gdzie dany czyn jest dozwolony; sprawca, który natychmiast po wyjściu z więzienia gwałci przepis prawny wydany w czasie, gdy on w więzieniu siedział i nie mógł się z nim zapoznać i t. p.). Ostrze jednak tak bezwzględnej zasady § 2 art. 20 k. k. znacznie stępił, dając sądowi możliwość, w przypadkach usprawiedliwionej nieświadomości bezprawności czynu, stosować nadzwyczajne złagodzenia kary, a więc sprowadzić karę do minimum, lub ją zawiesić.

Zaznaczyć należy, że błąd co do stosunku prawnego (np. że dana osoba jest zamężna), jest błędem nie co do bezprawności czynu (błąd prawny), lecz co do okoliczności, należącej do istoty czynu (błąd faktyczny) i podpada nie pod § 2, lecz pod § 1 art. 20 k. k.

Z wyżej wymienionych względów dojść należy do wniosku, że do przyjęcia winy umyślnej nie jest potrzebne ustalenie, że sprawca miał świadomość bezprawności czynu (art. 14 w zestawieniu z § 2 art. 20 k. k.)“ <sup>116</sup>

---

<sup>116</sup> M a k a r e w i c z polemizując z tą częścią uzasadnienia Sądu Najwyższego, wykazującą, iż sprawca mimo nieznaności ustawy będzie skazany za przestępstwo umyślne przy jednoczesnym złagodzeniu kary za usprawiedliwioną nieświadomość bezprawności oświadcza: „Odpowiedzialność za umyślne przestępstwo przy równoczesnym złagodzeniu kary za u s p r a w i e d l i w i o n ą nieświadomość bezprawności (art. 20 § 2 k. k.) przypomina z punktu widzenia psychologii porzuconą dziś konstrukcję *doli indirecti*. Tu i tam nie ma dowodu na zły zamiar, tu i tam mimo to kara ma nastąpić, tu i tam ustawodawca lub interpretator ustawy (jak przy k. k. polskim) ma wyrzuty sumienia, tu i tam przychodzi do kompromisu z sumieniem. Przy *dolus indirectus* kompromis polega na tym, iż przyczynowość „przeciętna” ma dostarczyć dowodu (pośredniego) na istnienie złego zamiaru, ale ustawodawca gotów jest czyn skwalifikować łagodnie (§ 140 zamiast § 134 k. k. austr.).

Krótko mówiąc Sąd Najwyższy stał na stanowisku, że art. 20 § 2 k. k. głosząc o „niewiedomości bezprawności“ ma na myśli jedynie i wyłącznie nieświadomość, błąd co do przepisu prawnego, normy prawnej (*ignorantia, error iuris*), z wyłączeniem nieświadomości (faktycznej błędu faktycznego. Skutkiem tego nieświadomość, błąd, co do prawa karnego, cywilnego lub innego, nie wyłącza winy, w szczególności zamiaru, a tylko gdy jest „usprawiedliwiony“, tzn. niezawiniony, prowadzić może (nie musi<sup>117</sup>) do nadzwyczajnego złagodzenia kary (nie uniewinienia), jeżeli wywołał nieświadomość bezprawności<sup>118</sup>.

Zauważyć należy, iż Sąd Najwyższy zgoła inaczej tłumaczy słowo „usprawiedliwić“ niż Makarewicz. Wedle Sądu Najwyższego nieświadomość jest usprawiedliwiona wówczas, kiedy jest niezawiniona, podczas gdy Makarewicz przez słowo „usprawiedliwić“ rozumie „wyjaśnić“ lub „tłumaczyć“ wyjątkowymi okolicznościami, nigdy natomiast nie można rozumieć w znaczeniu „niezawinić“.<sup>119</sup>

W interpretacji Sądu Najwyższego art. 14 i 20 § 2 k. k. obowiązuje w polskim kodeksie karnym zasada: „*iuris ignorantia semper nocet*“, aczkolwiek nieco stępiona postanowieniami art. 20 § 2 k. k., zezwalającymi na nadzwyczajne złagodzenie

---

Przy tezie S. N., że nieświadomość przestępności nie uwalnia od kary mamy stosować nadzwyczajne złagodzenie kary. Tutaj także zachodzi wina presumowana bez przeciwdowodu, ale za to kara ma być złagodzona”. M a k a r e w i c z, *Błąd co do przestępności działania*. Ruch prawniczy, ekonomiczny i socjologiczny, 1936, I, 39.

<sup>117</sup> A k e r, *Zagadnienie błędu na tle polskiego prawa karnego* (art. 14 i 20 k. k.), *Gazeta Sądowa Warszawska*, 1937, Nr 15, 214, mniema, że ustawodawca postąpiłby w konstrukcji art. 20 § 2 bardziej stylowo, gdyby przewidział obowiązek złagodzenia kary, a nie jego możliwość, podobnie jak byłoby bardziej w „stylu”, gdyby nie mówił o „usprawiedliwionej” nieświadomości bezprawności czynu, bo to go naraża na zupełnie niezasłużony zarzut antynomii. Dla usprawiedliwienia prawodawcy dodaje: „Atoli te małej wagi niedociągnięcia nie burzą przedstawionej konstrukcji, która, prosto, wyraziście i jasno układa się w ramach podstawowych zasad kodeksu karnego”.

<sup>118</sup> S l i w i ń s k i, *Prawo karne*, 242.

<sup>119</sup> M a k a r e w i c z, *Kodeks karny*, wyd.. IV, 1935, 83.

kary, jednakże nie uniewinnienie, w przypadkach usprawiedliwionej, tzn. niezawinionej, bezprawności czynu.

Przy zestawieniu art. 14 z art. 20 § 2 k.k. wedle Sądu Najwyższego do przyjęcia winy umyślnej nie jest koniecznym ustalenie, że sprawca miał świadomość bezprawności czynu <sup>120</sup>.

Porównyując art. 14 z art. 20 § 2 k.k. Makarewicz dochodzi do wniosku, że do ustalenia przestępstwa umyślnego koniecznym jest stwierdzenie u sprawcy świadomości nie tylko bezprawności, ale i przestępczości czynu.

Z powyższego widzimy, że stoją naprzeciw siebie dwa zapatrywania, jedno wyrażone przez Makarewicza, drugie przez Sąd Najwyższy. Oba znalazły zwolenników. Ze zwolennikami poglądu Makarewicza zapoznaliśmy się wyżej, obecnie należy kilka uwag poświęcić przedstawicielom kierunku wyrażonego przez Sąd Najwyższy.

Za tezą Sądu Najwyższego, iż do popełnienia przestępstwa umyślnego niekonieczną jest świadomość bezprawności, wypowiedzi się, aczkolwiek niechętnie, Wolter <sup>121</sup>.

Wedle Woltera teza Sądu Najwyższego, iż do przyjęcia winy umyślnej niekonieczne jest, by sprawca miał świadomość bezprawności czynu — nie odpowiada ani subiektywizmowi kodeksu, ani ostatnim tendencjom nauki prawa karnego <sup>122</sup>. Przyjąć ją jednak należy ze względu na pogodzenie art. 20 § 2 z art. 14 § 1 k.k. i uniknięcie w ten sposób antynomii <sup>123</sup>. Skoro ją się przyjmuje, to wedle kodeksu karnego przestępstwo umyślne istnieje i wtedy, gdy sprawca nie ma świadomości bezprawności. „Jeżeli ta nieświadomość była usprawiedliwiona, to zachodzi możliwość łagodzenia kary w ramach odpowiedzialności za przestępstwo umyślne, co natu-

<sup>120</sup> Orzeczenie Sądu Najw. z dn. 21.IV.1934 r., Nr 102. (K. 712/33); Zbiór Orzeczeń Sądu Najwyższego Izby Karnej, 1934, 175—178; Orzeczenie Sądu Najwyższego z 27 sierpnia 1936, 3K. 859/36; Orzeczenie Sądu Najwyższego z dnia 18 lipca 1938 r. (K. 155/38).

<sup>121</sup> Wolter, *Prawo karne*, 164—166.

<sup>122</sup> Wolter, *Prawo karne*, 244.

<sup>123</sup> Wolter, jak wyżej, 241, 242.

ralnie da się łatwo przeprowadzić. Skoro nieświadomość bezprawności nie dotyka przestępstwa umyślnego, to takąż nieświadomość, z której sprawcy nie można zrobić zarzutu, czyli, co do której nie zachodzi nawet nieumyślność, nie może już znaleźć sobie miejsca w ramach kary za przestępstwo umyślne, wobec czego właśnie ustawa daje możliwość złagodzenia tej kary“<sup>124</sup>.

Teza Makarewicza, iż świadomość bezprawności i przestępczości jest istotna, a brak tej świadomości wyklucza bezwzględnie przestępstwo umyślne, uzasadnia jednak przestępstwo nieumyślne, jest nie do przyjęcia, zdaniem Woltera<sup>125</sup>, dla następujących racji: 1. Nie każde przestępstwo na tle k.k. posiada odpowiednik w postaci przestępstwa nieumyślnego. Jest cały szereg przestępstw, które popełnić można tylko umyślnie, np. przestępstwo sabotażu. Przeszypstwa umyślne, któreby posiadały odpowiedniki przestępstw nieumyślnych są nieliczne. Pochodzi to stąd, że „prawodawca nie tworzył przestępstw nieumyślnych pod kątem widzenia zawsze możliwego braku świadomości bezprawności, lecz jedynie pod kątem widzenia możliwości nieumyślności co do istoty czynu, względnie potrzeby penalizowania nieumyślności. Co ma więc swoje logiczne uzasadnienie z punktu widzenia istoty czynu, zrealizowanej umyślnie, czy też nieumyślnie, to stałoby się czymś przypadkowym pod kątem widzenia bezprawności, uświadomionej, czy nieświadomionej. Nieświadomość bezprawności byłaby karana li tylko w przypadkach, gdy ustawa zna nieumyślne przestępstwo (co do istoty czynu)“.

2. Możliwość nadzwyczajnego łagodzenia kary w ramach przestępstwa nieumyślnego jest rzeczą nie zawsze aktualną

---

<sup>124</sup> W o l t e r, jak wyżej, 244.

„Jeśli mowa o świadomości bezprawności czy nieświadomości bezprawności, to należy zaznaczyć, że chodzi naturalnie jedynie o to, by sprawca wiedział, czy nie wiedział, że mu tak postąpić nie wolno, nie zaś o to, by sprawca posiadał znajomość przepisów prawnych, poszczególnych istot czynu”. W o l t e r, *Prawo karne*, 245.

<sup>125</sup> W o l t e r, 243.

przy uwzględnieniu art. 59 k.k. Uwidacznia się to w następującym przykładzie: jeśli przestępstwo zagrożone jest aresztem lub grzywną, to dla wymierzenia grzywny nie potrzebne jest nadzwyczajne złagodzenie kary. Jeżeli grozi tylko areszt, np. art. 105 § 4, to możliwym byłoby nadzwyczajne złagodzenie kary przez wymierzenie grzywny zamiast aresztu (art. 59 § 1 lit. d); tutaj jednakże wydawać się może łagodniejszą karą możliwość warunkowego zawieszenia kary aresztu od grzywny w miejsce aresztu<sup>126</sup>.

3. „Trudno pogodzić się z tym, by brak świadomości bezprawności mógł uzasadniać nieumyślność nawet wtedy, gdy ta nieświadomość jest usprawiedliwiona. Wszak nieświadomość jest usprawiedliwiona, gdy sprawcy z braku świadomości nie można zrobić zarzutu. Nieumyślność polega na tym, że sprawcy można zrobić zarzut z tego, iż tej świadomości nie miał. Znow więc powstaje atynomia w obrębie odpowiedzialności za przestępstwo nieumyślne (z możliwością łagodzenia kary)“<sup>127</sup>. Racje powyższe skłaniają więc do odrzucenia tezy Makarewicza, a przyjęcia tezy Sądu Najwyższego. Przyjęcie tezy Makarewicza, zdaniem Woltera, doprowadziłoby musiało w najlepszym wypadku do uznania art. 20 § 2 za praktycznie bezwartościową wypowiedź prawodawcy, jeśli chce się uniknąć zarzutu antynomii<sup>128</sup>.

Zwroty, użyte przez prawodawcę w k. k., jak: „chęć popełnienia przestępstwa, godzenie się na skutek przestępny czy przestępczość działania“, bynajmniej nie oznaczają, iż do popełnienia przestępstwa umyślnego koniecznym jest na tle k.k. świadomość bezprawności. Zwrotów tych nie należy tłumaczyć w sensie literalnym, ponieważ prawodawca nie wyraża się zawsze ściśle. Dowodem tego jest art. 14 k.k., w którym mówi tylko prawodawca o przestępności „działania“, a przecież istnieje i przestępność „zaniechania“, a „dalej o chęci popeł-

<sup>126</sup> Jeśli chodzi o karę grzywny i aresztu, por. Goetel Włodzimierz, *Grzywna obok kary pozbawienia wolności w kodeksie karnym*, Głos Sądownictwa, 1938, str. 690—693.

<sup>127</sup> Wolter, *Prawo karne*, 243, 244.

<sup>128</sup> Wolter, *Prawo karne*, 165, 242.

nienia przestępstwa, choć przestępstwem może być dopiero umyślne urzeczywistnienie istoty zakazanego czynu“ Należy je więc tłumaczyć w sensie szerszym, mianowicie w tym, że prawodawcy chodziło tu nie o jakieś podkreślenie elementu bezprawności, czego niewątpliwie ustawa nie uwypukla, ale, o odróżnienie przestępstw materialnych od formalnych. Przy takim jednakże ujęciu sprawy „odpada główna ostoja poglądu subiektywnego, który niestety, nie stał się ustawą“ Tak więc, zdaniem Woltera, według k.k. niekoniecznym jest do popełnienia przestępstwa umyślnego świadomość bezprawności. Wyjątek stanowi przestępstwo fałszywych zeznań. Tutaj sprawca musi zawsze działać ze świadomością bezprawności, albowiem przed popełnieniem przestępstwa fałszywych zeznań z art. 140 k.k. następuje obowiązkowe pouczenie zeznającego o odpowiedzialności za fałszywe zeznania, względnie odebranie przysięgi, przed którym jednak znów następuje uprzedzenie o odpowiedzialności (art. 113 § 3 k.p.k.). Przy tym przestępstwie jakakolwiek nieświadomość sprawcy jest wykluczona<sup>129</sup>.

Zapatrywanie Sądu Najwyższego, iż art. 20 § 2, mówiąc o „nieświadomości bezprawności“ ma na myśli jedynie i wyłącznie błąd co do przepisu prawnego, normy prawnej (*error iuris, ignorantia iuris*), z wyłączeniem błędu faktycznego, podziela także Śliwiński<sup>130</sup>. Jako uzasadnienie podaje następującą argumentację: Rozwiązanie zagadnienia, czy w polskim kodeksie karnym obowiązuje zasada: „i g n o r a n t j a i u r i s n o c e t“, a w konsekwencji czy do popełnienia przestępstwa umyślnego niekonieczną jest świadomość bezprawności u sprawcy, jak tego chce Sąd Najwyższy, czy też przeciwnie sprawca przy przestępstwie umyślnym musi zdawać sobie sprawę nie tylko z bezprawności swego czynu,

<sup>129</sup> Wolter, *Prawo karne*, 166, 244. Jeśli chodzi o przestępstwo fałszywych zeznań, por. Ma d e y, M. R., *Fałszywe zeznania*, Głos Sądow-  
nictwa, 1937, 301—305. W sprawie zeznań świadków, por. M y r -  
c h a M., *Dowód ze świadków w procesie kanonicznym*, Lublin, 1936.

<sup>130</sup> Ś l i w i ń s k i, *Prawo karne*, 242, 244. *Błąd w świetle przepi-  
sów k.k.*, Gazeta Sądowa Warszawska z 1934 r., Nr 22—23, 333, 334.

ale i jego przestępczości, co utrzymuje Makarewicz, zależne jest od rozstrzygnięcia pytania: co należy rozumieć przez „nieświadomość bezprawności“, o której jest mowa w art. 20 § 2 k. k. Czy przez „nieświadomość bezprawności“ należy rozumieć wyłącznie nieświadomość prawną (błąd prawny) ignorantia iuris — czy też obok nieświadomości prawnej obejmuje ona także i nieświadomość faktyczną (błąd faktyczny)? Odpowiedź na te pytania jest tym więcej konieczną, iż przez „nieświadomość bezprawności“ można rozumieć nie tylko „ignorantia iuris“ w znaczeniu błędu co do przepisu prawnego, ale także i nieświadomość faktyczną. Kto np. zabiera cudzy kapelusz w przekonaniu, że to jego kapelusz, ten nie zdaje sobie sprawy z bezprawności swego czynu; działa on w „nieświadomości bezprawności czynu“, pod wpływem błędu faktycznego. Kto zabija w urojonej obronie koniecznej, sądząc błędnie, że jest napadnięty przez bandytę, działa także pod wpływem „nieświadomości bezprawności“; sądzi on, że istnieje rzeczywisty napad bandycki, dający mu prawo do obrony koniecznej. Widać stąd, że „nieświadomość bezprawności“ może wypływać nie tylko z błędu prawnego, ale także z błędu faktycznego, w świetle którego uważa sprawca swój czyn za zgodny z prawem. W jakim sensie więc użył prawodawca wyrażenia „nieświadomość bezprawności“ w art. 20 § 2 k.k.? Wedle Sądu Najw. przez „nieświadomość bezprawności“ należy rozumieć jedynie błąd co do przepisu prawnego („error iuris“), a nie „nieświadomość bezprawności“, wywołaną błędem faktycznym („error facti“)<sup>131</sup>. Stanowisko to uważa Śliwiński za słuszne<sup>132</sup>.

„Artykuł 20 § 2 ma na myśli istotnie tylko błąd co do przepisu prawnego (normy prawnej), tzw. błąd subsumpcyjny; tzn. błędną ocenę prawną stanu faktycznego, co do którego sprawca nie błędził („error iuris“), natomiast nie wchodzi w grę, gdy sprawca błędzi pod względem faktycznym („error facti“),

<sup>131</sup> Por. OSN 102/34 OSN z 27 sierpnia 1936, 3 K 859/36; OSN z 18 lipca 1938, 3 K 155/38.

<sup>132</sup> Śliwiński, *Prawo karne*, 242.

choćby błąd faktyczny wywołał także w następstwie błędne przekonanie o prawności czynu. Gdyby było inaczej to musielibyśmy dojść do wniosku, że ten, kto polując o zmroku, przez omyłkę strzelił do człowieka, zamiast do zwierzyny, popełnił umyślne zabójstwo. Wtedy art. 20 § 1 pozbawiony byłby wszelkiego znaczenia i sensu logicznego. Nikt chyba nie sądzi, że ten, kto strzelił do człowieka w mniemaniu, że strzela do zwierzyny, popełnił umyślne zabójstwo i mógłby być karany nawet śmiercią (art. 225); w razie niedbalstwa lub lekkomyślności (art. 14 § 2) odpowiadać może w myśl art. 230. Dlatego też nie można posądzać ustawy, by tego rodzaju stan prawny sprowadzić chciała, można natomiast przypuścić, że ustawa w art. 20 § 2 chciała wypowiedzieć zasadę, że nieświadomość prawa, tzw. przepisu prawnego, nie wyłącza przestępstwa („error iuris nocet“), natomiast w art. 20 § 1 wypowiedziała zasadę, że błąd innego rodzaju, w szczególności błąd faktyczny, choćby wywołujący fałszywy obraz stanu prawnego, innymi słowy „error facti“, wyłącza zamiar<sup>133</sup>, może natomiast doprowadzić do ukarania za przestępstwo nieumyślne, gdy błąd faktyczny był wynikiem nieostrożności lub niedbalstwa, jeżeli dany czyn może być popełniony nieumyślnie“<sup>134</sup>. O to argumenty, jakie na poparcie tezy, iż przez „nieświadomość bezprawności“ należy rozumieć „error iuris“, a nie „error facti“ podaje Śliwiński<sup>135</sup>.

<sup>133</sup> SN 3 K 667/33 (Głos Sądownictwa, Nr 11/33, Nr 163/34); 3 K 101/34 (Głos Sąd. Nr 5/34); 328/5, niejasno, Nr 408/36, Nr 431/6, 3 K 859/36 (Głos Sąd. Nr 12/36).

<sup>134</sup> Śliwiński, *Prawo karne*, 243. *Błąd w świetle przepisów kod. kar.*, 333.

<sup>135</sup> „K. K. szwajcarski z r. 1937 szczęśliwie uniknął bałamutnego wyrażenia „nieświadomość bezprawności” i używa wyrażenia „błąd co do prawa” (napis przed art. 20), stanowiąc, że jeżeli sprawca z dostatecznych powodów mniemał, że jest do czynu uprawniony, to sędzia może karę złagodzić lub odstąpić od ukarania, a w art. 19 pod napisem „błędne wyobrażenie o stanie faktycznym” stanowi, że jeżeli sprawca działał pod wpływem błędnego wyobrażenia o okolicznościach faktycznych, to sędzia ocenia czyn na korzyść sprawcy według tego stanu faktycznego.

Zapatrywanie Sądu Najwyższego w kwestii błędu prawnego podziela w zasadzie Śliwiński<sup>136</sup>. Mówię w zasadzie, gdyż na jego tle formułuje własny pogląd.

Wedle Śliwińskiego zamiar (wina umyślna) jest wyłączony, gdy sprawca nie zdawał sobie sprawy z tego, że czyn jego jest społecznie (dla ogółu) szkodliwy, nieuczciwy, przeciwny dobrym obyczajom itp. Według tegoż autora obojętną jest niezajomość prawa, a decyduje świadomość społecznej szkodliwości lub nieuczciwości czynu<sup>137</sup>.

Powyższe zapatrywanie jest wynikiem ustosunkowania się prawa polskiego do błędu prawnego, w szczególności postawienia przez ustawę na równi błędu ze wszystkich dziedzin prawa. Błąd prawny z art. 20 § 2 obejmuje błąd ze wszystkich dziedzin prawa, a więc nie tylko błąd z dziedziny prawa karnego, ale także i z zakresu prawa cywilnego, administracyjnego itp.<sup>138</sup>, jak to już wyżej było wskazane. „Skutkiem takiego ustosunkowania się prawa polskiego do błędu prawnego, a w szczególności wskutek postawienia przez ustawę na równi błędu ze wszystkich dziedzin prawa, doszlibyśmy do wyników sprzecznych z poczuciem prawnym i słusnością, gdybyśmy poprzestali na dotychczasowych wynikach naszych rozumowań. Oto przykłady następujące: Jeżeli ktoś zabiera przedmioty należące do spadku, działając pod wpływem błędu prawnego, że testament, w którym ustanowiony został spadkobiercą, jest ważny, nie zdając sobie sprawy z tego, że do ważności własnoręcznego testamentu prawo cywilne żąda, aby testator sporządził testament własnoręcznie napisany, datowany i podpisany, dany zaś testament nie był przez testatora własnoręcznie napisany, to sprawca zabierający ma-

---

<sup>136</sup> Śliwiński, *Prawo karne*, 244: „Zwycięża więc, o ile chodzi o błąd prawny, pogląd Sądu Najwyższego, wyrażony w orzeczeniu wyżej przytoczonym, chociaż przez Sąd Najwyższy wadliwie, częściowo też błędnie uzasadniony”.

<sup>137</sup> Śliwiński, *Prawo karne*, 239.

<sup>138</sup> Śliwiński, *Prawo karne*, 247.

jątek spadkowy w mniemaniu, że jest spadkobiercą działałby nie pod wpływem błędu faktycznego, lecz jedynie i wyłącznie pod wpływem błędu prawnego z dziedziny prawa cywilnego. Musiałby on wobec treści art. 20 § 2 odpowiadać za kradzież, czy przywłaszczenie, chociaż działał w najlepszej wierze, chociaż jest człowiekiem etycznie bez zarzutu, byłby karany za to, że nie znał prawa cywilnego; wykonanie względem niego kary, chociażby złagodzonej na podstawie art. 20 § 2, oraz napiętnowanie go skazującym wyrokiem za hańbiące przestępstwo, wywołałoby u każdego poczucie oczywistej krzywdy, jego cierpienie wywołałoby tylko współczucie u ludzi uczciwie myślących, a potępienie prawa, które prowadzi do tego rodzaju przerażających wyników, zwłaszcza, że w art. 20 § 2 nie przewidziano możliwości uwolnienia od kary<sup>139</sup>, chociaż w innych wypadkach szafowano nią szczerze<sup>140</sup>. W poczuciu ogółu byłyby to odpowiedzialność bez winy tego rodzaju wina w znaczeniu prawnym byłaby sprzeczna z wszelką słusnością i poczuciem prawnym społeczeństwa. Inny przykład: „Sprawca“ przyjechał do obcego miasta i przechodził chodnikiem po stronie niewłaściwej, nie wiedząc o tym, że dnia poprzedniego ogłoszono tam przepis policyjny, nakazujący inne przechodzenie; nawet niedbalstwa nie można „sprawcy“ przypisać, ktoby więc uznał za właściwe jego ukaranie, ten nie zdawałby sobie sprawy z tego, że każdy przepis powinien mieć jakiś rozumny cel i nie powinien obrażać poczucia słusności. Weźmy przykład trzeci: Jeżeli policjant zabija, używając broni, nie wiedząc, że nowa ustawa o użyciu broni nakazuje mu w danych okolicznościach trzykrotnie uprzedzić, że użyje broni, a czyni to skutkiem niedbałego zapoznania się z ustawą, to uznamy za słusne ukaranie policjanta nawet karą 7 i 1/2 roku więzienia w myśl art. 230 § 1, 291, mianowicie za nieumyślne przestępstwo zabicia człowieka (chciał wprowadzić zabić, ale nie

<sup>139</sup> „Odstąpienie od ukarania” przewiduje natomiast art. 20 K. K. szwajcarskiego z r. 1937, dotyczący błędu prawnego. Cyt. Ś l i w i ŋ s k i, *Prawo karne*, 248, dop. 1.

<sup>140</sup> Np. art. 21 § 2, 22 § 2, 29 § 2, 30 § 2 itp.

chciał źle czynić, nie chciał „popełnić“ zabójstwa), ale nie w myśl art. 225. Jeżeli zaś dany policjant został przez przełożonego w rozkazie służbowym błędnie pouczony o przepisach nowej ustawy o użyciu broni, to policjantowi nawet niedbalstwa przypisać nie można (nie można żądać, by nie ufał rozkazom i pouczeniom przełożonych), a ukarany być powinien przełożony, a to w myśl art. 230 § 1, 291. Natomiast literalna treść ustawy (art. 20 § 2 — „error iuris nocet“) prowadziłyby do konieczności skazania policjanta w obu przypadkach za umyślne zabójstwo, z możliwością nawet wymierzenia kary śmierci, skoro nadzwyczajne złagodzenie kary jest w myśl art. 20 § 2 jedynie fakultatywne. Wracając jeszcze do pierwszego przypadku zapytać można, dlaczego rzekomy spadkobierca ma być karany za kradzież, czy przywłaszczenie dlatego, iż błędnie sądził, iż jest spadkobiercą („error iuris“), a nie ma być ukarany za podobne przestępstwo, gdy przez omyłkę zabrał cudzą rzecz w przekonaniu, że zabiera własną („error facti“ — błąd co do tożsamości przedmiotu), np. gdyby zabrał w sklepie przez omyłkę paczkę przeznaczoną dla innego klienta, w przekonaniu, że zabiera paczkę dla siebie przeznaczoną; wszak w obu przypadkach z etycznego punktu widzenia sprawa wygląda jednako, logicznie więc rozumieć trudno, dlaczego z punktu widzenia prawa miałyby być inaczej“<sup>141</sup>.

„Prawnik, w szczególności sędzia, który ma rozstrzygać o zagadnieniach przedstawionych na powyższych przykładach, szukając słusznego i rozumnego rozwiązania, musi powziąć wątpliwość, czy rzeczywiście jest taka wola ustawy, jaka здаje się wypływać z gramatycznej wykładni art. 20 § 2, nie uwzględniającej innych jeszcze momentów. Musi zadać sobie pytanie, czy prawo nad słusnością i logiką życiową istotnie przechodzi do porządku dziennego, czy słusne prawo, które nie powinno przeciwstawiać się poczuciu sprawiedliwości, mogło zdecydować się na krok tego rodzaju. Wykładnia tedy musi szukać lepszego rozwiązania, a ustalając, że prawo

<sup>141</sup> Śliwiński, *Prawo karne*, 248, 249.

w art. 20 § 2 rozwiązało sprawę błędu prawnego, przyjęć powinna, że pozostaje nadal otwarte pytanie, czy według woli ustawy karać należy człowieka, któremu nie można żadnego stawiać zarzutu ze względu na brak po jego stronie świadomości, że czyn jego jest społecznie szkodliwy, nieuczciwy, przeciwny zasadom obowiązkowości itp. Sprawa nie kończy się na błędzie prawnym („error iuris“), a orzecznictwo, ustalając zasadę „error iuris nocet“ nie wyczerpało całości zagadnienia i zatrzymało się w połowie drogi, jeżeli stanowisko praktyki tak rozumieć należy, iż rzekomy spadkobierca (w naszym poprzednim przykładzie) ma być karany za kradzież, czy przywłaszczenie cudzego mienia“<sup>142</sup>.

Biorąc powyższe pod uwagę Śliwiński podaje następujące rozwiązanie zagadnienia błędu prawnego w polskim kodeksie karnym — rozwiązanie nieuwzględnione dotychczas w polskiej literaturze prawniczej i orzecznictwie, a odpowiadające zdaniem tegoż autora najlepiej duchowi polskiego kodeksu karnego i z tej racji nadające się do najszerszego zastosowania w praktyce i uwzględnienia w teorii prawa. Śliwiński wychodzi z założenia, że sprawa błędu prawnego rozwiązana została w art. 20 § k.k. w myśl zasady „error iuris nocet“. Do takiego samego wniosku doszedł już poprzednio Sąd Najwyższy. Podczas gdy Sąd Najwyższy zatrzymuje się na stwierdzeniu powyższej zasady, to Śliwiński idzie dalej w swym rozumowaniu i ustala, że, zgodnie z art. 20 § 2 k.k. obojętną jest dla prawa karnego polskiego nieznanomość prawa — „ignorantia iuris nocet“; nieobojętną natomiast jest u sprawcy świadomość społecznej szkodliwości lub nieuczciwości czynu<sup>143</sup>. Ta ostatnia decyduje o tym, że sprawca bę-

<sup>142</sup> Śliwiński, *Prawo karne*, 249, 250.

<sup>143</sup> W pojęcie winy w znaczeniu prawnym na tle k.k. wchodzi pojęcie winy w znaczeniu etycznym. Tego zdania jest Śliwiński, *Prawo karne*, 253. Odmiennego zdania jest G l a s e r, *Polskie prawo karne w zarysie*, Kraków, 1933, 160, dop. 1: „Dla pojęcia winy w znaczeniu prawnym jest obojętne pojęcie winy w znaczeniu etyki czy religii; jeżeli zachodzi wina w znaczeniu prawnym, sprawca będzie odpowiadał prawno-karnie, chociażby działał zgodnie z przykazaniami religii i moralności“.

dzie odpowiadał karnie, gdy czyn jego, z którego zdaje sobie sprawę, będzie nie tylko niezgodny z zasadami etyki, ale także z przepisami ustawy karnej. Świadomością sprawca ma objąć tylko społeczną szkodliwość lub nieuczciwość. Do takiego rozumowania naprowadza z jednej strony brak przepisu, któryby zamiar „popęlnienia“ (czynienia źle) przyjąć nakazywał, mimo, że sprawca czyn swój uważał za zgodny z zasadami etyki społecznej<sup>144</sup>; z drugiej strony możliwość uniknięcia zarzutu, że prawo przechodzi do porządku dziennego nad zasadami słuszności i logiki i nakazuje karać w myśl art. 20 § 2 nawet takiego sprawcę, któremu nie można uczynić żadnego zarzutu z punktu widzenia etyki. Krótko mówiąc, wedle Śliwińskiego, do popełnienia przestępstwa umyślnego konieczną jest świadomość u sprawcy, iż czyn przez niego popełniony jest bezprawny z punktu widzenia etyki, a więc nieuczciwy, społecznie szkodliwy, przeciwny dobrem obyczajom; nie jest natomiast konieczną świadomość bezprawności z punktu widzenia prawa. Nieznajomość prawa nie odgrywa żadnej usprawiedliwiającej roli w prawie polskim. Dla odpowiedzialności karnej decydujące ma znaczenie świadomość społecznej szkodliwości lub nieuczciwości czynu, obojętną jest natomiast nieznajomość prawa, w myśl przyjętej przez polski kodeks karny zasady: „ignorantia iuris nocet“.

Tezę powyższą uzasadnia Śliwiński w następujący sposób: „Z przepisów prawa polskiego, w szczególności z art. 14 § 1 wynika, że wina umyślna w prawie polskim nie ogranicza się do świadomości i woli wypełnienia przedmiotowej istoty czynu, ale obejmować musi ponadto świadomość tego, że sprawca źle czyni, że czyn „popęlnia“, a wynika to przede wszystkim z art. 14 § 1 „chce je popęlnić“) oraz z art. 13 („można popęlnić). Wyraz „popęlnić“ oznacza niewątpliwie ujemną ocenę czynu, potępienie czynu, napiętnowanie go mianem złego czynu, nie można bowiem „popęlnić“ czynu uczciwego, dobrego społecznie pożytecznego itp. Jeżeli sprawca „chce

<sup>144</sup> W myśl art. 20 § 2 k.k. sprawca popełnia przestępstwo chociaż działa pod wpływem nieświadomości przepisu prawnego. Por. Śliwiński, 253.

popęłnić“, to świadomością (wyobrażeniem) objąć musi swój czyn jako czyn zły, czyn o ujemnej wartości społecznej, inaczej bowiem o woli („chcieniu“) popełnienia złego czynu mówić nie można. Jeżeli sprawca zdaje sobie sprawę z tego, że czyn jego jest prawu przeciwny (bezprawny), jeżeli wie, że narusza prawo, to przy wartościowaniu czynu zastosować się musi do poglądów prawa, wówczas obowiązująca norma prawna przesądza w sposób wiążący, że czyn jest społecznie szkodliwy, że może wchodzić w grę „popęłnienie“. Jednakże sprawca może „popęłnić“ przestępstwo, chociaż nie zna przepisu prawnego (art. 20 § 2 — „error iuris non exculpat), a skoro przy przestępstwie umyślnym musi „chcieć popęłnić“, źle czynić, to widocznie ustawa każe mu zwrócić uwagę na inne pozaustawowe normy oceny czynu, w świetle których dany czyn uchodzić musi za zły, godny potępienia, za czyn, do którego nadaje się wyraz „popęłnić“. Te pozaustawowe normy, to normy etyczne, normy uczciwego postępowania w stosunkach współżycia społecznego (prawo reguluje współżycie społeczne), normy uczciwego, obowiązkowego postępowania w stosunkach społecznych, normy uczciwości społecznej. Sprawca, który postępuje nieuczciwie w stosunkach współżycia społecznego, działa na własne ryzyko i musi być przygotowany na to, że jeżeli prawo dany czyn poddaje karze, to nieświadomość normy prawnej go nie uratuje od odpowiedzialności karnej. Prawo wychodzi widocznie z założenia, że ten, kto w stosunkach współżycia społecznego postępuje uczciwie nie popełnia przestępstwa i jest zabezpieczony przed karą, natomiast nieuczciwość, niezgodność czynu z normą etyki społecznej, doprowadzić może do odpowiedzialności karnej, jeżeli okaże się, że norma etyki społecznej pokrywa się z normą prawną. Możliwy byłoby tu zastosować w pewnym zakresie zasadę „*versanti in re illicita imputantur omnia, quae sequuntur ex delicto*“. Dlatego przy ustalaniu zamiaru bezpośredniego wyjść należy z założenia, że błąd prawny nie usprawiedliwia (art. 20 § 2), ale nie jest obojętna nieświadomość nieuczciwości czynu z punktu widzenia norm etyki społecznej: nie ma podstawy do przypuszczenia, aby w przypadku zamiaru

ewentualnego obowiązywać miała inna zasada. Przypomnieć należy, że poza ustawowe normy obowiązkowości, uczciwości, dobrej wiary, dobrych obyczajów itp. przenikają wszystkie dziedziny prawa, chociaż najdobitniej uwydatniają się w przepisach prawa cywilnego (art. 35, 48, 107, 135, 189, 205, 269, 470), 521, 623 i inne kod. zob.), tym zasadom prawodawca udziela sankcji i domaga się ich zachowania; przeto i w dziedzinie prawa karnego nie może budzić zdziwienia tego rodzaju stanowisko ustawodawcy, wychodzącego z założenia, że nie należy karać człowieka uczciwego, którego postępowanie nie zasługuje na potępienie w świetle norm etycznych, dotyczących uczciwego współżycia społecznego (czynnik etyczny w pojęciu winy).

W związku z tym, w szczególności z użycia wyrazu „popełnić“ (art. 14 § 1, art. 13) wynika, że ustawa ma na myśli „zły zamiar“ (dolus malus), a wina w ujęciu prawa polskiego, to wina o zabarwieniu etycznym (wina etyczno-prawna). O zamiarze tedy można mówić jedynie w granicach (o tyle), w jakich (o ile) sprawca zdawał sobie sprawę z tego, że wykracza przeciwko normie etyki społecznej.

W tym stanie rzeczy dojdziemy w naszym poprzednim przykładzie do stwierdzenia braku winy po stronie rzekomego spadkobiercy nie dlatego, że nie była mu znana norma prawa cywilnego o testamentach, gdyż to w myśl art. 20 § 2 nie byłoby wystarczające, lecz dlatego, że nie zdawał sobie sprawy z nieuczciwości swego czynu, wypełniającego przedmiotową istotę przestępstwa; ponieważ zaś przestępstwo kradzieży, czy przywłaszczenia, nie może być popełnione nieumyślnie (art. 257, 262, 13), sprawca nie odpowiada karnie, chociażby nawet z niedbalstwa nie spostrzegł ujemnych cech swego czynu, nie zapoznawszy się z przepisami prawa cywilnego. Jeżeli policjant użył bezprawnie broni, nie zapoznawszy się z przepisami prawnymi o użyciu broni i zabił człowieka, to nie odpowiada za przestępstwo umyślne (art. 225 — chciał zabić, ale nie chciał „popełnić“ zabójstwa, nie dlatego, że błędził co do prawa, to jest niewystarczające — art. 20 § 2), lecz dlatego, że nie miał świadomości, iż czyn jego

jest społecznie nieuczciwy, był bowiem przekonany, że nie popełnia czynu złego, że pełni służbę prawidłowo, a nie niezgodnie z interesem ogółu; odpowiadać może za przestępstwo nieumyślne (art. 230 § 1, 291), jeżeli nieświadomość ujemnej wartości czynu płynie z niedbalstwa, polegającego na braku zapoznania się z przepisami prawnymi o użyciu broni. Jeżeli ojciec odmawia złośliwie nieletniemu dziecku — utrzymania i doprowadza je do nędzy, to chociażby nie znał przepisu prawa cywilnego o obowiązkach rodziców względem dzieci, ani też przepisu art. 201, odpowiada karnie, bowiem nie może powołać się na to, że nie zdawał sobie sprawy z nieuczciwości swego czynu w świetle norm etyki społecznej, jako człowiek bowiem dorosły i poczytalny musiał zdawać sobie sprawę z tego, że czyn jego jest nieuczciwy i społecznie szkodliwy.

Widzimy więc, że powyższa wykładnia nie obala wcale art. 20 § 2, który nie wyłącza winy, gdy wchodzi w grę jedynie „error iuris“. Niezależnie jednak od zagadnienia błędu prawnego traktować należy zagadnienie samej istoty winy w związku z normami etyki społecznej, do których ustawa odsyła przez użycie wyrazu „popełnić“. Błąd prawny nie uchyla winy, chociaż jej nie przesądza, błąd prawny może (nie musi) mieć znaczenie jedynie w dziedzinie kary (art. 20 § 2), gdy sprawca postępuje niezgodnie z normą etyki społecznej, nie ulegał wpływom hamującym, które mogą powstać w związku ze świadomością, że czyn jest przeciwny także normom prawnym, i to tylko wówczas, gdy nieświadomość prawna była „usprawiedliwiona“ (niezawiniona).

Dodać jeszcze należy: Gdyby nawet sam tekst prawa („popełnienia“) nie dawał podstawy do przyjęcia powyższej wykładni, to do tego samego wyniku należałoby dojść na podstawie analogicznego stosowania art. 20 § 1 w dziedzinie błędu w zakresie normy społeczno-etycznej. Jest bowiem rzeczą powszechnie uznaną, że analogia może być stosowana o ile jest dla oskarżonego korzystna, a są dane do przyjęcia, że ustawodawca nie wypowiedział się wyraźnie w danym przedmiocie, nie można zaś przyjąć, aby wbrew poczuciu

prawnemu, nakazywał karać człowieka, którego czyn (subiektywnie) nie może uchodzić za nieuczciwy“<sup>145</sup>.

Wedle powyższej teorii zamiar sprawcy winien obejmować całą istotę przestępstwa. To jest zasada. Od tej zasady istnieją dwa wyjątki:

1. Nie musi, w myśl art. 20 § 2, być objęta zamiarem, w szczególności świadomością (ani nawet winą nieumyślną) norma prawna. Norma prawna należy więc do okoliczności wyłącznie przedmiotowych, decydujących o przestępności, a błąd w dziedzinie normy prawnej jest bez znaczenia.

2. Zgodnie z art. 15 zamiarem nie muszą być objęte te szczególne okoliczności, należące do istoty przestępstwa, które decydują o przestępstwie kwalifikowanym, np. „szczególne udrczenie, które przestępstwo z art. 248 § 1 przetwarza w przestępstwo kwalifikowane z art. 248 § 2. Okoliczności te jednakże muszą być objęte winą nieumyślną (culpa). Wpływa to ze słów „powinien był wiedzieć“ — „powinien był przewidzieć“ — art. 15.

Cała więc istota czynu w najobszerniejszym znaczeniu objęta być musi zamiarem sprawcy, z wyjątkiem świadomości normy prawnej — art. 20 § 2 oraz okoliczności i skutków wpływających na wyższą karalność — art. 15.

Do popełnienia przestępstwa umyślnego konieczną jest u sprawcy świadomość (przewidywanie i zgoda) bezprawności czynu z punktu widzenia etyki społecznej, niekonieczną natomiast jest świadomość bezprawności z punktu widzenia prawa — „error iuris nocet“ — art. 20 § 2. Tak się przedstawia sprawa błędu prawnego w polskim kodeksie karnym w świetle wywodów Śliwińskiego.

Za tezą „ignorantia iuris nocet“ dla zakresu prawa polskiego wypowiada się także Glaser, aczkolwiek do popełnienia przestępstwa umyślnego wymaga świadomości bezprawności czynu.<sup>146</sup>

<sup>145</sup> Śliwiński, *Prawo karne*, 250—254.

<sup>146</sup> Por. Glaser Stefan, *Polskie Prawo Karne w zarysie*, Kraków 1933, 171, 182; Glaser Stefan, „*Ignorantia iuris*” w *prawie karnym*, 1931.

Wedle Glasera zasada „ignorantia vel error iuris nocet“ nie odpowiada współczesnemu prawu karnemu. Jest ona sprzeczna z zasadą, jaka dziś obowiązuje w prawie karnym, zasadą — nie ma kary bez winy<sup>147</sup>. Jest nawrotem do odpowiedzialności za skutek. Jest przekreśleniem podmiotowej strony przestępstwa, świadczącej o postępie w prawie karnym<sup>148</sup>. Pierwotnie decydujące znaczenie miała tylko strona przedmiotowa przestępstwa, podmiotowa strona przestępstwa — wola — sprawcy nie była zupełnie, lub w niewielkiej mierze, uwzględniana. Z biegiem czasu coraz więcej zaczęto zwracać uwagę na element duchowy przestępstwa, by w końcu — w przeciwieństwie do pierwotnego stanu — uwzględniać przede wszystkim wewnętrzną stronę przestępstwa — wolę sprawcy, jego zamiar i pobudki. W ten sposób powoli wytworzyła się w prawie karnym zasada odpowiedzialności za winę. W myśl tej zasady winno się uznać nieświadomość bezprawności, czy też błąd co do bezprawności własnego czynu, tzw. błąd prawny, za okoliczność wykluczającą winę, a tem samem i karę. „Nauka atoli nie zawsze wprowadza tę konsekwencję z powyższej zasady. Ustawodawstwo zaś oraz praktyka sądowa najczęściej przyznają znaczenie usprawiedliwiające jedynie błędowi faktycznemu, co do błędu prawnego, natomiast sankcjonują zasadę wręcz przeciwną, mianowicie, że „error seu ignorantia iuris w prawie karnym nocet“. Po tej linii poszedł i prawodawca polski,

<sup>147</sup> Por. G l a s e r, „*Ignorantia iuris*“ w prawie karnem, 1, 25.

<sup>148</sup> L i s z t, *Lehrbuch des Deutschen Strafrechts*, 1927, wyd. 25, 221, twierdzi, że postęp prawa karnego mierzy się w zależności od pogłębienia nauki o winie. M a x E r n s t M a y e r, *Der allgemeine Teil des Deutschen Strafrechts*, 1915, 228, 236, „nazywa winę produktem kultury, dostojeństwo zaś prawa karnego upatruje w zarzuceniu odpowiedzialności za skutek i wprowadzeniu w jej miejsce odpowiedzialności za winę. Podobnie głosi R i t t l e r, *Der Grundsatz der Schuldhaftung und die objektiven Bedingungen der Strafbarkeit*, Oest. Zeitschrift f. StR. VIII, 323: „Keine Strafe ohne Schuld. Das ist einer der Fundamentalsätze des modernen Strafrechtes. Wir rühmen uns seiner als des grössten Fortschrittes“, cyt. G l a s e r, „*Ignorantia iuris*“ w prawie karnym, 26.

ustalając dla zakresu polskiego prawa karnego zasadę: „ignorantia vel error iuris nocet“.

## B. Nieświadomość przestępczości

Jak się przedstawia sprawa „nieświadomości przestępczości“ skutkiem błędu prawnego w polskim kodeksie karnym? O tym zagadnieniu Kodeks wyraźnie nie mówi. Inaczej, jak już widzieliśmy, jest ta sprawa unormowana w prawie kanonicznym. Kodeks prawa kan. poświęca temu zagadnieniu § 2, kan. 2202, w którym czytamy: „Ignorantia solius poenae imputabilitatem delicti non tollit, sed aliquantum minuit“. Nieświadomość przestępczości w myśl prawa kanonicznego nie usprawiedliwia. Zmniejsza ona atoli w pewnym stopniu winę. Prawodawca zajmuje tutaj wyraźne stanowisko odnośnie do tego zagadnienia. Inaczej postępuje prawodawca polski. Mówiąc o błędzie prawnym i jego skutkach w art. 20 § 2 wspomina tylko o „nieświadomości bezprawności“, nie mówi wyraźnie o „nieświadomości przestępczości“. Komentatorowie Kodeksu karnego odnośnie „nieświadomości przestępczości“ wyciągają następujące wnioski:

„Jeżeli sprawca skutkiem błędu prawnego nie zdawał sobie sprawy z przestępczości, to zarazem albo: 1. nie zdawał sobie sprawy także z bezprawności (uważał np. pojedynek — art. 238 — za prawnie dozwolony), albo 2. zdawał sobie sprawę z bezprawności, ale nie zdawał sobie sprawy z przestępczości czynu (np. nie wiedział o istnieniu art. 201, ale wiedział, że działa przeciwko przepisom prawa cywilnego, odmawiając alimentacji swemu dziecku). W pierwszym przypadku w myśl art. 20 § 2 błąd mógłby doprowadzić do nadzwyczajnego złagodzenia kary, jeżeli jest „usprawiedliwiony“ (niezawiniony), w drugim przypadku nawet kara nie może być złagodzona, gdyż brak nieświadomości bezprawności. Błąd tedy co do „przestępczości“ jest zawsze bez znaczenia w dziedzinie winy, a co do kary jest bez znaczenia wówczas, gdy sprawca wiedział o „bezprawności“ swego czynu“<sup>149</sup>.

<sup>149</sup> Śliwiński, *Prawo karne*, 247, 248.

Widzimy więc tu wyraźną różnicę między prawem kanonicznym, a polskim kodeksem karnym odnośnie zagadnienia nieświadomości przestępności. Błąd co do przestępności w prawie kanonicznym ma zawsze znaczenie w dziedzinie winy. Co prawda nie usprawiedliwia, to znaczy nie zwalnia z winy, ale tę winę zmniejsza. W konsekwencji takiego stanu rzeczy wywiera on wpływ także i w dziedzinie kary, powodując zmniejszenie tejże. Inaczej w prawie polskim. Tutaj błąd co do przestępności jest zawsze bez znaczenia w dziedzinie winy; a jeśli chodzi o karę to jest on bez znaczenia, gdy sprawca wiedział o bezprawności swego czynu. W wypadku, gdy sprawca nie zdawał sobie sprawy nie tylko z przestępności, ale także i bezprawności swego czynu, wówczas może wpłynąć na zmniejszenie kary, jeśli bezprawność czynu jest „usprawiedliwiona“, tzn. niezawiniona. Skoro bezprawność ma być usprawiedliwiona, to tym bardziej musi być usprawiedliwiona przestępność, albowiem przestępność nie może istnieć bez bezprawności.

Z powyższych rozważań odnośnie zagadnienia „nieświadomości bezprawności i przestępności“, unormowanego w art. 20 § 2 k.k. wyciągnąć należy następujący wniosek. Przy przestępstwach umyślnych zamiar w zasadzie powinien obejmować całą istotę czynu. Wyjątkiem od tej zasady jest art. 20 § 2, w myśl którego zamiar nie musi obejmować świadomości bezprawności, ani przestępności czynu. W myśl art. 20 § 2 sprawca, błędzący co do normy prawnej, ma zamiar potrzebny do popełnienia przestępstwa umyślnego. On chce popełnić przestępstwo umyślne, które istnieje nawet bez świadomości bezprawności, a tym bardziej przestępności<sup>150</sup>. Art. 20 § 2 odnosi się także i do przestępstw nieumyślnych. Nieświadomość przepisu prawnego, nawet „usprawiedliwiona“, to znaczy nie zawiniona, nie usuwa winy nieumyślnej, chociażby zachodziła niemożliwość zapoznania się z daną normą prawną<sup>151</sup>. Prawodawca wprowadza tu presumpcję winy.

<sup>150</sup> Sliwiński, *Prawo karne*, 247.

<sup>151</sup> Sliwiński, *Prawo karne*, 278.

### C. Wnioski

Przedstawiliśmy poglądy jakie powstały w związku z uzgodnieniem art. 14 § 1 i art. 20 § 2 k.k., a dotyczące zagadnienia: co sprawca umyślnego przestępstwa winien objąć świadomością i wolą. Cóż o tych poglądach należy powiedzieć? Który z nich najbliższy jest duchowi Kodeksu karnego z 1932 r.? Odpowiedź na to pytanie, zdaniem moim, zależy od tego, co weźmiemy za podstawę wyjścia: czy art. 14 § 1, czy art. 20 § 2. Jeżeli przyznamy art. 20 § 2 znaczenie decydujące w tej kwestii, to niewątpliwie zwycięży pogląd, wyrażony przez Sąd Najwyższy w orzeczeniu z dnia 21.IV. 1934 r., w myśl, którego do popełnienia przestępstwa umyślnego nie potrzebna jest świadomość bezprawności czynu, czyli pogląd, wypowiadający się za zasadą „*ignorantia iuris nocet*“ dla zakresu prawa polskiego. Hołdowanie natomiast zasadzie „*ignorantia iuris nocet*“ jest sprzeczne z podstawową ideą dzisiejszego prawa karnego: karaniem za winę i w miarę zawinienia; jest odstępstwem od zasady odpowiedzialności za winę i powrotem do zasady odpowiedzialności za skutek, a to ostatnie oznacza cofnięcie rozwoju prawa wstecz<sup>152</sup>.

Zasada „*ignorantia vel error iuris nocet*“ jest sprzeczna z podstawową ideą dzisiejszego prawa karnego: karaniem za winę i w miarę zawinienia. Stanowi ona wyłom w zasadzie odpowiedzialności za winę<sup>153</sup>. Zasada „*ignorantia vel error iuris nocet*“ nie da się pogodzić z zasadą odpowiedzialności za winę. Widać to z pojęcia winy. „Pojęcie winy oznacza złą

---

<sup>152</sup> Por. M y r c h a, *Skutki nieznamomości prawa w karnym ustawodawstwie kanonicznym i polskim*, Collectanea Theologica, 1952, fasc. 1—2, 157—161.

<sup>153</sup> G l a s e r, „*Ignorantia iuris*“ w prawie karnem, 25.

Por. F i n g e r, *Das Strafrecht*, Bd. I, 1912, 350. O l s h a u s e n, *Kommentar zum Strafgesetzbuch für das Deutsche Reich*, 8 Aufl., 1900 do § 59, Nr 30, ust. 3; H a f t e r, *Lehrbuch des Schweizerischen Strafrechts*, 1926, 117, 183; M a y e r, *Der allgemeine Teil des Deutschen Strafrechts*, 1915, 233; M a k o w s k i, *Prawo karne*, część ogólna, bez daty, 269.

wolę (winność, grzech). Z jakiegokolwiek strony podejmiemy do tego pojęcia, przedstawi się ono nam, jako nastrój woli podmiotowo naganny, jako wola uczynienia czegoś, o czym sprawca wie, że nie powinno było nastąpić. Czy ta wiedza opiera się na znajomości ustawy, czy na świadomości o społecznej szkodliwości danego działania itd., to kwestia w nauce otwarta, kwestia co do której można zająć takie lub inne stanowisko<sup>154</sup>. Nigdy nie da się obronić pogląd, że karząc kogoś, kto nie zdaje sobie sprawy z tego, że źle czyni, że przedsięwzięje coś, czego nie powinien przedsięwbrać, że karząc sprawcę takiego czynu, karze się w imię zasady odpowiedzialności za winę. Czyż nie jest oczywistą sprzecznością pociągać do odpowiedzialności za zawinione naruszenie porządku prawnego kogoś, kto tego porządku całkowicie nie zna? Słusznie zapytuje Allfeld<sup>155</sup>: czy karzymy nasze dzieci z całą surowością, gdy postąpią wbrew nakazowi czy zakazowi, o którego istnieniu czy obowiązywaniu nic nie wiedzą? Nie karzymy, bo uznajemy, że po ich stronie w takim wypadku nie ma winy. Tutaj karę odczułyby jako niesprawiedliwość, dziecko w przekonaniu, że doznało krzywdy stałoby się uparte, krnąbrne, kara więc chybiałaby swego celu.

---

<sup>154</sup> Śliwiński, *Prawo karne*, 254, Wolter, *Prawo karne*, 241—245.

W nauce prawa karnego jest kwestią sporną, „czy do pojęcia winy umyślnej wchodzi świadomość bezprawności (Allfeld, Finger, Baumgarten, Gerland, Olshausen), czy świadomość sprzeczności z normą (Binding), czy też świadomość naruszenia prawnie chronionego interesu (Liszt, Bar, Frank, Kitzinger, Ölfiler, Heinemann), czy wreszcie świadomość sprzeczności z obowiązkiem (Plichtwidrigkeit; tak w szczególności M. E. Mayer)”; Glaser. „*Ignorantia iuris*” w *prawie karnem*, 26. Por. Glaser, *Prawo karne*, część ogólna, 1920, 51, sq., 55 sj.

W świetle prawa karnego polskiego, szczególnie art. 20 § 2 i art. 14 § 1w pojęcie winy umyślnej wchodzi świadomość bezprawności czynu z normą etyczną; por. Śliwiński, *Prawo karne*, 250 sq.

<sup>155</sup> Allfeld, *Die Bedeutung des Rechtsirrtum im Strafrecht*, 1904, 4; cyt. Glaser, „*Ignorantia iuris*” w *prawie karnem*, 27, dop. 93.

Dlatego też n.z. należy zdobyć się na szczerść i odwagę. Jeżeli się uważa, że zasada „error iuris nocet“ jest konieczna z tych czy innych względów, wówczas należy przyznać się do tego, że stanowi ona wyłom w zasadzie odpowiedzialności za winę. Tej odwagi atoli nie mają ustawodawstwa, ani nauka, ani judykatura. Przeciwnie, widzimy, że albo nad tą kwestią przechodzi się do prządku, albo też czyni się nieudolne usiłowania, by zasadę „error iuris nocet“ pomieścić w ramach nauki o winie“<sup>156</sup>.

Zasada „ignorantia vel error iuris nocet“ oznacza w rzeczywistości zerwanie z zasadą odpowiedzialności za winę i powrót do zasady odpowiedzialności za skutek. „Jeżeli bowiem w istocie tylko szkodliwość skutku ma uzasadniać reakcję karną przeciwko tegoż sprawcy, dlaczego wówczas nie pójść krok dalej i nie karać dzieci, albo osoby umyślowo chore, dlaczego w ogóle konstruować warunek poczynałości?“<sup>157</sup>.

Zasada „ignorantia vel error iuris nocet“ nie da się pogodzić z istotą, ani celem kary.

Istota kary wedle prawa polskiego polega na odpłacie za czyn przestępny; na pozbawieniu sprawcy czynu przestępnego pewnych dóbr, jak np. życia, wolności, mienia, czci obywatelskiej lub innych praw, w celu dotknięcia go pewną dolegliwością za czyn zawiniony<sup>158</sup>. „Dowodem, że kara w ujęciu prawa polskiego jest odpłatą, jest chociażby ta okoliczność, że zagrożenia karne za poszczególne przestępstwa są przez ustawodawcę przewidziane abstrakcyjnie, a nie z punktu widzenia jakiegoś poszczególnego przestępstwa rzeczywiście (dokonanego lub usiłowanego), a wobec tego przewidziany wymiar kary może być przez ustawodawcę określony w pierwszym rzędzie przy uwzględnieniu myśli odwetowej i ustosunkowaniu zagrożonej kary do wagi przestępstwa“<sup>159</sup>.

Z punktu widzenia prawa kanonicznego istota kary polega na odpłacie i poprawie przestępcy. Widać to z kan. 2215:

<sup>156</sup> G l a s e r, „*Ignorantia iuris*” w prawie karnem, 27, 28.

<sup>157</sup> G l a s e r, „*Ignorantia iuris*” w prawie karnem, 28.

<sup>158</sup> Ś l i w i ń s k i, *Prawo karne*, 433, 434.

<sup>159</sup> Ś l i w i ń s k i, *Prawo karne*, 434.

„Poena ecclesiastica est privatio alicuius boni ad delinquentis correctionem et delicti punitionem a legitima auctoritate inflicta“, jak nie mniej i z kan. 2216, w którym są przewidziane kary poprawcze (ponae medicinales seu censurae) i kary odwetowe (poenae vindicativae). Przy czym charakter poprawczy kary wysunięty jest przez prawodawcę kościelnego na plan pierwszy.

Jeśli pojmujemy karę w znaczeniu odwetowym, to zasada „ignorantia iuris nocet“ sprzeczna jest z celem kary. Kara, jako odwet, odpłata, o tyle spełni swe zadanie, o ile będzie wymierzona za świadome przeciwdziałanie obowiązującym normom. O świadomym zaś przeciwstawieniu się prawu może być mowa jedynie wówczas, gdy sprawca znał nie tylko faktyczny przebieg swego działania, lecz także wyrażającą się w nim sprzeczność z porządkiem społecznym. Kara będzie tylko wówczas sprawiedliwą odpłatą, jeśli za taką będzie uchodzić w przekonaniu społeczeństwa, a nawet sprawcy. Przeciwno wymiarowi kar za czyny nieświadome buntuje się uczucie społeczeństwa, jak i skazanego; jest powszechnym przekonaniem, że kara za nieświadome sprzeniewierzenie się porządkowi społecznemu jest niesprawiedliwa. „W rozwoju historycznym kary, jako odwetu, w tem właśnie wyraża się istotny postęp, że z chwilą, gdy z zemsty prywatnej przekształciła się w państwową karę odpłatczą, przestała być narzędziem ślepej reakcji, odpowiednikiem za zło przedmiotowo zaistniałe, chociażby było rzeczą przypadku, a stała się sprawiedliwą odpłatą, tzn. dolegliwością za świadome przeciwstawienie się prawu, za zło, którego sprawca stał się nie tylko fizyczną, ale i moralną przyczyną“<sup>160</sup>.

Do podobnych wyników dochodzi się, gdy w karze upatruje się jedynie poprawę sprawcy. Jak się może po przez karę poprawić ten, kto nieświadomie przestąpił przepis prawny? Żeby bowiem można było się z czegoś poprawić wiedzieć przede wszystkim trzeba, że to, co się uczyniło, jest złem, jest bezprawnym czynem. Jeśli przyczyna nieświadomości prawa

<sup>160</sup> G l a s e r, „Ignorantia iuris“ w prawie karnem, 28, 29.

leży w chorobie umysłowej, w niedorozwinięciu umysłowym, albo nawet w zaniedbaniu w wychowaniu, czy wykształceniu, to taki osobnik raczej nadaje się do zakładu opiekuńczego, czy wychowawczego lub dla obłąkanych umysłowo chorych, a nie do stosowania doń kar. „Biorąc atoli pod uwagę powszednie wypadki nieznamości prawa, wypadki codziennego życia, kara nie może uchoǳić żadną miarą za środek konieczny czy potrzebny dla poprawy takich osób. W regule nie ma się tu do czynienia z jakimś znieprawieniem moralnym, czynny takie z punktu widzenia moralnego nie są naganne. Raczej chodzi tutaj o kolizję z przepisami porządkowymi, policyjnymi. Poprawa więc, a już najmniej poprawa za pomocą kary, nie jest na miejscu“<sup>161</sup>.

Przyjmując za cel kary odstraszenie, to cel ten kara może osiągnąć przez jej wykonanie lub przez zagrożenie. Biorąc pod uwagę pierwszy wypadek, to jest wykonanie kary, kara celu nie osiągnie w stosunku do tych, którzy nieświadomie przekroczyli przepis prawny. Z chwilą, gdy się dowiedzą, że postąpili wbrew prawu, można przyjąć, że czynu takiego więcej nie powtórzą. Dla ich poprawy wystarczy ich pouczenie, poinformowanie o przepisie prawnym, a zbytecznym jest ostrzeżenie w formie tak surowej, jaką jest kara. „Można atoli powiedzieć: wykonanie kary pobudzi ukaranego oraz innych w tym kierunku, by w przyszłości troszczyli się lepiej o obowiązujące przepisy, dokładali więcej starań o zapoznanie się z ich treścią<sup>162</sup>. Pomijając, że tego rodzaju rozumowanie każe ponosić dolegliwości w postaci kary zazwyczaj nie za własną winę, lecz za możliwą winę innych, zapoznaje ono, że ustawodawca w różnych postanowieniach karnych stopniuje czy odmierza surowość kary według ciężkości naruszenia, że więc te sankcje karne nie są obliczone na to, by stanowić jedynie

---

<sup>161</sup> G l a s e r, „*Ignorantia iuris*” w prawie karnem, 29, 30.

<sup>162</sup> Tego zdania jest A l m e n d i n g e n, *Untersuchungen über das kulpose Verbrechen*, 1804, 109 nn., 239 nn., cyt. G l a s e r, „*Ign. iuris*”, 30, dop. 98.

niejako ogólny bodziec do zapoznawania się z ustawami<sup>163</sup>. Również nie bierze się przy tym pod uwagę, że w większości wypadków nieznanomość ustaw nie jest wpływem lekceważenia czy obojętności w stosunku do porządku prawnego, lecz, że chodzi tutaj raczej o wypadki, w których mimo najlepszej woli nie można było, a przynajmniej trudno było taką znajomość osiągnąć, że więc nawet tak bezwzględny środek, jakim jest kara, chybiłby tu celu“<sup>164</sup>.

Jeszcze bardziej uwydatnia się nieosiągalność celu po przez karę w wypadku zagrożenia karą. W jaki sposób kara ma odstraszać, jeśli ona nie jest znaną? Przyjmując, że wyobrażenie dolegliwości jest tym motywem odstrasającym od popełnienia czynu bezprawnego, to trudno sobie wyobrazić powstanie takiego motywu powstrzymującego od popełnienia czynu, skoro w ogóle brak jest wyobrażenia. „Jest rzeczą aż nadto jasną i zrozumiałą, że jeśli zagrożenie karą jest równoznaczne ze stworzeniem motywu, jeśli dalej zadanie tego motywu polega na tem, by odegrać decydującą rolę w walce motywów, które popychają do czynu z tymi, które od niego powstrzymują, mianowicie, by zapewnić ostateczne zwycięstwo tym ostatnim i w ten sposób zapobiec popełnieniu przestępstwa, to kardynalnym warunkiem pomyślności tego rodzaju zadania jest, by sprawca to zagrożenie karne znał; jeżeli go nie zna, będzie rzeczą niemożliwą, by stało się przeciwnym motywem w stosunku uczucia żądzy czy przyjemności, którego zaspokojenie sprawca obiecuje sobie po czynie. Stąd pierwszym warunkiem zdolności odstraszenia za pomocą kary jest całkowita znajomość odnośnej ustawy“<sup>165</sup>.

Nie da się także uzasadnić obrona tezy „ignorantia iuris nocet“ ze stanowiska zabezpieczenia społeczeństwa. Jest jasną rzeczą, że osoba popełniająca czyn bezprawny na skutek nieświadomości nie przedstawia niebezpieczeństwa dla spo-

<sup>163</sup> Por. O e t k e r, *Ueber den Einfluss des Rechtsirrtums im Strafrechte*, 1876, 51; cyt. G l a s e r, „*Ignorantia iuris*“. 30, dop. 99.

<sup>164</sup> G l a s e r, „*Ignorantia iuris*“ w prawie karnem, 30.

<sup>165</sup> G l a s e r, „*Ignorantia iuris*“ w prawie karnem, 31; Por. Ś l i w i ń s k i, *Prawo karne*, 423—435.

łeczeństwa tak wielkiego, żeby ją było konieczne ścigać karą. Wystarczy ją w inny sposób pouczyć, żeby więcej takich czynów nie popełniała. Niektórzy jednak wysuwają tutaj obiekcję. Powiadają, że bezkarność czynów popełnionych wskutek nieznamośności prawa, doprowadzićby mogła do tego, że uchodziłyby kary także jednostki, którym brak wszelkiej świadomości czy poczucia prawa i obowiązku. „Im mniejsza jest ta świadomość, tym bardziej niebezpieczny jest ten, u kogo zachodzi i dlatego ze stanowiska celu ochrony czy zabezpieczenia tym konieczniejsza wydaje się kara. Trudno zaprawdę zgodzić się z tego rodzaju rozumowaniem. W szczególności nie podobna przyjąć, by odpowiednią była tutaj kara; jeżeli bowiem nie ma świadomości, że czyn jest bezprawny lub sprzeczny z obowiązkiem, tym samym jest wykluczona wina. Jakie tutaj jest zadanie państwa? Przede wszystkim winno państwo zdążyć ku obudzeniu względnie rozwinięciu tej świadomości za pomocą wychowania. Gdy wychowanie musiałoby się okazać daremne dla braku wszelkiej zdolności zrozumienia czy też odpowiedniej wrażliwości, wówczas w interesie bezpieczeństwa społecznego winno taką jednostkę umieścić w odpowiednim do tego celu zakładzie. W żadnym atoli wypadku zarządzenie tutaj stosowane nie powinno mieć charakteru kary. O ile chodzi o zakłady co dopiero wspomniane, zakłady te winny mieć raczej charakter zakładów leczniczych“<sup>166</sup>.

Z powyższych rozważań wynika, że zarówno z punktu widzenia istoty, jak i celowości kary, nie da się uzasadnić karanie osób, które popełniły czyn przedmiotowo przestępny z nieświadomości o jego bezprawności.

To samo można powiedzieć o środkach zabezpieczających, jakie niektóre kierunki chcą wprowadzić w miejsce kary. Osoba, która wskutek nieznamośności ustawy wykracza przeciwko jej przepisom, nie jest jeszcze z tego powodu niebezpieczną dla interesów społeczeństwa, a warunkiem stosowania tych środków ochronnych czyli zabezpieczających, jest

---

<sup>166</sup> G l a s e r, „*Ignorantia iuris*” w prawie karnem 32.

właśnie niebezpieczeństwo, jakie tym interesom zagraża ze strony sprawcy danego czynu<sup>167</sup>.

Wkońcu nie podobna pominąć milczeniem jeszcze jednego argumentu, zdaniem moim najważniejszego, że karanie człowieka za czyn popełniony przezeń na skutek niezawinionej nieświadomości prawa jest sprzeczne z prawem naturalnym. Prawo naturalne uznaje, że niezawiniona nieznajomość prawa wyklucza popełnienie przestępstwa, a w konsekwencji nie zezwala na karanie<sup>168</sup>. Zasada „ignorantia iuris semper nocet” stoi w sprzeczności z prawem naturalnem.

Z powyższych rozważań wynika, że zasada „ignorantia iuris nocet” nie znajduje wytłumaczenia ani naukowego, ani praktycznego, co więcej gwałci ona prawo naturalne, które winno być przestrzegane przez wszystkie ustawodawstwa. Z tej ostatniej racji winna ona być porzucona przez wszystkie ustawodawstwa. Odrzuca ją Kodeks prawa kanonicznego, który uznaje prawo boże, zarówno naturalne, jak i pozytywne, za źródło prawa karnego kościelnego. Wedle prawa kanonicznego prawo naturalne stanowi źródło prawa kościelnego i to w podwójny sposób: pośredni stanowiąc, już to podstawę obowiązania karnych ustaw kościelnych, już to stanowiąc normę, której nie godzi się pogwałcić, już to dostarczając zasad ogólnych dla prawodawstwa karnego; w sposób bezpośredni, gdy przepisy prawa naturalnego są usankcjonowane w poszczególnych kanonach, jak to ma miejsce w kan. 2202 § 1, w myśl którego niezawiniona nieznajomość prawa uwalnia od winy i kary<sup>169</sup>. Kwestia „nieświadomość bezprawności a wina” rozstrzygnięta jest w prawie kanonicznym zgodnie z pra-

---

<sup>167</sup> G l a s e r, „*Ignorantia iuris*” w *prawie karnem*, 32, 33. G l a s e r, *Najnowsze kierunki w prawie i procesie karnym*, Palestra 1928, Nr 9—10, 390 sq. P o r. F e r r i, *Principii di Diritto Criminale*, 1928, sq. R o b e r t i, *De delictis et poenis*, 27.

<sup>168</sup> M i c h i e l s, *De delictis et poenis*, 26.

M i c h i e l s, *Normae Generales*, J. C., 176, 177.

<sup>169</sup> P o r. kan. 2205 § 4 in casu legitimae defensionis contra iniustum agresorem nullum committitur delictum, kan. 1655 § 1 w myśl którego oskarżonemu winna być umożliwiona obrona.

wem naturalnym. Nie ulega wątpliwości, że pragnąc urzeczywistnić porządek prawny, odpowiadający duchowi nauki Chrystusa, musi się przyjąć założenia kanonistyki, dopuszczając usprawiedliwienie z powodu niezawinionej nieświadomości prawa zgodnie z postulatami prawa naturalnego. Dodać należy, że nauka, zawarta w Kodeksie prawa kanonicznego zgodna jest z pierwotną ideologią prawną i zasadami, głoszonymi w pierwszych wiekach Kościoła. Dziś Kościół głosi te same poglądy o usprawiedliwieniu z powodu niezawinionej nieświadomości prawa, co świadomi podstawowych ideałów chrześcijaństwa przedstawiciele nauki kościelnej wyznawali w pierwszych wiekach, a co uzupełniali w epoce klasycznej prawa kanonicznego. Zmianom uległy tylko szczegóły, podstawowe zasady i pierwotna ideologia prawna utrzymane zostały w pełni, albowiem są one realizacją prawa naturalnego. Do zmian zaliczyć należy, iż dziś w Kodeksie prawa kan. nie mówi się o czterech kategoriach osób (*rustici, milites, feminae, minores*), którym w zasadzie wolno nie znać przepisów prawnych, ani nie wymienia się osobno prawa boskiego pozytywnego i naturalnego, którego nieświadomość nie usprawiedliwia. Takie ujęcie przez Kodeks prawa kanonicznego jest słuszne. Dla praktyki wystarczy zupełnie, jeżeli weźmie się pod uwagę stopień wykształcenia, na co każe zwracać uwagę Kodeks prawa kanonicznego oraz okoliczności pozwalające ocenić, czy i do jakiej kategorii usprawiedliwiającej nieświadomości zaliczyć należy rozpatrywany przypadek; utrzymano bowiem w Kodeksie rozróżnienie różnych stopni i rodzajów nieświadomości, łącząc z nimi daleko idące następstwa prawne<sup>170</sup>.

Przyjmując tezę Sądu Najwyższego trzeba stwierdzić, iż polski kodeks karny z 1932 r. stoi w sprzeczności z prawem naturalnym. Nie zmienia sytuacji pogląd Śliwińskiego, który tylko zmierza do osłabienia ostrza zasady „*ignorantia iuris nocet*“, obowiązującej, zdaniem tegoż autora, w polskim kodeksie karnym.

---

<sup>170</sup> Por. H a l b a n, *Znaczenie nieznanomości prawa w kanonistyce*, 37, 39.

Co się zaś tyczy poglądu Śliwińskiego „opierającego się w zasadzie na orzeczeniu Sądu Najwyższego z dnia 21.IV. 1934 r., zauważyć należy, że między treścią wywodów Śliwińskiego, a jego formalnym opieraniem się na stanowisku, wyżej wymienionego Sądu Najwyższego (do winy umyślnej nie potrzeba świadomości, że popełnia się przestępstwo) istnieje wyraźny rozdźwięk. Śliwiński zmierza do wykazania, że jednak dla winy umyślnej sprawcy nie jest obojętną świadomość bezprawności (przestępności) jego zachowania się, tylko że nie chodzi tu o prawniczą znajomość pozytywnego przepisu ustawowego, lecz o zdawanie sobie sprawy, iż przedsięwzięte działanie, względnie zaniechanie spełnienia danego czynu, jest czymś nieetycznym. Kto sobie z tego nie zdaje sprawy, ten według Śliwińskiego nie jest winien i nie zachowuje się przestępcie, natomiast według Sądu Najwyższego popełnia umyślne przestępstwo.

Pogląd Śliwińskiego jest właściwie punktem widzenia klasycznej i neoklasycznej szkoły prawa karnego, uważającej prawo karne za minimum etyki i tłumaczącej bezprawność względnie przestępność kodeksową, jako nieetyczność, nieuczciwość i szkodliwość społeczną. A czyż co innego mają na myśli, np. przepisy ustawy karnej z r. 1796, wydanej dla Galicji Zachodniej i powtórzonej w skróconej formie przez kodeks karny austriacki z 1803 r.: „ponieważ niniejsza ustawa uważa za zbrodnię tylko takie działania i zaniechania, których *n a t u r a l n e b e z p r a w i e* nie da się zaprzeczyć, przeto nikt nie może usprawiedliwiać się nieznanomością ustawy dotyczącej zbrodni“ — albo „zawarte w tej ustawie karnej występki i wykroczenia są na ogół działaniami i zaniechaniami, które każdy sam rozpoznać może jako *n i e d o z w o l o n e*“ (tekst ustawy karnej austriackiej z 1852 r.), a przecież są to ustawy, które *expressis verbis* deklarują zasadę „*ignorantia iuris nocet*“. Okazuje się więc, że nawet te ustawy, które oficjalnie głoszą tę zasadę, nie rezygnują z wymogu świadomości bezprawności (przestępności), jako elementu składowego winy umyślnej, oczywiście wymogu występującego nie w formie znajomości konkretnych przepisów

ustawowych, lecz w formie wyczuwania i orientowania się, że chodzi o coś etycznie nieuczciwego i społecznie szkodliwego. Okazuje się dalej, że rodzące się na podstawie głoszonej przez ustawy karne zasady „*ignorantia iuris nocet*“ domniemanie znajomości przepisów prawa karnego nie jest fikcją bezwzględną. Domniemanie to jest fikcją, gdybyśmy chcieli rozumieć je jako konkretną znajomość pozytywnych przepisów ustawowych i o tyle byłoby to fikcją nawet w odniesieniu do wielu wykształconych prawników. Natomiast presumpcja ta nie jest fikcją, jeżeli będziemy ją (presumpcję) ujmować jako głos sumienia sprawcy, podszeptujący mu, że jego zachowanie się godzi w cudze interesy. Okazuje się dalej, że nie ma jakiegś nie do przebycia przepaści między ustawami odrzucającymi zasadę „*ignorantia iuris nocet*“, a takimi ustawami, które formalnie tę zasadę proklamują. Jedne i drugie ustawy spotykają się bowiem na wspólnej platformie, którą jest naturalna i etyczna ocena poczynań ludzkich.

Jeżeli natomiast za punkt wyjścia weźmiemy art. 14 § 1 k.k., to pogląd wyrażony przez Sąd Najwyższy i jego adherentów: Śliwińskiego, Woltera, Bzowskiego i wielu innych prawników, uznać należy za błędny. Zwycięża natomiast pogląd Makarewicza. Skoro bowiem kodeks karny wymaga do zaistnienia umyślnego przestępstwa świadomości, że się popełnia przestępstwo, przeto kto nie ma tej świadomości, nie popełnia umyślnego przestępstwa. Jest to bezapelacyjna konsekwencja treści i sensu art 14 § 1 kodeksu karnego, która ma znaczenie również na terenie art. 20 § 2 k.k. Jeżeli brak tej świadomości bezprawności, a tym bardziej przestępności czynu, jest zawiniony przez niedbalstwo sprawcy, wówczas sprawca odpowiada za przestępstwo nieumyślne, o ile je ustawa karna przewiduje. Jeżeli to zawinienie co do braku świadomości bezprawnego (przestępnego) postępowania jest usprawiedliwione, to znaczy tłumaczące sprawcę, że w danych okolicznościach mógł uważać swoje zachowanie się za legalne, wina nieumyślna istnieje wprawdzie nadal, odpowiedzialność może być jednak zmniejszona w postaci nadzwyczajnego zła-

godzenia kary. Tak więc § 2 art. 20 kodeksu karnego wcale nie jest sprzeczny z § 1 art. 14 kodeksu karnego, lecz jest jego konsekwencją. Nie ulega najmniejszej wątpliwości, że przepisem decydującym dla zagadnienia winy jest art. 14 kodeksu karnego, a więc on rozstrzyga przede wszystkim, a inne przepisy dotyczące tej samej materii muszą być do niego dopasowane i z nim zestrojone. Przyjęcie zasady „*ignorantia iuris nocet*“ jest kwestią do dyskusji „*de lege*“, „*ferenda*“, względnie nawet „*de lega lata*“, jeśli chodzi o te ustawy, które ją wypowiadają *expressis verbis*. Natomiast zasada ta nie jest do przyjęcia z punktu widzenia polskiego kodeksu karnego, a to ze względu na kategoriyczny przepis art. 14 § 1, oraz par excellence subiektywistyczny charakter kodeksu.

Porównując stanowisko kodeksu prawa kanonicznego i polskiego kodeksu karnego „*in puncto*“ świadomości bezprawności jako składnika winy umyślnej należy stwierdzić, iż nie ma zasadniczej różnicy między obu kodeksami. Kodeks prawa kanonicznego wyznaje co do winy tę samą ideologię co polski kodeks karny, to też w dziedzinie nieświadomości bezprawności nie różnią się one zasadniczo. Kodeks prawa kanonicznego wymaga w kan. 2199, 2200, 2202 świadomości bezprawności czynu (wyjątkowo świadomości przestępności czynu, o ile chodzi o cenzury), opierając się co do tego na prawie naturalnym, zaś polski kodeks karny wymaga w § 1 art. 14 świadomości przestępności czynu (chce je, tj. przestępstwo, popełnić), opierając się co do tego na normach etycznych<sup>171</sup>.

Istnieje natomiast różnica między obu kodeksami w świetle, zdaniem moim, fałszywych poglądów na odnośne przepisy tegoż kodeksu, za które to poglądy Sądu Najwyższego

---

<sup>171</sup> Odmienny pogląd wypowiedziałem w artykule pt. *Zbiorowa odpowiedzialność w karnym ustawodawstwie kanonicznym, polskim i międzynarodowym*, Roczniki Teologiczno-kanoniczne, Lublin, 1949, 138, który zmodyfikowałem w art. *Skutki nieznanomości prawa w karnym ustawodawstwie kanonicznym i polskim*, Collectanea Theologica, Varsoviae, 1952, fasc. 1—2, 157—161, uznając go za niezgodny z duchem polskiego kodeksu karnego i art. 14 § 1 Kodeksu karnego z 1932 r.

oraz nauki ustawodawca nie może brać na siebie odpowiedzialności<sup>172</sup>.

<sup>172</sup> Zgodnie z tezą ustaloną przez Sąd Naj. w dniu 21.IV. 1934 r. oraz poglądem Śliwińskiego i Woltera, w myśl którego obowiązuje w polskim kodeksie karnym zasada: „ignorantis iuris nocet”, zachodzi w kwestii usprawiedliwienia z powodu niezajomości prawa zasadnicza różnica między kodeksem prawa kanonicznego a polskim kodeksem karnym.

Prawo kan., stojąc na stanowisku prawa naturalnego, dopuszcza usprawiedliwienie z powodu niezawinionej niezajomości prawa. W wypadku zawinionej niezajomości prawa zmniejsza winę i karę w zależności od stopnia zawinienia. Odrzuca się zasadę „ignorantia iuris nocet”. Polski kodeks karny z 1932 r. wedle powyższych opinii hołduje zasadzie „ignorantia iuris nocet”, a w konsekwencji odrzuca usprawiedliwienie z powodu niezawinionej niezajomości prawa. W kwestii winy, zdaniem Śliwińskiego (Kodeks karny, 239) w polskim kodeksie karnym nieświadomość bezprawności nie odgrywa żadnej roli. Surową tę zasadę łagodzi prawodawca możliwością złagodzenia kary w wypadku usprawiedliwionej niezajomości prawa, czyli dopuszcza wpływ niezawinionej nieświadomości bezprawności na wymiar kar. Takie jednak stanowisko polskiego kod. karnego stałoby w sprzeczności z prawem naturalnym, a jednocześnie uchybiałoby nowoczesnym wymogom nauki prawa karnego odpowiedzialności karnej za winę i w ramach winy.

W świetle powyższych teorii występuje także różnica między obu ustawodawstwami w nieświadomości zagadnienia ujęciu przestępczości.

W prawie kanonicznym nieświadomość przestępczości („ignorantia poenae) odgrywa rolę w dziedzinie winy. Co prawda nie usprawiedliwia, chociażby była niezawiniona, to znaczy nie zwalnia od winy, ale winę zmniejsza. Zmniejszając winę zmniejsza także i odpowiedzialność a więc wywiera wpływ na wymiar kar. Inaczej ta sprawa przedstawia się w polskim kodeksie karnym. W polskim ustawodawstwie karnym nieświadomość przestępczości, chociażby była niezawiniona, jest zawsze bez znaczenia w dziedzinie winy. W dziedzinie kary jest ona także bez znaczenia, gdy sprawca wiedział o bezprawności swego czynu. W wypadku, gdy sprawca, nie zdawał sobie sprawy z bezprawności, a więc także i przestępczości swego czynu, wówczas może wpłynąć na zmniejszenie kary, a więc wywrzeć wpływ w dziedzinie wymiaru kary, ale pod warunkiem, że „bezprawność czynu” jest „usprawiedliwiona”, to znaczy niezawiniona. Skoro bezprawność ma być usprawiedliwiona, to tym bardziej musi być usprawiedliwiona przestępczość, albowiem przestępczość nie może istnieć bez bezprawności.

**D. Nieświadomość bezprawności  
a wina w Projekcie Kodeksu Karnego  
Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej z 1956 roku**

Projekt Kodeksu Karnego Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej z 1956 roku kwestię nieświadomości bezprawności a wina reguluje w art. 10, który brzmi: „Nie popełnia przestępstwa, kto dopuszcza się czynu pod wpływem błędu co do społecznego niebezpieczeństwa czynu lub okoliczności stanowiących znamiona przestępstwa z wyjątkiem wypadków, gdy przestępstwo jest nieumyślne, a błąd był wynikiem niedbalstwa“.

Wedle Projektu Kodeksu karnego sprawca przy przestępstwie umyślnym ma objąć świadomością, że czyn jego jest społecznie niebezpieczny<sup>173</sup>. Domaga się Projekt u sprawcy świadomości bezprawności, ponieważ czyn społecznie niebezpieczny jest bezprawny. Nie wymaga natomiast świadomości przestępczości (kary). Skoro do popełnienia przestępstwa umyślnego jest konieczna świadomość, że czyn jest społecznie niebezpieczny, to konsekwentnie nie popełnienia przestępstwa, kto dopuszcza się czynu pod wpływem błędu co do społecznego niebezpieczeństwa czynu. Wyjątek stanowi tu przestępstwo nieumyślne, popełnione pod wpływem błędu, który był wynikiem niedbalstwa. „Przestępstwo z niedbalstwa zachodzi, gdy sprawca nie przewiduje społecznie niebezpiecznego skutku swego czynu, choć może i powinien to przewidzieć“ (art. 9 § 3)<sup>174</sup>. Usprawiedliwia więc niezawiniony błąd, czy też ignorancja, co do społecznego niebezpieczeństwa czynu, jeśli były

<sup>173</sup> Por. art. 8: „Przestępstwo z winy umyślnej zachodzi, gdy sprawca, mając świadomość, że czyn jego jest społecznie niebezpieczny, chce go popełnić albo przewidując możliwość społecznie niebezpiecznego skutku swego czynu na ten skutek się godzi“.

<sup>174</sup> Por. art. 9 § 1: „Przestępstwem z winy nieumyślnej jest przestępstwo popełnione z lekkomyślności lub niedbalstwa“.

§ 2. „Przestępstwo z lekkomyślności zachodzi, gdy sprawca przewiduje możliwość społecznie niebezpiecznego skutku swego czynu, lecz bezpodstawnie przypuszcza, że tego skutku uniknie“.

przyczyną tegoż; nie usprawiedliwia natomiast zawiniony błąd odnośnie niebezpiecznego społecznie skutku swego czynu. Zawinienie wyraża się w możliwości i powinności przewidzenia, że czyn jest społecznie niebezpieczny.

---